

MICHAŁ KOT

BARTOSZ MARCZUK

TOMASZ SYNOWIEC

PIOTR TRUDNOWSKI

GŁOSOWANIE RODZINNE

JAK CHRONIĆ MŁODYCH PRZED
„DYKTATURĄ” SENIORÓW





Instytut Sobieskiego
ul. Lipowa 1a lok. 20
00-316 Warszawa

sobieski@sobieski.org.pl
www.sobieski.org.pl



Klub
Jagielloński

Klub Jagielloński
Rynek Główny 34 (Pałac Spiski)
31-010 Kraków

biuro@klubjagiellonski.pl
www.klubjagiellonski.pl

**GŁOSOWANIE RODZINNE.
JAK CHRONIĆ MŁODYCH PRZED „DYKTATURĄ” SENIORÓW**

Michał Kot
Bartosz Marczuk
Tomasz Synowiec
Piotr Trudnowski

Redakcja językowa, korekta
Agata Sawicka-Korgol

© Copyright by Instytut Sobieskiego 2026
ISBN 978-83-68374-31-5

Projekt i produkcja: Piotr Perzyna

 **NOWE MEDIA 24.PL**

GŁOSOWANIE RODZINNE

JAK CHRONIĆ MŁODYCH PRZED
„DYKTATURĄ” SENIORÓW

Michał Kot
Bartosz Marczuk
Tomasz Synowiec
Piotr Trudnowski

Zaangażowanie **Klubu Jagiellońskiego** w opracowanie niniejszego raportu oraz sfinansowanie badań ilościowych możliwe było dzięki Darczyńcom, którzy wsparli kampanię 1,5% podatku, przekazując swoje środki na numer KRS Klubu: 0000128315.

Wkład **Instytutu Sobieskiego** w prace eksperckie, redakcyjne i wydawnicze wsparty został ze środków przekazywanych przez Darczyńców.

SPIIS TREŚCI

WSTĘP	6
--------------	----------

ROZDZIAŁ I.	
DIAGNOZA DEMOGRAFICZNA	9

GROZI NAM POLITYKA SKUPIONA NA SENIORACH,	
Z POMINIĘCIEM MŁODYCH	10
CORAZ MNIEJ DZIECI	11
ŻYJEMY CORAZ DŁUŻEJ	20
CORAZ WIĘCEJ SENIORÓW	23
CORAZ MNIEJ PRACUJĄCYCH	25
JAK SOBIE Z TYM PORADZIMY	26
MAPA WYBORCZA POLSKI	28
ILE NOWYCH GŁOSÓW ZA DZIECI	31

ROZDZIAŁ II.	
DEMENY VOTING W GŁÓWNYM NURCIE DEBATY	34

O GŁOSOWANIU RODZINNYM MÓWI SIĘ NA ŚWIECIE	
CORAZ CZĘŚCIEJ I ŚMIELEJ	35
PAUL DEMENY I JEGO KONCEPCJA	36
JAPONIA. POPULARYZATORKA „DOJRZAŁEJ” DEBATY	40
FRANCJA. BLISKO WDROŻENIA	42
NIEMCY. XXI-WIECZNY LIDER	44
WĘGRY. W PRZEDPOKOJU KONSTYTUCJI	46
SINGAPUR. PREMIER JEST NA TAK	47
USA. WICEPREZYDENT VANCE CHCE WZMOCNIĆ RODZINY	49
POLSKA. JEST JUŻ W WYBORCZYCH PROGRAMACH	51

ROZDZIAŁ III.	
CO NAM MÓWIĄ BADANIA	56
KTO ZYSKA, KTO STRACI	59
CO Z PODNIESIENIEM WIEKU EMERYTALNEGO	62
POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA. JESTEŚMY NA TAK	64
WZMOCNIENIE GŁOSU MŁODYCH	65
PODSUMOWANIE	66
ROZDZIAŁ IV.	
REKOMENDACJE I SPOSÓB WDROŻENIA	67
JAK I DLACZEGO NALEŻY WPROWADZIĆ	
GŁOSOWANIE RODZINNE W POLSCE	68
JAK ZMIENI SIĘ POLSKA DEMOGRAFIA WYBORCZA	70
DLACZEGO GŁOSOWANIE RODZINNE JEST ADEKWATNĄ ODPOWIEDZIĄ	77
WDROŻENIE ROZPISANE NA DEKADĘ	83
ETAP I: PILOTAŻ	86
ETAP II: W STRONĘ NOWELIZACJI KONSTYTUCJI	90
JAK TO MA DZIAŁAĆ W PRAKTYCE	95
O AUTORACH	99
O WYDAWCY	102

WSTĘP



Ponad 100 lat temu Polska była jednym z pierwszych państw, które przyznały kobietom prawa wyborcze. Jest listopad 1918 r. – miesiąc, który kojarzymy przede wszystkim z odzyskaniem niepodległości, upamiętnianym dziś obchodami Narodowego Święta Niepodległości 11 listopada. Jednak w tym samym miesiącu dochodzi do jeszcze jednego przełomowego wydarzenia. Dokładnie 28 listopada Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski wydaje dekret o ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego, którego art. 1 głosi: „wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci”. Była to jedna z pierwszych takich decyzji na świecie. Później niż u nas prawa wyborcze kobiety zyskały w USA (1920), Wielkiej Brytanii (1928), Francji (1944), Włoszech (1945) czy Szwajcarii (1971).

Jeszcze 120–130 lat temu nadanie prawa wyborczego kobietom wydawało się abstrakcyjne. Podobnie jak wcześniej zniesienie cenzusów majątkowych czy pochodzenia. Dziś to standard.

Podobnie może być z tzw. głosowaniem rodzinnym. To idea, która coraz śmielej przebija się do debaty publicznej w wielu krajach świata – niedawno mówił o niej wprost wiceprezydent USA J.D. Vance. Dzieje się tak za sprawą nowego, narastającego gwałtownie zjawiska, jakim jest starzenie się społeczeństw. Proces ten przyspiesza, a w perspektywie kilku dekad jest nieodwracalny.

W demokracjach przybywać będzie osób starszych, co oznacza, że będą one zyskiwać nieproporcjonalnie duży wpływ na wyniki wyborów i decyzje polityczne. A to musi powodować określone konsekwencje: politycy będą kierować swoją ofertą do starszego pokolenia, pomijając potrzeby młodszych. Może to prowadzić do katastrofalnych skutków: podporządkowania decyzji doraźnym celom, pogłębiania się kryzysu demograficznego, a wreszcie ograniczenia inwestycji na rzecz bieżącej konsumpcji i załamania wzrostu gospodarczego.

Dlatego – podobnie jak ponad 100 lat temu z nadaniem prawa wyborczego kobietom – powinniśmy w tej sprawie „uciec do przodu”, nie obawiając się oryginalnego, nieszablonowego myślenia. Możemy, jako kraj, zostać światowym liderem zmiany dotyczącej samego serca demokracji: nadania praw wyborczych rodzicom w imieniu ich dzieci. Jesteśmy przekonani, że inni podążą naszym tropem.

Instytut Sobieskiego i Klub Jagielloński łączą siły w tej sprawie. Jako think tanki inicjujące nowatorskie przedsięwzięcia, podejmujące ważne debaty i tworzące idee dla Polski proponujemy rozważne, ale i odważne działania. Jesteśmy zwolennikami wprowadzenia w Polsce tzw. głosowania Demeny’ego (Demeny voting), w którym dzieci zyskują podmiotowość demokratyczną, a ich prawa wyborcze wykonują rodzice. W tym raporcie przedstawiamy ważne argumenty przemawiające za takim rozwiązaniem.

W rozdziale I omawiamy zjawiska demograficzne, które już wkrótce „wywróćą” naszą dotychczasową mapę wyborczą do góry nogami. Wystarczy powiedzieć, że równy, demokratyczny „trójpodział” wpływu między osoby w wieku 18–39 lat, osoby w średnim wieku (40–59 lat) i seniorów (60+) zmieni się radykalnie na korzyść tych ostatnich. Seniorzy nie będą już dysponować ok. 1/3 głosów, ale wzmocnią swoją pozycję do blisko 50%!

Rozdział II pokazuje, jak bardzo zaawansowana jest debata na ten temat w wielu krajach świata. Omawiamy w nim dyskusje trwające w sześciu z nich: od Japonii po Niemcy i Francję.

Rozdział III przedstawia badania, które zamówiliśmy specjalnie na potrzeby tego raportu. Rozwiewają one obawy, że wprowadzenie głosowania rodzinnego od razu radykalnie wpłynie na preferencje wyborcze i rozkład głosów. Główne partie polityczne mogą dziś być spokojne o swoje wyniki. To osłabia argument, że byłaby to ukryta forma zmiany układu sił w polskim parlamencie. Oczywiście w dłuższej perspektywie chodzi o to, by młodzi, których będzie coraz mniej, byli silniej reprezentowani.

Rozdział IV, rekomendacyjny, prezentuje wreszcie przekonujące argumenty za tym, by Polska została pionierem we wdrażaniu głosowania rodzinnego oraz przedstawia ostrożną, refleksyjną i bardzo demokratyczną „mapę drogową” dojścia do tego momentu.

Mamy nadzieję, że przedstawiony raport stanie się „kamieniem węgielnym” polskiej debaty o głosowaniu rodzinnym. To szczególnie dobry moment, ponieważ równolegle ma się odbyć w kraju debata nad nową konstytucją. Warto, by znalazło się w niej rozwiązanie znoszące chyba ostatni cenzus wyborczy: brak prawa do głosowania istotnej grupy obywateli, jaką są dzieci.

ROZDZIAŁ I. **DIAGNOZA DEMOGRAFICZNA**



GROZI NAM POLITYKA SKUPIONA NA SENIORACH, Z POMINIĘCIEM MŁODYCH

Jeszcze nigdy w historii świata proporcje między liczbą osób starszych a liczbą osób młodszych nie zmieniały się w tak szybkim tempie. A to rodzi określone wyzwania. Nie tylko ekonomiczne i społeczne, o których debatujemy najczęściej, ale także wyzwania dla systemu demokratycznych wyborów.

Zmiany ludnościowe mają dwie podstawowe przyczyny. Pierwszą jest malejąca dzietność. Dzieci rodzi się coraz mniej, wskaźniki dzietności gwałtownie spadają nie tylko w Polsce, ale właściwie na całym świecie. W efekcie podstawa tzw. piramidy demograficznej jest coraz węższa, a jej kształt, zamiast stożka o solidnej podstawie (dzieci) zwężającego się do góry, coraz bardziej będzie przypominać – *nomen omen* – trumnę czy dzban. To oczywiście zjawisko niepokojące, stąd wiele krajów na świecie próbuje podjąć działania mające na celu zmianę tych trendów. Także Polska.

Drugim powodem – i to zjawisko jest już pozytywne – jest rosnąca długość ludzkiego życia.

Postęp w medycynie, nauce, poprawiające się nawyki żywieniowe i życiowe, lepsze wykształcenie i bogacenie się społeczeństw powodują stałe wydłużanie się przewidywanego czasu życia oraz czasu życia w zdrowiu. Coś, o czym marzyliśmy przez całe wieki.

W efekcie w coraz szybszym tempie przybywa w populacjach osób starszych przy kurczącej się jednocześnie liczbie młodych. Ma to i będzie miało coraz wyraźniejsze efekty w demokratycznym przetargu o zasoby. Demokracja jest ze swej natury transakcyjna. Politycy odpowiadają na zapotrzebowanie wyborców, oferując im to, czego oczekują, a w zamian wygrywają wybory i mają mandat do rządzenia.

Zasoby są jednak skończone, więc często jest to gra o sumie zerowej. Jeśli realizuje się jakiś postulat wyborczy, to na inny nie ma już pieniędzy, potencjału do wdrożenia i politycznej woli.

W związku z opisanymi wyżej zjawiskami demograficznymi politycy będą poświęcać coraz więcej uwagi osobom starszym.

To seniorzy będą stanowić potężny „tort” wyborców. To zaspokojenie ich potrzeb będzie zwiększać prawdopodobieństwo wygranej. Z drugiej strony ich pomijanie będzie zwiększać ryzyko porażki. Spowoduje to mniejszą uwagę poświęcaną młodym w kampaniach wyborczych, a na pewno redukcję potencjału realizacji postulatów i oczekiwań coraz mniej liczego młodego pokolenia.

Prześledźmy, jak to wygląda globalnie, a jak w Polsce. Dlaczego warto rozważyć – jako odpowiedź na te zupełnie nowe zjawiska – wprowadzenie instytucji głosowania rodzinnego, by zapobiegać jednostronnej polityce zaspokajania potrzeb starszego elektoratu?¹

CORAZ MNIEJ DZIECI

Kluczowy w długim terminie dla struktury demograficznej kraju jest tzw. wskaźnik dzietności (z ang. TFR, zob. ramkę). Aby populacja nie kurczyła się liczbowo i nie była zaburzana jej struktura wiekowa, powinien on wynosić 2,1. Oznacza to, w uproszczeniu, że kobieta w tzw. wieku rozrodczym rodzi średnio nieco ponad dwoje dzieci. Występuje wtedy tzw. zastępowalność pokoleń, czyli utrzymujemy liczbę danej populacji, równocześnie nie powodując istotnych zjawisk starzenia się ludności.

Wskaźnik ten jednak maleje praktycznie wszędzie na świecie. Nawet w Afryce w ciągu ostatniego półwiecza dzietność zmalała z poziomu 6,8 do 4,5 i według prognoz do połowy stulecia będzie niewiele wyższa niż 2,1. Również w tradycyjnie kojarzonych z wysoką dzietnością krajach arabskich TFR wynosi już jedynie 3,1 (2022 r.), mimo że jeszcze nieco ponad pół wieku temu był na poziomie ponad 7. Dzisiaj wysoki wskaźnik (ok. 4) notują już tylko kraje środkowej Afryki i Afganistan, a umiarkowanie wysoki – kraje Azji Środkowej, Mongolia czy Egipt. W praktycznie wszystkich krajach rozwiniętych (zob. tab. 1 przedstawiającą sytuację w krajach OECD²) dzietność jest niższa niż 2,1, a w niektórych wynosi już nawet poniżej 1 lub oscyluje wokół tej wartości (Korea Południowa = 0,8, Chiny = 1).

1 W tym rozdziale raportu wykorzystano informacje i dane zawarte w książkach: B. Marczuk, M. Kot, Jak uniknąć demograficznej katastrofy, Prześwity, Warszawa 2025; P. Borys, B. Marczuk, Jak uniknąć emerytalnej katastrofy, Prześwity, Warszawa 2026.

2 Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju – organizacja międzynarodowa o profilu ekonomicznym skupiająca 38 wysoko rozwiniętych i demokratycznych państw, m.in. Polskę.

DLACZEGO WSKAŹNIK DZIETNOŚCI TFR POWINIEN WYNOŚIĆ 2,1?

2,1

TAKI POZIOM WSKAŹNIKA DZIETNOŚCI*
STANOWI UMOWNĄ GRANICĘ
POZIOMU ZASTĘPOWALNOŚCI POKOLEŃ.

Dlaczego akurat tyle? Średnio w populacji na 100 dziewczynek rodzi się 106 chłopców. Dziewczynki stanowią więc ok. 48,5% urodzonych dzieci. Oznacza to, że

jeśli przeciętna kobieta urodzi 2,1 dziecka, to liczba kobiet w wieku rozrodczym w pokoleniu córek będzie zbliżona do liczby kobiet w pokoleniu matek.



W POLSCE

mamy do czynienia ze wskaźnikiem
dietetności na poziomie 1,1, czyli

1,1

PRZECIĘTNA
KOBIETA RODZI
DZIECKA

OZNACZA TO, ŻE:

NA 100 OSÓB
W POKOLENIU RODZICÓW
PRZYPADA OK.

27

DZIEWCZYNEK



W KOLEJNYM
POKOLENIU
JEST JUŻ TYLKO OK.

14

DZIEWCZYNEK



A W KOLEJNYM
POKOLENIU
JEDYNNIE OK.

8

DZIEWCZYNEK



Co więcej, mimo bardzo dużego spadku umieralności niemowląt (w 2023 r. w Polsce notowano ok. 3,9 zgonów na 1000 urodzonych dzieci – jeden z najniższych wskaźników na świecie) cały czas takie zjawisko występuje, a oprócz tego mamy też pewien niewielki poziom zgonów przed osiągnięciem wieku rozrodczego.

*TFR, z ang. *total fertility rate*.

Co więcej, jak wskazują liczne prognozy, w kolejnych latach dzietność będzie maleć także tam, gdzie wciąż jest wysoka. Stąd biorą się przewidywania mówiące o spadku liczby ludności świata. To bardzo prawdopodobne, bo procesy spadku dzietności globalnie przyspieszają. O ile w Europie trwały długie dziesiątki, a nawet setki lat, o tyle obecnie w innych częściach świata przebiegają w sposób błyskawiczny. Na przykład Korea Południowa jeszcze w latach 60. XX w. notowała wskaźnik dzietności na poziomie 5–6, a na początku tego wieku – czyli zaledwie 45 lat później – spadł on już do poziomu 1,2. Obecnie oscyluje wokół zastraszającego poziomu 0,7–0,8. Podobnie jest w Indiach czy Chinach, gdzie mieszka co trzeci człowiek na Ziemi. Tam TFR 60 lat temu wynosił ok. 6, a obecnie to odpowiednio 1,96 i 1,01.

W ostatnich latach spośród krajów rozwiniętych cywilizacji zachodniej jedynym, który zachowuje poziom zastępowalności pokoleń, jest Izrael (2,8). W pozostałych od lat jest on już poniżej tego poziomu.

Spośród krajów UE jeden z najwyższych wskaźników od wielu lat notuje Francja. W 2024 r. wyniósł on 1,63, podczas gdy średnia dla UE to 1,42. Z kolei wśród krajów należących do OECD TFR w 2024 r. wynosił średnio 1,46, podczas gdy jeszcze w 1964 r. było to 3,27.

Także w przyszłości, choć sytuacja według prognoz może się nieco poprawić, nie ma co liczyć na znaczące zmiany. Szacunki mówią, że w 2044 r. TFR dla krajów OECD wyniesie niemal tyle co obecnie (1,51), podobnie ma być w 2064 r. (1,53).

TAB. 1. **WSKAŹNIKI DZIETNOŚCI OGÓŁEM**
1964–2064

Kraj / obszar	1964	1984	2004	2024	2044	2064
Australia	3,10	1,87	1,77	1,64	1,64	1,63
Austria	2,77	1,53	1,40	1,33	1,42	1,46
Belgia	2,68	1,54	1,71	1,38	1,48	1,51
Kanada	3,39	1,62	1,53	1,34	1,37	1,43
Chile	4,46	2,61	1,84	1,14	1,21	1,31
Kolumbia	6,47	3,35	2,36	1,62	1,56	1,58
Kostaryka	6,16	3,52	2,01	1,32	1,37	1,42
Czechy	2,33	1,97	1,24	1,47	1,57	1,58
Dania	2,60	1,40	1,78	1,52	1,57	1,60
Estonia	1,94	2,17	1,46	1,37	1,50	1,53
Finlandia	2,59	1,69	1,79	1,29	1,40	1,46
Francja	2,84	1,81	1,89	1,63	1,65	1,65
Niemcy	2,52	1,39	1,35	1,45	1,53	1,56
Grecja	2,32	1,86	1,34	1,35	1,41	1,44
Węgry	1,80	1,74	1,29	1,49	1,55	1,57
Islandia	3,85	2,10	2,04	1,52	1,50	1,52
Irlandia	4,06	2,60	1,91	1,58	1,61	1,60
Izrael	4,08	3,08	2,85	2,78	2,40	2,15
Włochy	2,66	1,46	1,33	1,21	1,33	1,40
Japonia	2,00	1,77	1,29	1,21	1,33	1,40
Korea	5,10	1,85	1,17	0,73	0,96	1,13
Łotwa	1,81	2,11	1,30	1,34	1,44	1,47
Litwa	2,31	2,10	1,28	1,21	1,34	1,39
Luksemburg	2,34	1,43	1,64	1,40	1,47	1,51
Meksyk	6,81	4,18	2,54	1,89	1,72	1,68
Niderlandy	3,14	1,49	1,72	1,43	1,50	1,54
Nowa Zelandia	3,74	1,92	1,96	1,66	1,62	1,62
Norwegia	2,95	1,66	1,82	1,41	1,49	1,52
Polska	2,58	2,39	1,23	1,31	1,39	1,43
Portugalia	3,24	1,90	1,41	1,51	1,57	1,59
Republika Słowacka	2,88	2,27	1,25	1,56	1,60	1,61
Słowenia	2,31	1,75	1,25	1,57	1,61	1,61
Hiszpania	2,99	1,72	1,30	1,22	1,35	1,41
Szwecja	2,43	1,65	1,75	1,44	1,52	1,54
Szwajcaria	2,64	1,52	1,40	1,44	1,51	1,53
Turcja	6,25	3,90	2,21	1,63	1,62	1,61
Wielka Brytania	2,91	1,76	1,74	1,54	1,54	1,56
Stany Zjednoczone	3,21	1,83	2,01	1,62	1,64	1,64
OECD	3,27	2,07	1,66	1,46	1,51	1,53
Argentyna	3,06	3,10	2,42	1,50	1,53	1,55
Brazylia	5,80	3,60	1,96	1,61	1,57	1,57
Chiny	6,66	2,56	1,59	1,01	1,16	1,24
Indie	5,92	4,47	3,03	1,96	1,78	1,73
Indonezja	5,49	3,92	2,41	2,11	1,88	1,80
Arabia Saudyjska	7,56	6,60	3,24	2,30	1,93	1,79
Republika Południowej Afryki	5,89	4,51	2,44	2,20	1,94	1,81
UE-27	2,57	1,87	1,47	1,42	1,49	1,52

Uwaga: Dane dotyczą 5-letnich okresów, których końcowy rok jest wskazany w pierwszym wierszu tabeli.

Źródło: OECD, Pensions at a Glance 2025: OECD and G20 Indicators, OECD Publishing, Paris 2025, s. 193, <https://doi.org/10.1787/e40274c1-en> (dostęp: 13.10.2026).

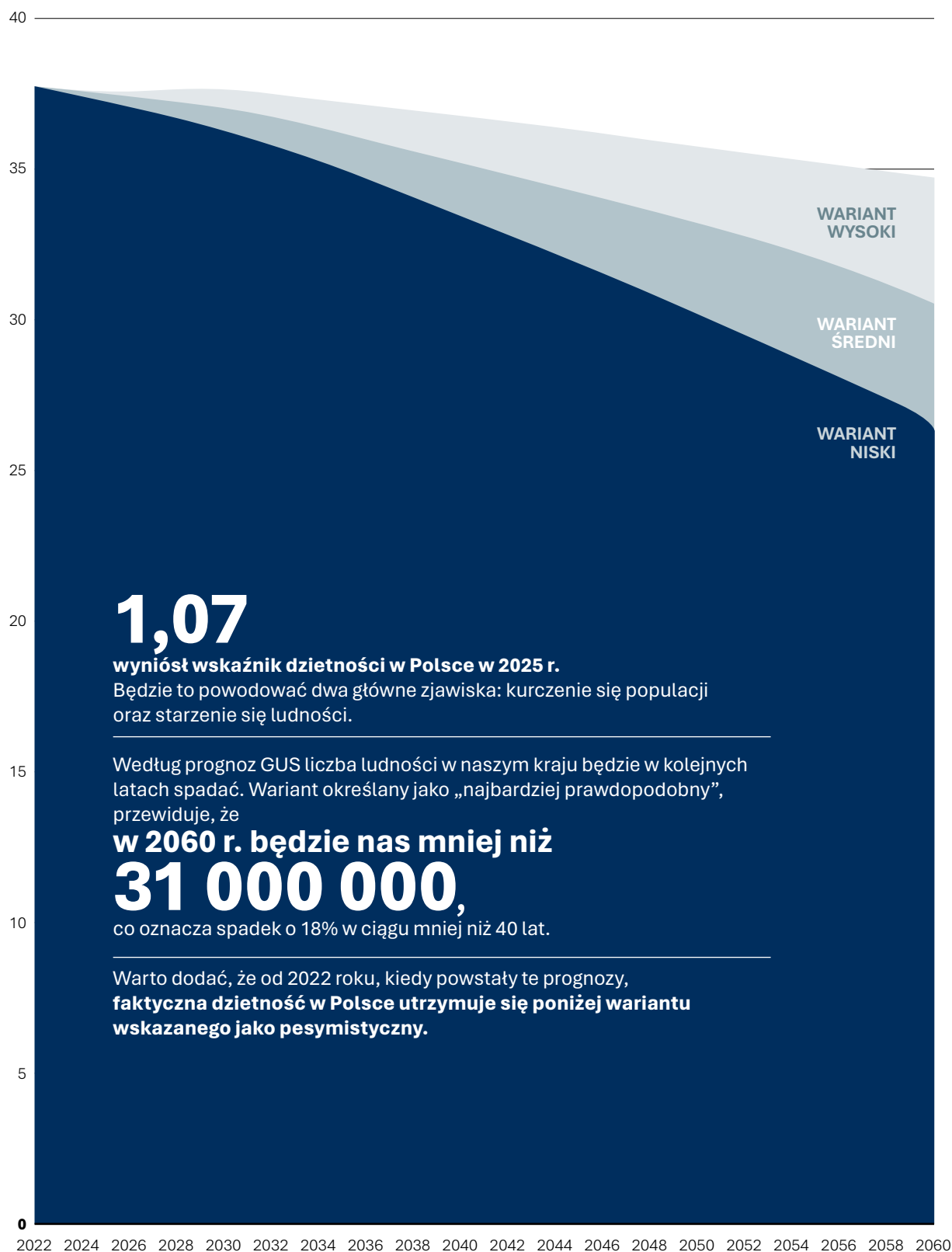
Dane źródłowe do sporządzenia tabeli: <https://stat.link/fts1pu>.

Jeszcze gorzej jest w Polsce. Nasz wskaźnik dzietności pobił właśnie (w 2025 r.) niechlubny rekord i wyniósł zaledwie 1,07. Nie dość, że od ponad trzech dekad utrzymuje się poniżej pożądanej wartości 2,1, to jeszcze osiąga – zwłaszcza w ostatnich kilku latach – ekstremalnie niskie wartości.

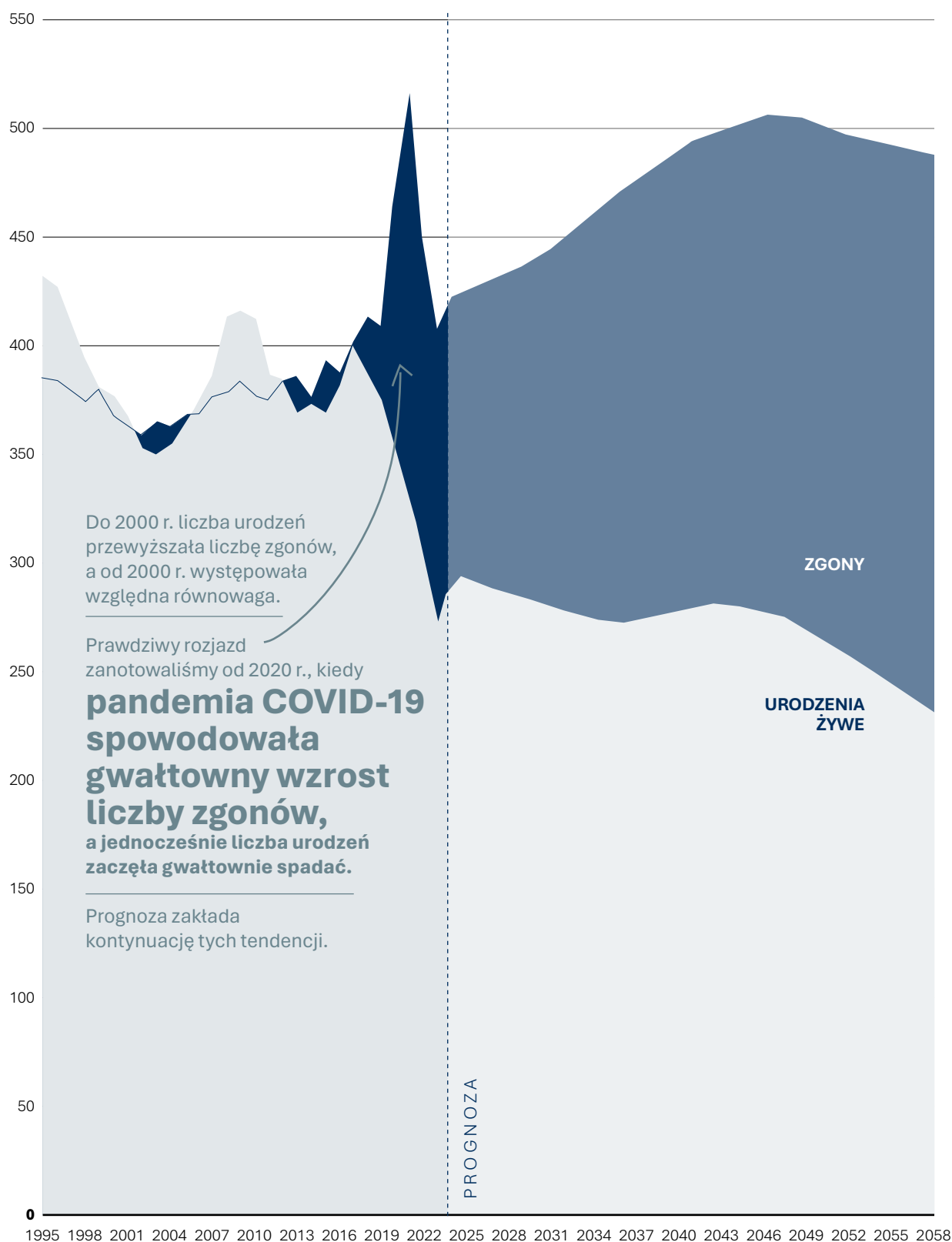
Będzie to – czego w Polsce jesteśmy świadkami od kilku lat – powodować dwa istotne zjawiska: kurczenie się populacji oraz zmianę struktury demograficznej (starzenie się ludności).

Według prognoz GUS liczba ludności w naszym kraju (według definicji faktycznego zamieszkania) będzie w kolejnych latach spadać we wszystkich wariantach. Wariant określany jako „najbardziej prawdopodobny” przewiduje, że w 2060 r. będzie nas mniej niż 31 mln, co oznacza spadek o 18% w ciągu mniej niż 40 lat. Warto dodać, że od 2023 r., kiedy opublikowano te prognozy, faktyczna dzietność w Polsce utrzymuje się poniżej wariantu wskazanego jako pesymistyczny.

WYK. 1. PROGNOZA LICZBY LUDNOŚCI W POLSCE (WG GUS, W MLN OSÓB)



WYK. 2. **UODZENIA I ZGONY W POLSCE** DANE HISTORYCZNE I PROGNOZA DO 2060 ROKU



Tak jak pisaliśmy wyżej, z punktu widzenia długofalowego rozwoju demograficznego kraju kluczowe znaczenie ma dzietność. Migracja może uzupełniać ubytki spowodowane ujemnym przyrostem naturalnym, ale jeśli wskaźnik dzietności przez wiele dekad utrzymuje się poniżej 2,1, to liczba ludności będzie maleć.

Do 2000 r. liczba urodzeń przewyższała liczbę zgonów, a od 2000 r. występowała względna równowaga (w latach 2008–2010 liczba urodzeń znów istotnie przewyższała liczbę zgonów). Prawdziwy rozjazd zanotowaliśmy od 2020 r., kiedy pandemia spowodowała gwałtowny wzrost liczby zgonów, a jednocześnie liczba urodzeń zaczęła gwałtownie spadać. Prognoza zakłada kontynuację tych tendencji.

ANALIZUJĄC NASZĄ DZIETNOŚĆ W OSTATNICH 50 LATACH (ZOB. WYKRES 3), MOŻEMY WYRÓŻNIĆ CZTERY OKRESY:

Lata 1974–1984

– stabilizacja z lekką tendencją wzrostową z punktem kulminacyjnym na poziomie 2,42 w 1983 r.

Lata 1985–2003

– bardzo szybki spadek (o 50% w ciągu 20 lat) do poziomu 1,22 w 2003 r.

Lata 2004–2019

– stabilizacja i odbicie do poziomu 1,45 w 2017 r.

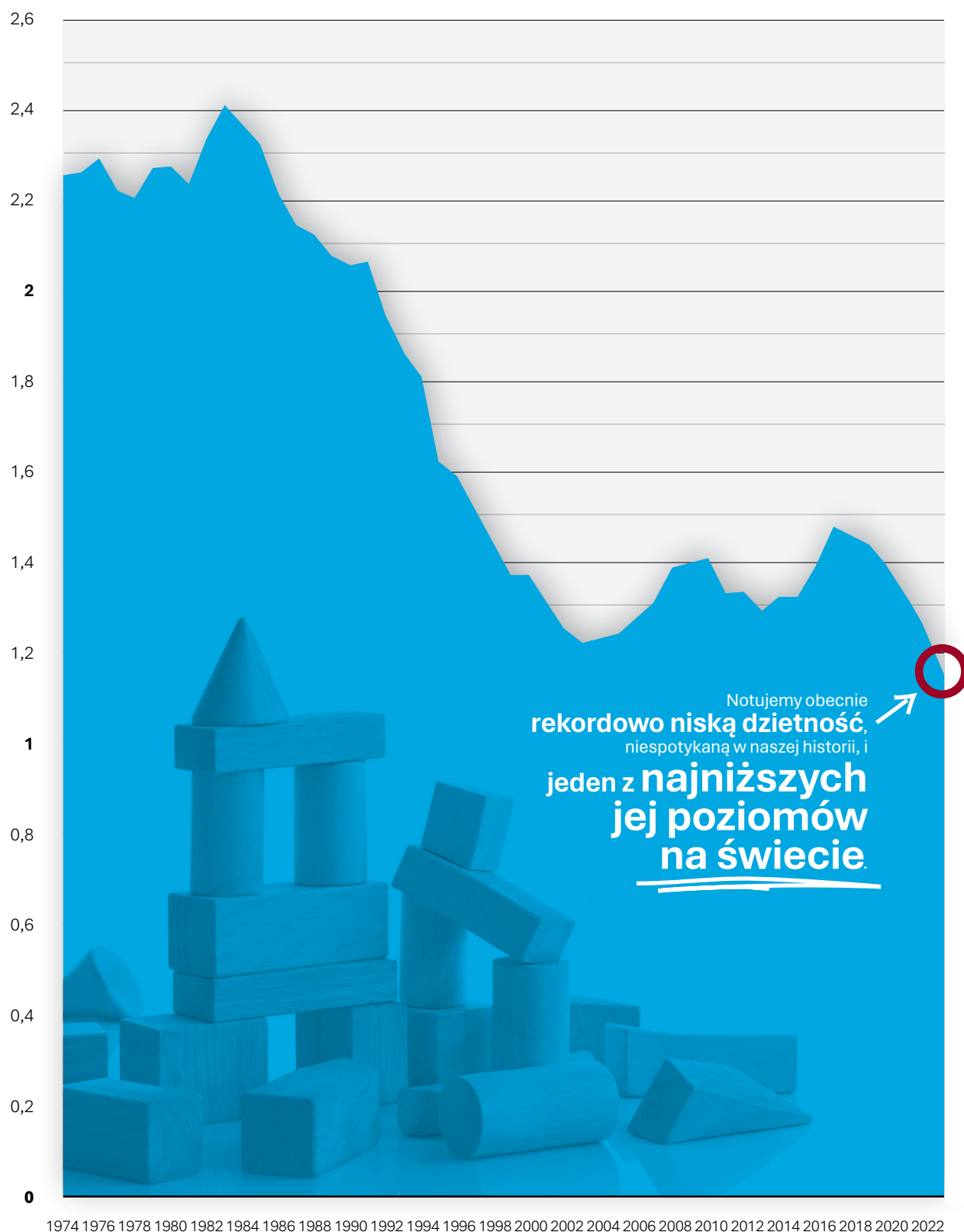
Lata 2020–2025

– gwałtowny spadek, zwłaszcza od 2021 r. w wyniku pandemii, wojny na Ukrainie, inflacji, kryzysu energetycznego, z historycznie niskim poziomem 1,07 w 2025 r.

I to właśnie ten ostatni okres jest największym powodem do zmartwień.

Notujemy obecnie rekordowo niską dzietność, niespotykaną w naszej historii, i jeden z najniższych jej poziomów na świecie. Jeśli chcielibyśmy w długiej perspektywie zapewnić rozwój demograficzny, musimy sprawić, by TFR zdecydowanie wzrósł. Nie da się tego jednak zrobić z dnia na dzień, czyli musimy przygotować się na istotną zmianę struktury naszej populacji, w której udział osób starszych będzie się szybko zwiększać.

WYK. 3. WSKAŹNIK DZIETNOŚCI (TFR) W POLSCE W LATACH 1974–2023



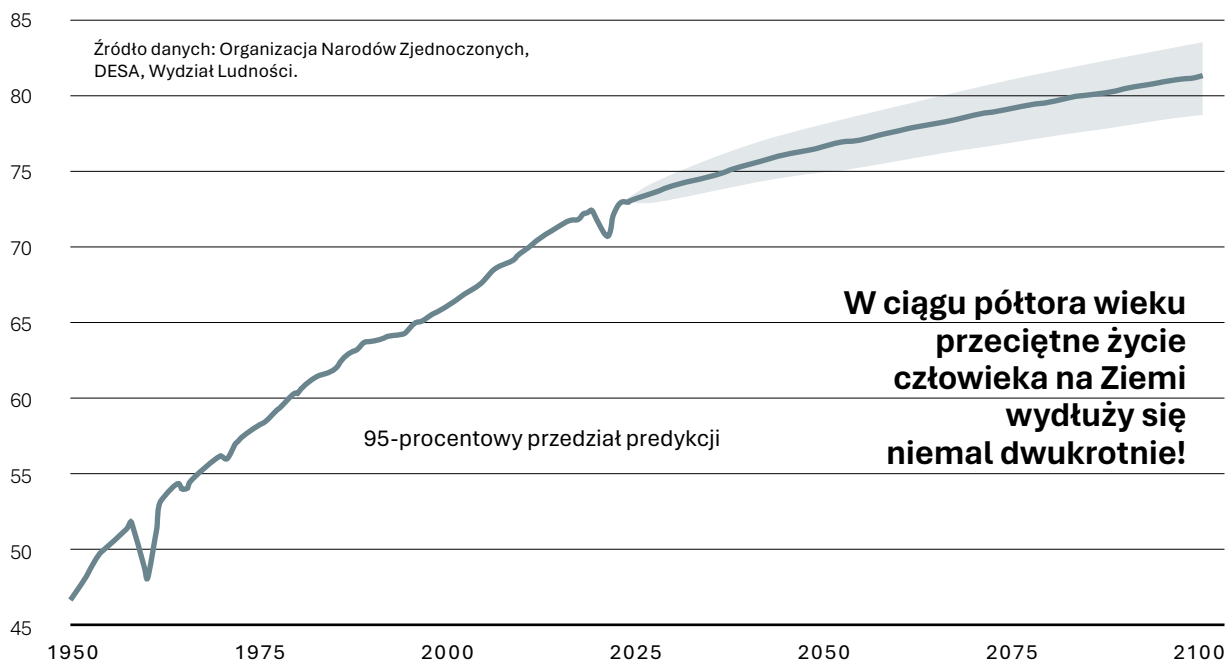
ŻYJEMY CORAZ DŁUŻEJ

ZUS wypłaca już ponad 4 tys. tzw. świadczeń honorowych dla 100-latków. A będzie ich coraz więcej. Odwieczne marzenie ludzkości spełnia się na naszych oczach. Żyjemy dłużej, a do tego coraz więcej czasu na starość możemy cieszyć się dobrym zdrowiem. Ale rodzi to określone wyzwania, zwłaszcza gdy dzieci rodzi się jak na lekarstwo. Nie tylko dotyczące tego, jak finansować świadczenia emerytalne czy usługi zdrowotne i opiekuńcze, ale także natury ustrojowej.

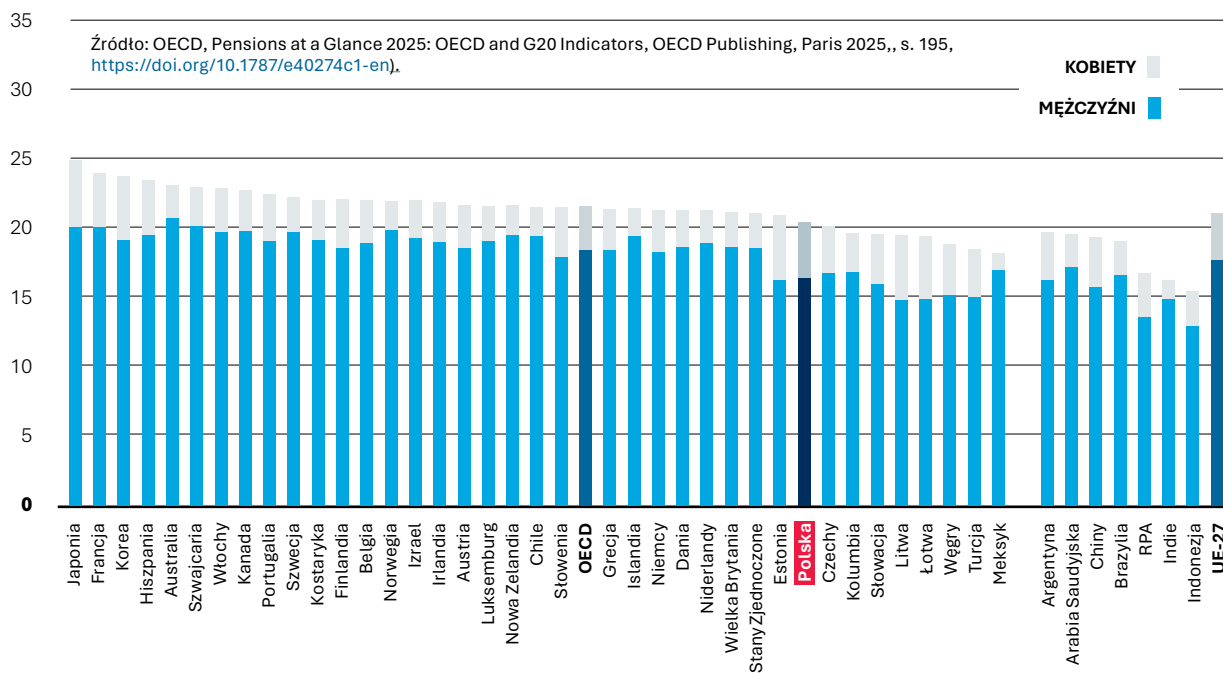
Wystarczy rzut oka na kilka wykresów poniżej, by zrozumieć, jaki postęp poczyniliśmy w zakresie wydłużenia życia w ostatnich kilkudziesięciu latach. I jak bardzo zmienia się nasze otoczenie. Co więcej – taki rzut oka uświadamia również, jak bardzo nie umiemy tego zjawiska oszacować.

Noworodek urodzony w 1950 r. mógł się spodziewać, że jego życie potrwa zaledwie ok. 46 lat (zob. wykres 4). Dziś jest to już blisko 75 lat, a do końca tego stulecia wynik ten ma się zwiększyć do ok. 82 lat. W ciągu półtora wieku przeciętne życie człowieka na Ziemi wydłuży się niemal dwukrotnie!

WYK. 4. **PRZECIĘTNA DŁUGOŚĆ TRWANIA ŻYCIA NOWORODKA NA ŚWIECIE OD 1950 ROKU I PROGNOZA DO KOŃCA TEGO WIEKU**



WYK. 5. ILE LAT MAJĄ PRZED SOBĄ 65-LATEK I 65-LATKA W KRAJACH OECD



GRAFIKA:



NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA



W krajach OECD osoba w wieku 65 lat ma już teraz przed sobą średnio blisko ćwierć wieku życia. Dotyczy to w szczególności kobiet, które na całym świecie żyją dłużej niż mężczyźni.

Co to oznacza? Że przez ten czas osoby takie pozostają w przeważającej części „na utrzymaniu” osób pracujących, które ze składek finansują ich świadczenia. To naprawdę gigantyczne wyzwanie.

TAB. 2. **PRZECIĘTNA DŁUGOŚĆ DALESZEGO TRWANIA
ŻYCIA NOWORODKÓW**
W POLSCE W LATACH 1950–2024

LATA	MĘŻCZYŹNI	KOBIETY
1950	56,1	61,7
1955	60,8	66,2
1960	64,9	70,6
1965	66,6	72,4
1970	66,6	73,3
1975	67,0	74,3
1980	66,0	74,4
1985	66,5	74,8
1990	66,2	75,2
1995	67,6	76,4
2000	69,7	78,0
2005	70,8	79,4
2010	72,1	80,6
2011	72,4	80,9
2012	72,7	81,0
2013	73,1	81,1
2014	73,8	81,6
2015	73,6	81,6
2016	73,9	81,9
2017	74,0	81,8
2018	73,8	81,7
2019	74,1	81,8
2020	72,6	80,7
2021	71,8	79,7
2022	73,4	81,1
2023	74,7	82,0
2024	74,9	82,3

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS.

Badacze Bloom, Canning i Fink³ oraz Lee i Mason⁴ dokumentują, że starzenie się społeczeństwa to globalny megatrend, ale jego tempo jest zróżnicowane. Polska należy do grupy krajów, w których proces ten przebiega wyjątkowo szybko.

Oczekiwana długość życia noworodków rośnie także u nas (zob. tab. 2). Jeszcze w 1960 r. urodzony wtedy chłopiec mógł liczyć na 64,9 roku życia, dziś – o dokładnie 10 lat więcej, tj. 74,9 roku. W przypadku dziewczynek długość ta wzrosła o blisko 12 lat – z 70,6 do 82,3 roku⁵.

To oczywiście fantastyczna wiadomość, ale wynika z niej – zwłaszcza w połączeniu ze spadającym wskaźnikiem dzietności – gigantyczne wyzwanie dla systemów emerytalnych, ochrony zdrowia, usług opiekuńczych, a także naszej demokracji.

CORAZ WIĘCEJ SENIORÓW

Te dwa zjawiska – malejąca liczba urodzeń oraz wydłużanie życia – będą powodować bardzo istotne zmiany w strukturze populacji. Na przykład w Polsce średni wiek wzrośnie z obecnych 41,9 do 48,4 roku (o 15%) w 2060 r., a udział osób w wieku poprodukcyjnym (według obecnej definicji wieku emerytalnego) z obecnych 23% do 36% (wzrost aż o 57%).

Dobłą miarą oceniającą to zjawisko jest stosunek liczby osób w wieku 65+ do liczby osób w wieku największej aktywności zawodowej, tj. mających 20–64 lata. Kiedy spojrzymy w przeszłość, widzimy, że jeszcze w latach 60. poprzedniego wieku średnia dla krajów OECD wynosiła 16 seniorów na 100 osób w wieku produkcyjnym, w Polsce było to 12 osób, a w niektórych krajach nawet mniej niż 10 lub ok. 10 osób (np. we wspomnianej już Korei 6,4, w Japonii 10,1). Innymi słowy: średnio na 100 osób w sile wieku przypadały 10–20 osób w wieku powyżej 65 lat.

A jak jest obecnie? Średnio na 100 osób w wieku produkcyjnym przypada ponad 30 osób w wieku poprodukcyjnym (także w Polsce), choć w niektórych krajach liczba ta przekroczyła 50. Tak jest na przykład w Japonii.

3 D.E. Bloom, D. Canning, G. Fink, *Implications of Population Ageing for Economic Growth*, „Oxford Review of Economic Policy” 2010, t. 26, nr 4, s. 583–612, <https://doi.org/10.1093/oxrep/grq038>.

4 R. Lee, A. Mason (red.), *Population Aging and the Generational Economy: A Global Perspective*, Edward Elgar, Cheltenham 2011.

5 *Trwanie życia w 2024 r.*, GUS, 30.07.2025, s. 9–10 <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/trwanie-zycia/trwanie-zycia-w-2024-r-,2,19.html> (dostęp: 14.06.2026).

TAB. 3. ILE OSÓB STARSZYCH 65+ PRZYPADA NA 100 OSÓB PRACUJĄCYCH W WIEKU 20–64 LAT W 2024 ROKU, A ILE BĘDZIE PRZYPADAĆ W 2054 I 2084 ROKU

Kraj / obszar	1954	1964	1994	2024	2054	2084
Australia	14,7	16,1	19,7	30,4	45,2	51,8
Austria	18,9	22,7	24,5	34,1	61,1	64,9
Belgia	18,9	22,2	26,0	35,7	53,3	63,6
Kanada	14,6	15,3	19,4	33,2	47,3	57,6
Chile	6,4	7,7	12,7	22,5	52,3	95,0
Kolumbia	7,2	7,1	8,1	15,7	38,5	68,2
Kostaryka	7,5	7,6	9,6	19,7	49,9	89,5
Czechy	14,4	18,2	22,0	35,7	59,7	58,7
Dania	16,9	20,1	25,2	36,2	47,4	59,4
Estonia	18,0	18,6	22,3	37,1	62,7	72,1
Finlandia	12,5	14,5	23,2	42,8	54,0	68,7
Francja	19,8	22,0	25,3	40,2	53,4	59,9
Niemcy	17,0	20,8	24,1	39,8	59,7	58,8
Grecja	12,2	13,5	25,5	41,6	70,7	73,8
Węgry	13,9	17,2	23,7	35,3	52,0	53,6
Islandia	14,6	17,5	19,6	26,0	45,4	68,1
Irlandia	20,8	22,8	20,9	27,0	51,1	65,2
Izrael	7,9	11,2	18,7	24,1	30,0	38,8
Włochy	15,0	17,4	27,0	42,0	76,6	80,2
Japonia	10,1	10,8	22,6	54,9	80,0	81,6
Korea	6,4	7,3	9,0	29,3	84,5	122,0
Łotwa	18,0	18,1	22,5	37,9	58,7	73,8
Litwa	12,7	15,3	20,3	33,5	55,7	82,6
Luksemburg	16,3	18,6	22,0	24,4	50,3	60,6
Meksyk	7,0	6,7	9,2	14,0	31,4	56,0
Niderlandy	15,2	18,0	20,9	34,8	48,9	62,2
Nowa Zelandia	17,1	16,7	19,8	29,5	45,4	58,1
Norwegia	17,2	21,5	27,5	31,9	51,9	65,6
Polska	9,7	12,4	18,9	33,7	67,8	82,6
Portugalia	13,5	15,3	24,9	42,5	66,6	60,1
Republika Słowacka	12,1	14,4	18,7	30,6	62,8	67,1
Słowenia	13,5	14,2	19,2	37,2	65,7	62,5
Hiszpania	13,3	15,4	24,6	34,9	76,2	76,8
Szwecja	18,1	21,5	30,3	36,8	49,4	63,0
Szwajcaria	16,4	18,2	23,6	33,3	60,9	60,9
Turcja	8,6	10,1	9,8	16,8	42,5	75,4
Wielka Brytania	18,9	21,2	27,3	34,0	46,1	59,5
Stany Zjednoczone	14,9	17,8	21,0	30,8	42,9	52,7
OECD	14,0	15,9	20,8	32,6	55,2	67,7
Argentyna	8,1	10,7	17,5	21,3	37,0	69,7
Brazylia	5,4	6,2	8,7	17,7	43,1	63,2
Chiny	9,3	8,0	10,1	23,1	64,2	115,9
Indie	6,8	7,7	8,6	12,0	27,1	51,4
Indonezja	4,3	5,7	8,6	12,2	27,3	41,8
Arabia Saudyjska	7,5	7,2	4,3	4,5	14,5	23,1
Republika Południowej Afryki	8,1	7,7	8,2	11,3	20,8	27,4
UE-27	14,9	17,1	22,8	36,0	59,6	67,4

Uwaga: Demograficzny wskaźnik obciążenia osobami starszymi definiuje się jako liczbę osób w wieku 65 lat i więcej przypadającą na 100 osób w wieku od 20 do 64 lat.

Źródło: OECD, *Pensions at a Glance 2025: OECD and G20 Indicators*, OECD Publishing, Paris 2025, <https://doi.org/10.1787/e40274c1-en>, s. 197 (dostęp: 14.06.2026).

Ale to, co teraz wydaje się już ogromną zmianą, w przyszłości możemy wspominać jako jedynie początek tego procesu. Gdy patrzymy na prognozy (zob. tab. 3), widzimy, że zjawisko starzenia się populacji będzie ekstremalnie przyspieszać. W 2084 r. na 100 osób pracujących w krajach OECD i UE ma przypadać blisko 70 osób w wieku 65+. We wspomnianej Japonii ma to być ponad 80 osób, podobnie we Włoszech czy na Litwie.

Ze względu na ekstremalnie niskie wskaźniki dzietności w Korei ten kraj ma mieć więcej osób w wieku 65+ niż młodych. Szacunki mówią, że na 100 osób w wieku produkcyjnym będą tam przypadać 122 starsze osoby!

Polska także nie wypada tu dobrze. Również ona jest w gronie krajów, w których liczba starszych osób wyniesie ponad 80 osób na 100 pracujących.

CORAZ MNIEJ PRACUJĄCYCH

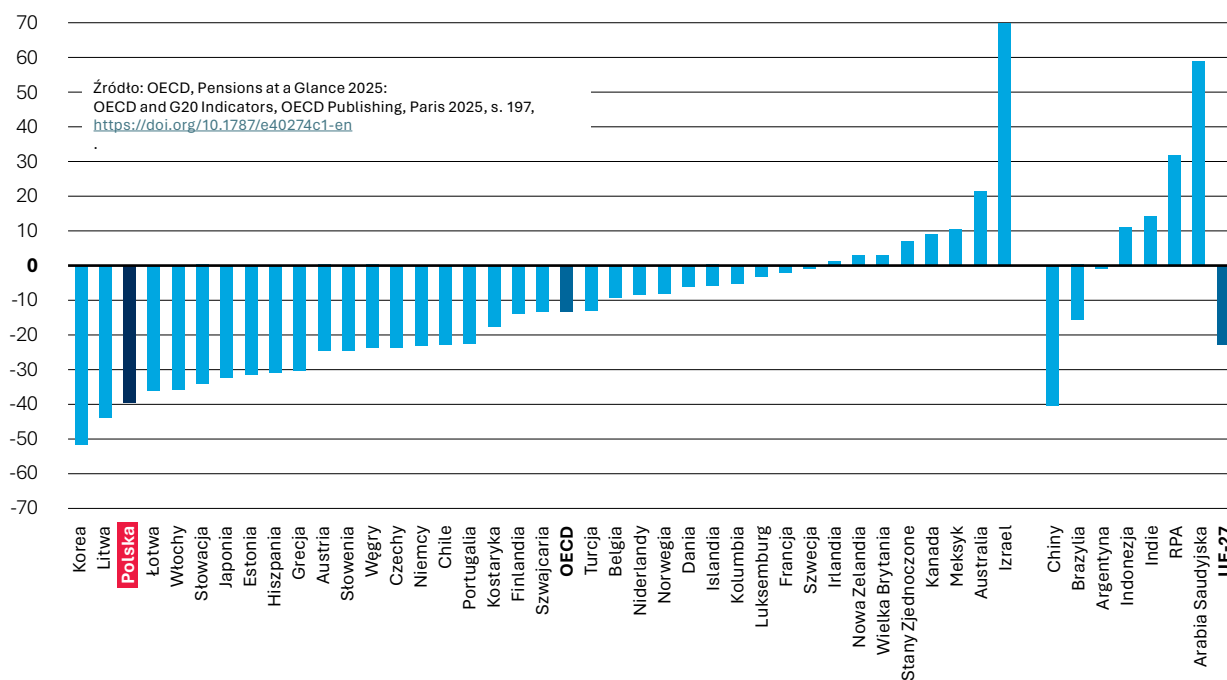
W tym kontekście pojawia się uzasadnione pytanie: czy pracujące, młode osoby wytrzymają obciążenia, jakie będą musiały dźwigać w związku z rosnącą rzeszą seniorów na ich utrzymaniu i pod ich opieką? Zwłaszcza że liczba młodych będzie istotnie maleć.

Korea to znowu ekstremalnie smutny przykład, choć oczywiście może się to zmienić w wyniku wdrażanych tam polityk, np. rodzinnych czy imigracyjnych. Ale dziś oprócz tego, że grozi jej wyjątkowo duża liczba emerytów, to jeszcze wyjątkowo dotkliwa redukcja liczby osób w wieku produkcyjnym (20–64 lata). Na wykresie 6 możemy zobaczyć, że ich liczba skurczy się tam w ciągu najbliższych 40 lat o 51%. Innymi słowy: liczba osób w wieku 20–64 lat będzie stanowić zaledwie połowę obecnej liczby osób w tej grupie.

Niestety, także w Polsce sytuacja ta jest bardzo niepokojąca. Zajmujemy tu niechlubne trzecie – właśnie po Korei i Litwie – miejsce w przedstawionym zestawieniu. U nas liczba pracujących ma zmaleć o ponad 39%. Średnia dla krajów OECD nie wygląda tak źle – ma tu nastąpić redukcja o 13%. Gorzej jest w starzejących się krajach UE – tutaj ubędzie blisko 23% pracujących.

Tak duże ubytki w liczbie osób pracujących będą powodować napięcia na rynku pracy. By sfinansować emerytury, świadczenia opiekuńcze i zdrowotne licznej rzeszy świadczeniobiorców, trzeba będzie opodatkowywać wyżej coraz mniejszą liczbę pracujących. To będzie budzić negatywne emocje wśród młodych i rodzić też strategie dostosowawcze, takie jak na przykład przejście do szarej strefy, ucieczka przed daninami publicznymi czy emigracja. A to z kolei tylko będzie nakręcać spiralę braków. Dlatego trzeba myśleć, w jaki sposób „korygować” ten mechanizm obciążania coraz mniej licznych młodszych roczników na rzecz coraz liczniejszych pokoleń seniorów.

WYK. 6. ILE OSÓB PRACUJĄCYCH (20–64 LATA) UBĘDZIE LUB PRZYBĘDZIE NA RYNKU PRACY DO 2064 ROKU [%]



GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYNA

Warto również pamiętać, że w warunkach demokracji głos rosnącej liczby emerytów będzie coraz bardziej słyszalny, w przeciwieństwie do głosu osób pracujących, których wpływ na władzę – w przeciwieństwie do rosnących obciążeń – będzie mały.

JAK SOBIE Z TYM PORADZIMY

W kontekście tych danych pojawia się uzasadnione pytanie, w jaki sposób poradzą sobie z tymi zjawiskami demokracja, gospodarka, rynek pracy oraz systemy emerytalne, ochrony zdrowia, pomocy społecznej i usług opiekuńczych. Wydaje się, że trudno to sobie wyobrazić bez jakichś mniej lub bardziej radykalnych ruchów. Nie tylko takich jak podnoszenie wieku emerytalnego, zachęty do dłuższej pracy, tworzenie silnych bodźców do rozwoju dodatkowych systemów oszczędzania na jesień życia czy wdrożenie dodatkowych, powszechnych ubezpieczeń

pielęgniacyjnych. Ale także zmian dotyczących serca demokracji, jakim jest sposób przyznawania prawa wyborczego.

To pilne zadanie, bo już dzisiaj mamy problem, a będzie on tylko narastał wraz z wysokością wypłacanych z systemu publicznego świadczeń. Wielu ludziom grozi emerytalne ubóstwo, co może dodatkowo wywierać presję na polityków, by uchwalali przepisy dające seniorom dodatkowe zabezpieczenie finansowe. A to będą musieli sfinansować młodzi.

A pamiętajmy, że na przykład reformy emerytalne, które – jak podwyżka wieku emerytalnego – mogłyby „odciążyć” młode pokolenie, jak w soczewce skupiają napięcia między interesami *młodych i starszych*. To wręcz najtrudniejszy politycznie obszar polityki publicznej. Tworzą widocznych przegranych dziś i niewidocznych beneficjentów za dekady. A w systemach demokratycznych z wyższą frekwencją wyborczą seniorów ta asymetria jest strukturalna i narastająca.

Paul Pierson⁶ opisał emerytury jako obszar polityki oparty na tzw. unikaniu winy (*blame avoidance*). Każda partia, która zetnie świadczenia lub podniesie wiek emerytalny, tworzy natychmiast grupę widocznych, zorganizowanych przegranych, głosujących w wyborach. Beneficjenci reformy, zwykle młode pokolenia, nie głosują lub głosują rzadziej, a jednocześnie nie dostrzegają bezpośredniego wpływu tego typu zmiany na poprawę ich sytuacji. Giuliano Bonoli⁷ zwraca uwagę, jak rządy na całym świecie systematycznie odsuwają trudne decyzje, sięgając zamiast tego po ukryty dług.

W Polsce sięga on ok. 150% naszego PKB. W ZUS na kontach i subkontach emerytalnych zgromadziliśmy na koniec 2025 r. 5,07 bln zł, co oznacza ukryte zobowiązania państwa w wysokości 124% PKB. Do tego dochodzą zobowiązania z systemu rolniczego oraz systemów służb mundurowych i resortu sprawiedliwości.

Te napięcia wokół wypłacalności systemów emerytalnych powodują, że aż 72% Europejczyków uznaje na przykład emerytury za najważniejszą kwestię socjalną (Eurostat), co gwarantuje, że próba trudnej reformy wiąże się z kosztem politycznym. Starzenie się społeczeństwa, które wymaga zmian, jednocześnie zwiększa polityczną siłę ich oponentów. To spirala, z której wyjście z każdą dekadą będzie trudniejsze.

Polska jest w tym zakresie przypadkiem podręcznikowym. Reforma z 2012 r. wprowadziła stopniowe podnoszenie wieku emerytalnego do 67 lat. Była to decyzja zgodna z rekomendacjami aktuarialnymi i wzorami z krajów, które wcześniej dokonały podobnej zmiany. Zmiana była korzystna z perspektywy młodego pokolenia, bo odsuwała w czasie moment korzystania ze świadczeń licznych roczników powojennych wyżów demograficznych. Jednak zmiana z 2017 r. przywróciła model 60/65. ZUS (2025) szacuje jej koszt fiskalny na ok. 0,5% PKB rocznie.

6 P. Pierson, *The New Politics of the Welfare State*, „World Politics” 1996, t. 48, nr 2, s. 143–179, <https://doi.org/10.1353/wp.1996.0004>.

7 G. Bonoli, *The Politics of Pension Reform: Institutions and Policy Change in Western Europe*, Cambridge University Press, Cambridge 2000; tenże, *Two Worlds of Pension Reform in Western Europe*, „Comparative Politics” 2003, t. 35, nr 4, s. 399–416.

To nie tylko polska specyfika. We Francji w 2023 r. odbyły się masowe protesty przeciwko podwyżce wieku emerytalnego z 62 do 64 lat, mimo że oba poziomy są poniżej europejskiej średniej. Włochy podjęły wielokrotne próby reform, częściowo je odwracając. To kraj z jednymi z najwyższych wydatków emerytalnych w Europie bez stabilnego systemu.

Badacze Ebbinghaus⁸, Immergut, Anderson i Schulze⁹ pokazują mechanizm zależności od ścieżki (*path dependency*), w którym historyczne decyzje ograniczają możliwości reform tak mocno, że nawet rządy, które chcą reformować, nie mogą.

Rozwiązania depolityzujące istnieją i działają. Automatyczna indeksacja wieku emerytalnego do oczekiwanej długości życia stosowana w Danii, Niemczech i Finlandii sprawia, że rośnie on automatycznie bez jednorazowej, politycznie ryzykownej decyzji parlamentu. Automatyczny hamulec finansowy w Szwecji uruchamia korektę waloryzacji, gdy system jest niedofinansowany. Polska nie posiada takich mechanizmów. Każda decyzja jest polityczna, więc jest i będzie traktowana jak broń wyborcza.

MAPA WYBORCZA POLSKI

Jesteśmy świadkami bardzo istotnych zmian demograficznych, opisanych wyżej. Przyjrzyjmy się jeszcze – w kontekście interesującego nas w tym raporcie przedmiotu, jakim jest nadanie dodatkowych uprawnień wyborczych młodszemu pokoleniu – jak dziś wygląda mapa wyborcza Polski. I co potencjalnie mogłoby się zmienić po wdrożeniu głosowania rodzinnego.

Na koniec 2025 r. mieliśmy w Polsce 30,7 mln osób, które ukończyły 18 lat, z tego ok. 29,5 mln osób uprawnionych do głosowania.

Najliczniejszą grupę stanowią osoby w wieku 40–59 lat (11 mln), czyli 36% wszystkich dorosłych mieszkańców Polski. Osób powyżej 60 lat mamy nieco mniej (10 mln, 32,6%), a osób w wieku największej rozrodczości (18–39 lat) jest 9,6 mln (31,4%). Oznacza to, że dzisiaj wśród wyborców mamy mniej więcej po jednej trzeciej osób w grupach wiekowych 18–39, 40–59 oraz 60+. Można zatem powiedzieć: mamy obecnie względną równowagę między tymi trzema grupami wiekowymi.

8 B. Ebbinghaus (red.), *The Varieties of Pension Governance: Pension Privatization in Europe*, Oxford University Press, Oxford 2011.

9 E. Immergut, K.M. Anderson, I. Schulze (red.), *The Handbook of West European Pension Politics*, Oxford University Press, Oxford 2007.

Jednak ta równowaga jest chwilowa. W kolejnych latach struktura wiekowa będzie się wychylać coraz bardziej w stronę osób starszych, a zatem interesy tej grupy będą coraz bardziej słyszalne i reprezentowane przez polityków.

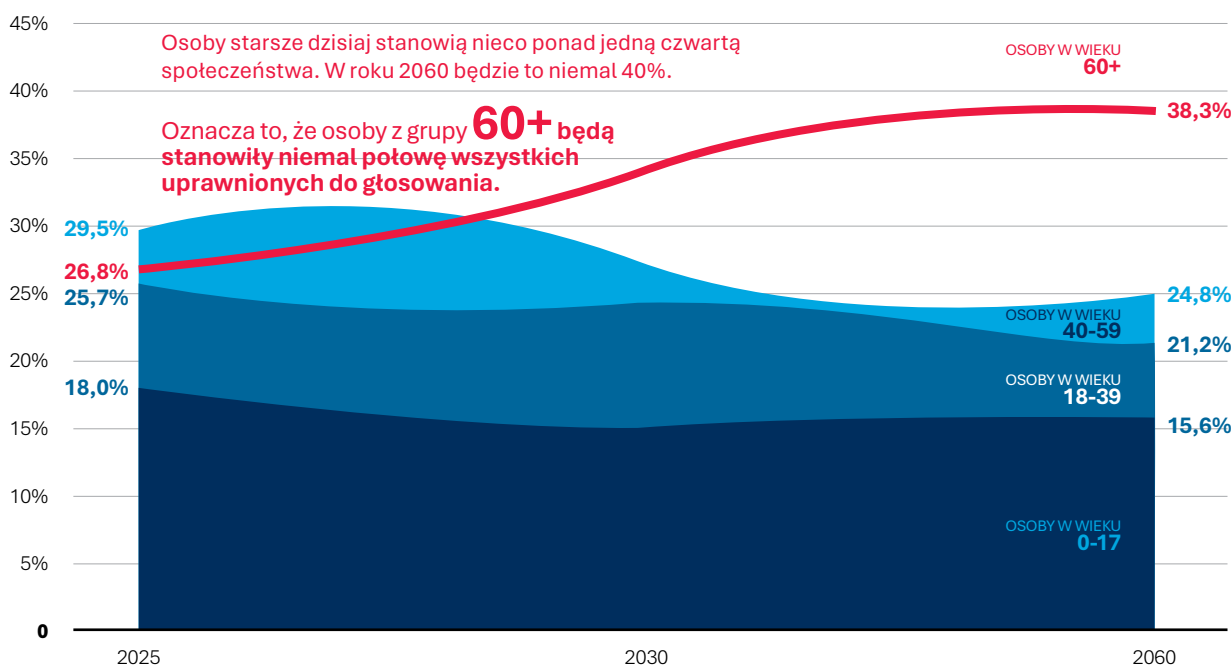
Jak będzie wyglądać struktura wiekowa Polaków za 10, 20 czy 30 lat? Prognozę taką w różnych wariantach publikuje GUS¹⁰. We wszystkich prognozowanych scenariuszach będzie rósł udział osób starszych kosztem tych, którzy mają do lat 40.

Na potrzeby symulacji i analiz w niniejszym raporcie przyjmujemy wyniki opracowania *Prognoza ludności na lata 2023–2060*, w wariantcie nazwanym przez GUS „scenariuszem głównym”¹¹.

Wykres 7 przedstawia prognozę udziału poszczególnych grup wieku.

WYK. 7. ZMIANA UDZIAŁU POSZCZEGÓLNYCH GRUP WIEKOWYCH W LATACH 2025-2060

Udział grup wieku w całej ludności Polski, w %; prognoza GUS, scenariusz główny, stan na 31 grudnia



GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYNA

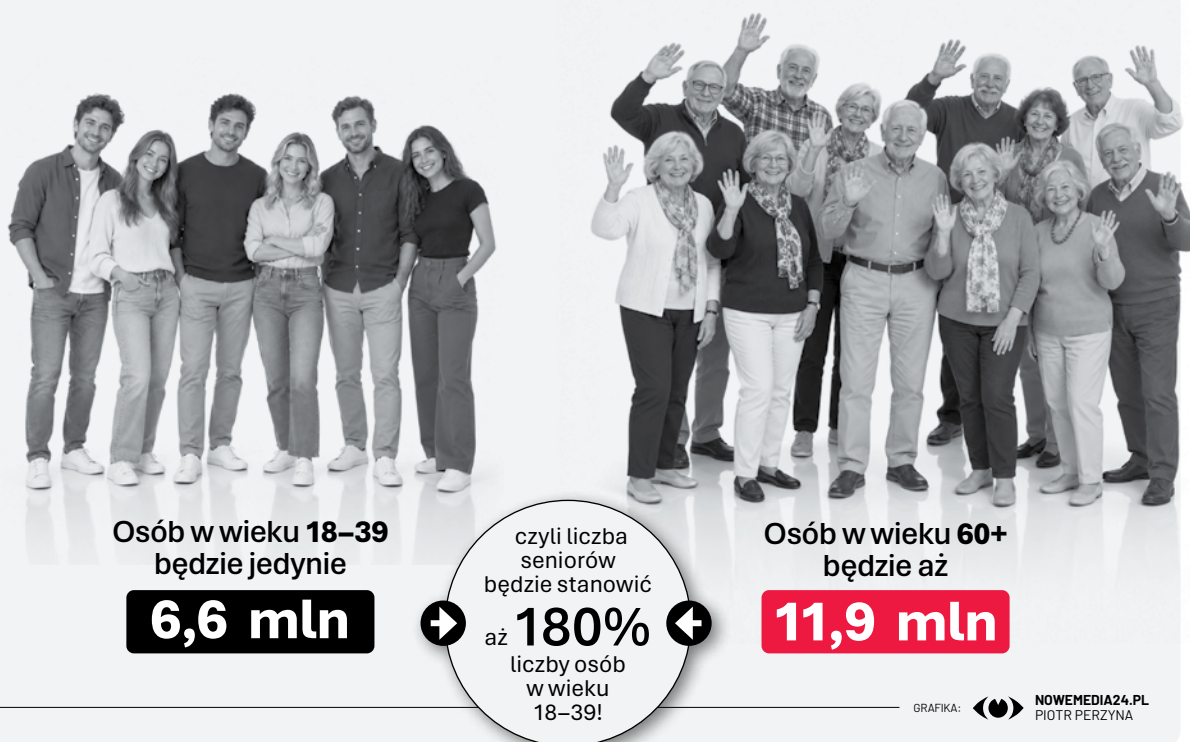
10 Prognoza ludności na lata 2023–2060, GUS, Warszawa 2023, https://demografia.stat.gov.pl/bazademografia/Prognoza_2023_2060.aspx.

11 Przyjmujemy ten wariant z pełną świadomością, że faktyczna dzietność zarówno w scenariuszu głównym, jak i w nazwanym przez GUS „niskim” jest niższa niż prognozy. W wariantcie „niskim”, pesymistycznym nie spada ona poniżej 1,19, podczas gdy już w roku 2025 wyniosła ona 1,07. Zatem nasze symulacje i przewidywania można traktować jako zachowawcze. W rzeczywistości udział starszej grupy wiekowej będzie jeszcze wyższy, a udział osób młodszych niższy.

W l. 2025–2060 udział wszystkich grup wiekowych, poza grupą 60+, istotnie się zmniejszy. Za to udział osób 60+ wzrośnie z dzisiejszego poziomu 27% do ponad 38%. To wzrost o ponad 40%! Warto zauważyć, że bardzo szybka zmiana w tym zakresie rozpocznie się ok. 2030 r., gdy w wiek 60+ zaczną wchodzić liczne roczniki tzw. echa wyżu demograficznego, urodzone w latach 70., a następnie 80.

Istotnie zmienią się zatem proporcje potencjalnych wyborców. Wśród osób uprawnionych do głosowania na koniec 2025 r. mieliśmy 9,6 mln osób w wieku 18–39 lat i 10 mln osób powyżej 60 lat. Liczba seniorów stanowi więc 105% liczby osób w wieku najwyższej rozrodczości (18–39).

W ROKU 2060 (ZA 35 LAT) PROPORCJE TE BĘDĄ DIAMETRALNIE RÓŻNE.



Innymi słowy: dzisiaj jedna osoba w wieku rozrodczym „waży” w demokracji mniej więcej tyle co senior (1:1,1). Już za 35 lat liczba takich osób będzie stanowiła jedynie 55% liczby seniorów. Czyli proporcja zmieni się na prawie 1:2. Nie trzeba chyba specjalnej wiedzy, by zrozumieć, że politycy – chcąc wygrać wybory – będą adresowali swój przekaz oraz propozycje programowe właśnie do tej starszej grupy wyborców.

Osoby w wieku 60+ dzisiaj stanowią nieco ponad jedną czwartą społeczeństwa i jedną trzecią (33%) osób mających prawa wyborcze. W roku 2060 będzie to odpowiednio 38% oraz 45%. Oznacza to, że prawie połowa wszystkich osób uprawnionych do głosowania będzie należeć do grupy seniorów.

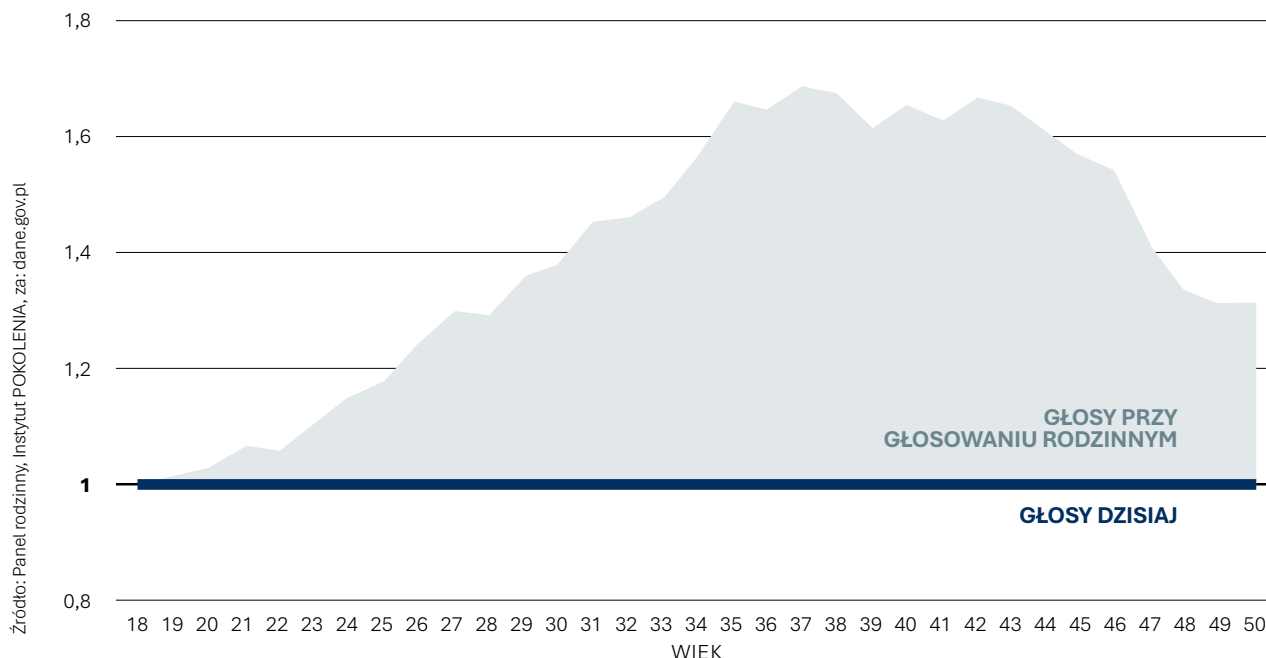
ILE NOWYCH GŁOSÓW ZA DZIECI

Jeżeli w prawie wyborczym zostaną uwzględnione dzieci, ta proporcja się zmieni. Choć nie jest tak, że w sposób rewolucyjny, jak można by się tego spodziewać, gdyż dzieci będzie w przyszłości mniej.

Dzisiaj osoby niepełnoletnie stanowią prawie jedną piątą (ok. 19%) społeczeństwa, ale w 2060 r. będą stanowić już tylko nieco ponad jedną siódmą (15,6%) mieszkańców. Ale uwzględnienie ich – poprzez zwiększenie praw wyborczych rodziców i opiekunów, by mogli głosować za podopiecznych – spowodowałoby modyfikację rozkładu głosów między młodych a seniorów.

Na podstawie danych z badania „Panel Rodzinny” zrealizowanego przez Instytut POKOLENIA w roku 2023¹² możemy także wstępnie oszacować, jak zwiększyłaby się siła głosu poszczególnych grup wiekowych, a nie tylko sama proporcja grup wiekowych, gdyby rodzice mogli oddawać głos za niepełnoletnie dzieci. Innymi słowy: osoby w jakim wieku najbardziej skorzystałyby po wprowadzeniu głosowania rodzinnego.

WYK. 8. SYMULACJA LICZBY GŁOSÓW DZISIAJ I PO WPROWADZENIU GŁOSOWANIA RODZINNEGO W ZALEŻNOŚCI OD WIEKU



GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

12 M. Kośny, M. Pawlus, K. Leszczyński, M. Kot i in., *Uwarunkowania dzietności – małżeństwa i związki niesformalizowane w Polsce. Wstępne wyniki badania*, Instytut Pokolenia; baza danych z badania zrealizowanego w 2023 r., dane.gov.pl.

Symulację liczby głosów w zależności od wieku dzisiaj i po wprowadzeniu głosowania rodzinnego przedstawia wykres 8.

Średnia liczba dodatkowych głosów wśród osób wchodzących w dorosłość jest pomijalna (rzadko mają dzieci). Rośnie ona wraz z wiekiem, uzyskując maksymalne wartości wśród osób w wieku od 35 do 43 lat (w tym wieku najczęściej wychowuje się niepełnoletnie dzieci). W tym przedziale przeciętny wyborca otrzymuje średnio 0,65 dodatkowego głosu. Następnie spada ona wraz z wiekiem i dla przeciętnego 50-latkę wynosi 0,32 dodatkowego głosu (jego dzieci wchodzi w dorosłość i same zaczynają głosować).

Średnio w grupie osób w wieku 18–29 lat oznacza to 0,17 dodatkowego głosu, w starszej grupie wiekowej 30–39 – 0,57 głosu, a w grupie 40–49 lat – 0,55 głosu.

Gdybyśmy proponowany przez nas schemat głosowania rodzinnego zastosowali obecnie, tj. do struktury wiekowej z końca 2025 r. (przy zachowaniu struktury wieku rodziców), największą siłą głosu zyskałaby grupa w wieku 40–59 lat (zob. tab. 4). Jej udział w ogólnej liczbie głosów wzrósłby z 36% do 38,6%. Na drugim miejscu znalazłaby się grupa w wieku 18–39 lat (wzrost z 31,4% do 34,5%), z kolei seniorzy byłiby grupą o najmniejszej sile głosu (spadek z 32,6% do 26,8%).

TAB. 4. **ZMIANA „SIŁY” GŁOSU PO WDROŻENIU GŁOSOWANIA RODZINNEGO**

GRUPA WIEKOWA	2025	2025+GR	2060	2060+GR
18-39	31,4%	34,5%	25,2%	27,0%
40-59	36,0%	38,7%	29,3%	34,6%
60+	32,6%	26,8%	45,5%	38,4%

Źródło: obliczenia własne na podstawie danych GUS

GRAFIKA:  NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Ale zupełnie inaczej będzie to wyglądać przy strukturze wieku, z jaką według prognozy GUS będziemy mieli do czynienia w 2060 r. Proponowane przez nas rozwiązanie może jedynie w pewnym stopniu zrównoważyć ogromną dysproporcję głosów na korzyść starszych osób, z którą wtedy będziemy mieli do czynienia, a nie zasadniczo ją zmieniać ani odwracać.

Grupa najstarsza, 60+, bez korekty spowodowanej głosowaniem rodzinnym dysponowałaby prawie połową głosów (45,5%). Po postulowanej zmianie dalej byłaby najsilniejsza, dysponując ok. 38,4% głosów. Czyli 4 na 10 głosów wciąż będzie „należać” do seniorów. Grupa środkowa, tj. osoby w średnim wieku (40–59), bez korekty będzie mieć 29,3%, a po jej wdrożeniu jej siła wzrośnie do 34,6%. Także bez rewolucji. Najstabilniej reprezentowaną grupą wciąż będą najmłodsi wyborcy (18–39 lat). Ale po wprowadzeniu głosowania rodzinnego ich siła głosu wzrosłaby z ok. 25,2% do ok. 27%.

Po uwzględnieniu w procesie wyborczym dzieci nie mielibyśmy sytuacji „odtworzenia” dzisiejszej sytuacji, tj. gdy te trzy grupy wieku są mniej więcej tak samo „silne” na wyborczym rynku, dysponując po ok. 1/3 głosów. Ale głosowanie rodzinne „trzymałoby” te proporcje w stanie jako takiej równowagi (27% – młodzi, 35% – osoby w wieku średnim, 38% – seniorzy). Bez tej korekty ta równowaga byłaby bardzo mocno zaburzona, wynosząc dla osób młodych jedynie 25%, osób w średnim wieku 30%, a dla seniorów aż 45%.

Widzimy zatem, że **proponowana przez nas zmiana nie spowoduje rewolucji i całkowitej zmiany siły głosów poszczególnych grup wiekowych**, dając ponadstandardową władzę osobom w wieku reprodukcyjnym i marginalizując seniorów. To jedynie korekta. Uchronić ma nas ona przed sytuacją, w której osoby w wieku powyżej 60 lat będą w stanie decydować o wyniku wyborów niezależnie od preferencji osób młodszych, rodziców wychowujących dzieci i potencjalnych rodziców.

Taka operacja sprawiłaby, że głos młodych, przede wszystkim rodziców, byłby bardziej słyszalny dla polityków i musieliby oni brać go pod uwagę.

ROZDZIAŁ II

DEMENY VOTING W GŁÓWNYM NURCIE DEBATY



O GŁOSOWANIU RODZINNYM MÓWI SIĘ NA ŚWIECIE CORAZ CZĘŚCIEJ I ŚMIELEJ

**Oddawanie głosów za dzieci przez ich rodziców jest i było
rozważane bardzo poważnie w wielu krajach świata.
Do tej pory nie zostało wdrożone w 100% w żadnej demokracji,
ale można spodziewać się, że opisane przez nas
w rozdziale I zmiany w strukturze populacji będą mu sprzyjać.
Polska nie jest tu wyjątkiem.**

Największy rozgłos model głosowania za dzieci uzyskał w Polsce za sprawą Jarosława Gowina, który jako lider Polski Razem opowiadał się za tym pomysłem w 2013 r. Postulat ten powtarzał też jako wicepremier i lider partii Porozumienie (partia zmieniła nazwę).

Wcześniej bez większego rozgłosu za przyznaniem rodzinom prawa głosu opowiadał się Marek Jurek, a jego partia – Prawica RP – wpisała ten postulat do programu wyborczego.

Dzisiaj o głosowaniu rodzinnym wspomina też w swoim programie Stowarzyszenie Rozwój Plus Mateusza Morawieckiego. Podobnie jest na świecie. Najnowszą propozycję tego rodzaju wysunął wiceprezydent USA J.D. Vance.

W rozdziale II prześledzimy, jak o głosowaniu rodzinnym debatowano na świecie i skąd wzięta się ta koncepcja.

PAUL DEMENY I JEGO KONCEPCJA

Na świecie koncepcja ta znana jest jako *Demeny voting* (głosowanie Demeny’ego). Nazwę zyskała od nazwiska zmarłego w 2024 r. węgierskiego demografa Paula Demeny’ego. Choć w wielu artykułach jest on przedstawiany jako jej twórca, to w rzeczywistości propozycja ta jest nawet starsza. W XX w. była głosowana i prawie stała się obowiązującym prawem we Francji, a w protektoratach Maroka i Tunezji została w pewnym stopniu wprowadzona i obowiązywała do II wojny światowej. Częściowo głosowanie rodzinne było obecne również w Belgii w latach 1893–1919.

Koncepcja ta była też zgłaszana jako projekt w niemieckim Bundestagu w latach 2003 i 2008 jako *Kinderwahlrecht* (omówimy te przypadki szczegółowo poniżej).

Wówczas nie funkcjonowała jeszcze powszechnie pod dzisiejszą nazwą, choć podczas drugiego niemieckiego podejścia głosowanie rodzinne zostało już tak nazwane.

Nazwa „głosowanie Demeny’ego” została wypromowana przez innych demografów, Warrena C. Sandersona i Sergeia Scherbova, w artykule *A Near Electoral Majority of Pensioners: Prospects and Policies* w 2007 r. Do globalnego upowszechnienia tego określenia przyczynili się natomiast japońscy badacze w 2009 r. i w tym samym roku określenie to trafiło do amerykańskiej prasy.

Swoją koncepcję Demeny zaprezentował już w 1986 r. w artykule *Pronatalist Policies in Low-Fertility Countries: Patterns, Performance, and Prospects* zamieszczonym w czasopiśmie „Population and Development Review”. Został on co prawda zapamiętany głównie ze względu właśnie na koncepcję głosowania rodzinnego, jednak – co ciekawe – kwestii tej poświęcono jedynie krótki akapit¹³.

Artykuł przedstawiał dopiero co pojawiający się wtedy problem niskiej dzietności. Demeny zauważał, że zaledwie kilka lat przed jego opublikowaniem w oficjalnych wypowiedziach polityków (wspomina Nixona) czy działaniach komisji parlamentarnych wybrzmiewała raczej troska o przeludnienie. Zastanawiano się, jak państwo powinno poradzić sobie ze wzrostem liczby obywateli w wyniku dodatniego przyrostu naturalnego. Badacz zwrócił natomiast uwagę, że polityki prowadzące do zastępowalności pokoleń będą musiały się skupiać nie na obniżaniu, a na podwyższaniu dzietności, gdyż wskaźniki poniżej poziomu zastępowalności pokoleń mogą nie być tylko chwilowym trendem. Zaproponował rozwiązania, które mieściłyby się „między utopijnym radykalizmem a skrajnym etatyzmem opiekuńczym, które dawałyby realistyczną nadzieję na odwrócenie obecnych trendów demograficznych”.

13 P. Demeny, *Pronatalist Policies in Low-Fertility Countries: Patterns, Performance, and Prospects*, „Population and Development Review” 1986, t. 12, suplement, s. 335–358, <https://www.jstor.org/stable/2807916> (dostęp: 4.10.2026).

Cztery postulaty zaproponowane przez niego to:

1. Przywrócenie władzy rodziców nad edukacją dzieci. Wskazuje, że we wszystkich krajach o niskiej dzietności dotacje są zorganizowane tak, by nie dawać rodzicom pola manewru. Rozwiązaniem może być przyznawanie dotychczasowego wsparcia bezpośrednio rodzicom poprzez bon edukacyjny.
2. Traktowanie małżonków jako jednego podmiotu gospodarczego i przypisywanie dochodów rodziny w równym stopniu obu małżonkom. To gwarantowałoby zwiększenie bezpieczeństwa ekonomicznego kobiet, zapewniając większą elastyczność między wyborem kariery zawodowej a zajęciem się domem i – w szczególności – wychowaniem dzieci.
3. Powiązanie systemu emerytalnego z liczbą dzieci, np. poprzez przekazanie części składki emerytalnej żyjącym rodzicom, którzy przeszli już na emeryturę.
4. **Wzmocnienie pozycji rodziny poprzez przyznanie rodzicom prawa głosu w imieniu dzieci, które pozostają pod ich opieką do czasu uzyskania przez nie pełnoletności.** Demeny zwrócił uwagę na kwestię pozbawienia dzieci jako członków wspólnoty prawa głosu na długi czas. Jak pisał: „Kiedy nowi członkowie są przyjmowani do społeczeństwa, nie powinni pozostawać pozbawieni praw wyborczych przez około 18 lat”.

Jego zdaniem takie zmiany miałyby charakter pronatalistyczny. Wskazywał, że: „zarówno pojedynczo, jak i zwłaszcza w połączeniu – nie tylko ze względu na charakter zmian w materialnych zachętach wpływających na dzietność, jakie wywołałyby, ale także, choć jest to trudniejsze do uchwycenia, dlatego, że spowodowałyby zmiany wartości i nagród społecznych sprzyjających odpowiedzialnemu rodzicielstwu”.

Po rozpowszechnieniu tego określenia Demeny zaangażował się w debatę na ten temat. Tak było m.in. w Japonii. W 2011 r. wziął udział w dyskusji na konferencji NIRA (Japoński Instytut Rozwoju Badań; choć powstał z inicjatywy państwa, nie jest organizacją państwową).

Podczas wystąpienia precyzował swoje poglądy. Wskazywał na konieczność wprowadzenia systemu wyborczego, który odzwierciedla interesy niepełnoletnich. Przedstawił też pomysł, jak miałyby to być zrealizowane: albo matki głosują za córki, a ojcowie za synów, albo każde z rodziców otrzymuje połowę głosu za każde dziecko do czasu uzyskania przez nie prawa do głosowania. Ta ostatnia koncepcja przyjęła się jako najbardziej klasyczna wizja głosowania rodzinnego (zob. ramkę). W trakcie wystąpienia Demeny zwracał też uwagę, że propozycje podobne do tej sformułowanej przez niego pojawiały się w poprzednich latach w Singapurze i w Niemczech, a dyskusja o niej rozpoczynała się wtedy na Węgrzech (zob. tekst poniżej)¹⁴.

JAK DZIELIĆ GŁOSY ZA DZIECI

Kwestia „przydziatu” głosów rodzicom za dzieci jest dyskutowana w różnych wariantach.

Klasyczna propozycja Demeny’ego przewiduje dwa warianty: albo matki głosują za córki, a ojcowie za synów, albo każde z rodziców otrzymuje połowę głosu za każde dziecko. Były też inne propozycje.

Norweski socjolog Stein Ringen w wydanej w Oksfordzie w 1997 r. książce *Citizens, Families and Reform* postulował, aby wszystkie dodatkowe głosy przydzielić matkom, argumentując to ich większą skłonnością do uwzględniania interesu dzieci.

Z kolei Gerd Grözinger postulował dopuszczaną przez Demeny’ego opcję głosowania przez ojców za synów i przez matki za córki, argumentując to badaniami nad preferencjami politycznymi wynikającymi z płci.

Alfred Sauvy z kolei sugerował, aby matki głosowały za dzieci do 10. roku życia, a ojcowie – za dzieci w wieku 11–20 lat. W chwili składania tego postulatu czynne prawo wyborcze przysługiwało we Francji od 21. roku życia.

14 P. Demeny i in., *Demeny Voting and Its Impact: NIRA Round-Table*, dyskusja z 10.03.2011 r., „CIS Discussion Paper Series” 2011, nr 520, s. 2–3, <https://cis.ier.hit-u.ac.jp/Common/pdf/dp/2011/dp520.pdf> (dostęp: 13.10.2026).

Demeny swoją koncepcję rozwinął w artykule *Geopolitical Aspects of Population in the Twenty-First Century*, który ukazał się na łamach „Population and Development Review” w grudniu 2012 r. Wskazywał na zmiany geopolityczne i wzrost znaczenia regionów świata, które nie doświadczyły jeszcze tzw. przejścia demograficznego. Podkreślał, że w krajach, w których wskaźnik dzietności trwale utrzymuje się poniżej zastępowalności pokoleń, rozwiązaniem mogłaby być migracja, ale jeśli nie jest ona akceptowalna ze względów politycznych, uwaga polityków powinna skupić się na podniesieniu wskaźnika urodzeń¹⁵.

„W ujęciu na mieszkańca przewaga krajów bardziej rozwiniętych prawdopodobnie utrzyma się jeszcze przez wiele lat, ale ich rzeczywisty i potencjalny spadek liczby ludności może pogłębić utratę względnej potęgi gospodarczej i ostatecznie doprowadzić do marginalizacji ich międzynarodowej pozycji i wpływów. Zapobieganie spadkowi liczby ludności stanie się ważnym zadaniem w agendzie politycznej. Zadanie to można zrealizować poprzez otwarcie granic na imigrację na dużą skalę, poprzez podniesienie wskaźnika urodzeń lub poprzez połączenie tych dwóch środków. Zachowanie ciągłości narodowej wymagałoby potożenia głównego nacisku na zwiększenie wskaźnika urodzeń” – pisał.

Choć Demeny nie wyklucza spontanicznej zmiany zachowań, to wskazuje, że doświadczenia wielu krajów przekonują, iż nie można traktować jej jako pewnika, a trendy sugerują raczej pogłębianie się problemu z dzietnością. Jego zdaniem starzejące się społeczeństwo utrudni utrzymanie państwa opiekuńczego, co będzie oznaczać, że młodzi będą preferować zachowania indywidualistyczne, szkodliwe społecznie, związane z posiadaniem zbyt małej liczby dzieci. Z kolei zwiększająca się liczba emerytów prowadzi do zagwarantowania politycznie transferów finansowych od młodszych do starszych. W związku z tym Demeny ponawia propozycję przyznania praw wyborczych osobom niepełnoletnim i powierzenia realizacji tego prawa ich rodzicom.

Poniżej prezentujemy debatę o tej koncepcji w sześciu krajach świata oraz w Polsce.

15 P. Demeny, *Geopolitical Aspects of Population in the Twenty-First Century*, „Population and Development Review” 2012, t. 38, nr 4, s. 685–705, https://knowledgecommons.popcouncil.org/topics_population-policy/34/ (dostęp: 13.10.2026).



JAPONIA. POPULARYZATORKA „DOJRZAŁEJ” DEBATY

To japońska debata akademicka i medialna jest jedną z najbardziej rozwiniętych w zakresie głosowania rodzinnego. To ona przyczyniła się także do globalnej popularyzacji określenia *Demeny voting*. Wynika to ze specyficznej sytuacji demograficznej Japonii, gdzie niskiej dzietności towarzyszy długowieczność społeczeństwa. Już dziś żyje tam ponad 2 mln 90-latków, ponad 800 tys. 95-latków i ponad 100 tys. 100-latków.

Dyskusja rozpoczęła się od artykułu naukowego *Is Demeny Voting the Answer to Low Fertility in Japan?* autorstwa Reiko Aoki i Rhemy Vaithianathan, opublikowanego w 2009 r. przez Centrum Studiów Międzypokoleniowych Uniwersytetu Hitotsubashi w Tokio¹⁶.

Był to ważny głos w dyskusji o „srebrnej demokracji” i pierwszy na rzecz wzmocnienia pozycji młodszych pokoleń. Autorki zwracały uwagę, że po pierwsze, odsetek osób powyżej 65. roku życia należy w Japonii do najwyższych na świecie. Po drugie – mimo że potrzeba zwiększenia dzietności jest podkreślana już od lat 80. XX w., to nie widać było tego w działaniu politycznym. Zwracały też uwagę, że tocząca się wówczas debata na temat obniżenia wieku uprawniającego do udziału w wyborach do 18 lat jest za mało radykalna. W chwili powstania artykułu czynne prawo wyborcze przysługiwało w Japonii od 20. roku życia; zmieniło się to w 2016 r. – od tego czasu można głosować od 18. roku życia.

Autorki proponowały wprowadzenie w kraju głosowania Demeny’ego, wskazując, że sam autor przedstawiał to rozwiązanie jako politykę pronatalistyczną. Analizując politykę podatkową i wsparcie dla rodzin, wykazywały, że osoby mające dzieci odgrywały w systemie rolę płatników, a nie beneficjentów. Statystycznie rodziny z dziećmi znajdowały się w gorszym położeniu finansowym niż inne grupy, w tym emeryci. Jednocześnie to rodzice z dziećmi zapewniają przyszłość systemowi emerytalnemu, z którego będą korzystać także osoby bezdzietne.

Opisywały też rozwój polityk prodemograficznych, które pojawiły się po publicznym oburzeniu, gdy współczynnik dzietności w 1989 r. spadł poniżej poziomu z 1966 r., czyli ostatniego Roku Konia, w którym – ze względu na przesady – Japończycy unikają rodzenia dzieci.

16 R. Aoki, R. Vaithianathan, *Is Demeny Voting the Answer to Low Fertility in Japan?*, „CIS Discussion Paper Series” 2009, nr 435, Hitotsubashi University, <https://hit-u.repo.nii.ac.jp/records/2052761> (dostęp: 13.10.2026).

Reakcją rządu Japonii było wprowadzenie w 1994 roku „Planu Aniōta” (wzrost zasiłków na dzieci oraz liczby placówek dla małych dzieci i czasu ich funkcjonowania) oraz „Nowego Planu Aniōta” w 1999 r. (zmiana prawa pracy, poradnictwo dla matek oraz zapewnienie dodatkowej edukacji dla dzieci). W 2004 r. rząd ogłosił również deklarację prorodzinną.

Pomimo tych działań Japonia pozostała w tyle wśród krajów OECD, jeżeli chodzi o wydatki na politykę prorodzinną, a w japońskich przedszkolach brakowało miejsc. Autorki przywołały badania wskazujące na korelację wzrostu dzietności ze wzrostem wydatków na politykę prorodzinną. Analizowały także trzy ostatnie programy wyborcze rządzącej partii, wykazując, że zagadnienia emerytalne zajmują w nich miejsce centralne, a dzietności, mimo alarmującej sytuacji i powszechnego oburzenia, nie poświęcono żadnej uwagi. Dokonały wyliczenia, że rodzice z dziećmi stanowią około 24% elektoratu, a osoby 55+ – 43%.

W efekcie głos emerytów pozostawał znacznie silniejszy, mimo że kwestie demograficzne mogą zagrozić przetrwaniu całego systemu. Indywidualny interes grupy najstarszych jest jednak odwrotny. Ta grupa nie zyska na urodzeniu dzieci, gdyż dzieci, które dopiero się urodzą, nie będą wystarczająco szybko w wieku produkcyjnym, aby wpłynąć na wysokość ich emerytur.

Według zaprezentowanych wyliczeń Japonia powinna wprowadzić głosowanie rodzinne, gdyż doprowadziłoby to do wzrostu siły głosu rodziców do 37%, a głosy osób powyżej 55. roku życia stanowiłyby 35%. W ten sposób politycy byłiby bardziej zainteresowani kreowaniem polityki prorodzinnej.

W marcu 2011 r. NIRA na Uniwersytecie Hitotsubashi zorganizował okrągły stół poświęcony *Demeny voting*. Wziął w nim udział m.in. sam Paul Demeny.

Podczas dyskusji badacz Noriyuki Yanagawa zwracał uwagę na dwie ważne implikacje takiego sposobu głosowania. Pierwszą jest nierówność wyborcza, działająca w Japonii na niekorzyść młodego pokolenia, którego głos waży mniej niż starszych, mimo że podejmowane decyzje, np. w zakresie wieku emerytalnego, mają zasadniczy wpływ na młodych. Drugą – niska dzietność. Badaczka Reiko Aoki wskazywała z kolei, że Japonia nie podjęła wysiłku, by podnieść dzietność. Przywołując swoje badania, zwracała uwagę na fakt spadku inwestycji w przyszłość wraz ze starzeniem się społeczeństwa. Wskazywała, że remedium na ten problem jest nadanie odpowiedniej siły głosu przedstawicielom kolejnych pokoleń, co zostałoby zapewnione za sprawą powierzenia głosów dzieci rodzicom. Przywołała też doświadczenie historyczne z czasów walki o prawo głosu dla kobiet, wskazując, że jednym z powodów tej zmiany było zapotrzebowanie rynku na pracę kobiet. Izuru Makihara zaproponował nawet rozważenie koncepcji, by osoby starsze dobrowolnie mogły przekazać swój głos młodszymi¹⁷.

17 P. Demeny i in., *Demeny Voting and Its Impact...*, dz. cyt. Zapis dyskusji NIRA z 10.03.2011 r.

Następstwem tej dyskusji była wydana przez NIRA rok później monografia autorstwa profesorki Reiko Aoki. Przytaczała ona wcześniejsze argumenty i wskazywała na swoisty „dylemat więźnia” w rywalizacji o środki publiczne między starszymi a młodszyimi pokoleniami, gdzie kooperacja w wydawaniu środków publicznych i dzielenie ich na konsumpcję i inwestycje wydaje się najbardziej odpowiednią strategią. Obecny system daje jednak zbyt dużą przewagę starszym i nie pozwala wyeliminować „pasażera na gapę” z systemu, gdyż starsi mają zbyt silny głos. Wskazała, że 16% Japończyków to nieletni, których głos w ówczesnym systemie należało uznać za

ignorowany. Wprowadzenie głosowania Demeny’ego określiła jako historyczną konieczność, porównując analizowane zmiany do zmian społecznych, które doprowadziły do wprowadzenia powszechnego prawa do głosowania, zwłaszcza dla kobiet.

Japońska debata wyszła także poza obręb dyskusji akademickiej. Artykuł o *Demeny voting* jako rozwiązaniu problemu srebrnej demokracji ukazał się m.in. w Nikkei Business Online – największym branżowym czasopiśmie ekonomicznym w Japonii. Żywa dyskusja akademicka i ekspercka nie doczekała się jednak debaty w parlamencie.



FRANCJA. BLISKO WDROŻENIA

Krajem najbliższym wprowadzenia głosowania rodzinnego była Francja w latach 20. XX w. Częściowo nawet udało się to zrobić w protektoratach Maroka i Tunezji. Jednak całościowe projekty zakończyły się niepowodzeniem w toku prac parlamentarnych. Debata w Zgromadzeniu Narodowym poprzedzona była pracą koncepcyjną i artykułami uniwersyteckimi. Możliwość wprowadzenia głosowania rodzinnego wzbudzała także zainteresowanie u zagranicznych akademików. Do dziś jednym z lepszych opracowań tego tematu jest publikacja *Family Voting in France*, której autorem jest amerykański badacz Robert K. Gooch. Ukazała się ona na łamach „The American Political Science Review” w 1926 r.¹⁸.

Propozycja francuskiej reformy opierała się na założeniu, że podstawą prawa wyborczego jest rodzina, a nie jednostka. Za podstawową i właściwą jednostkę społeczeństwa uznano rodzinę monogamiczną. Była ona odpowiedzią na ówczesny kryzys demograficzny. W założeniach ukształtowany pod wpływem takiego głosowania parlament miał dbać o los rodzin.

Pierwszym zwolennikiem głosowania rodzinnego we Francji był Alphonse de Lamartine. Jego koncepcje pojawiają się już około 1850 r. Idea ta rozwijała się po upadku II Cesarstwa, a w 1871 r. baron de Jouvenel przedstawił projekt oparcia głosowania na rodzinach. We Francji powstawały liczne ligi praw ojców, a w 1920 r. w Bordeaux odbył się zjazd tych organizacji, co wskazuje na dużą żywotność tej idei.

18 R.K. Gooch, *Family Voting in France*, „The American Political Science Review” 1926, t. 20, nr 2, s. 299–312, <https://doi.org/10.2307/1945141>.

W 1901 r. Senat powołał komisję, która miała zająć się zbadaniem kwestii głosowania rodzinnego. W 1911 r. ks. Jules-Auguste Lemire zgłosił swój projekt takiego głosowania pod obrady Zgromadzenia Narodowego. Zakładał, że żonaty mężczyzna otrzyma dwa głosy, a po urodzeniu się w rodzinie trójki dzieci – trzy głosy. Projekt nie został jednak omówiony. Wracano do niego w 1914 i 1920 r. w zmodyfikowanej wersji, ponieważ trzy głosy miały przysługiwać od czwartego dziecka.

We francuskim parlamencie zgłaszano więcej projektów zakładających głosowanie rodzinne. Warto zwrócić uwagę na Henry’ego Roulleaux-Dugage’a, głównego orędownika głosowania rodzinnego w Zgromadzeniu. Jego projekt zakładał, że prawo głosu przysługiwałoby każdemu obywatelowi od urodzenia, niezależnie od płci, jednak w imieniu rodziny głosowałaby głowa

rodziny (ojciec lub wdowa). Przy okazji projektów dotyczących głosowania rodzinnego pojawiały się także inne projekty przyznające prawo głosu kobietom. Roulleaux-Dugage w 1919 r. dwukrotnie przedstawił swój projekt w formie poprawek: najpierw do projektu ustawy o głosowaniu proporcjonalnym (wtedy jego poprawkę odrzucono stosunkiem głosów 302 do 187), a kolejny raz – podczas prac nad przyznaniem praw wyborczych kobietom (wówczas poprawkę włączono do obrad stosunkiem głosów 219 do 200).

W grudniu 1923 r. Zgromadzenie przyjęło projekt łączący głosowanie rodzinne z prawem wyborczym kobiet stosunkiem głosów 440 do 135. Do końca kadencji nie zostały jednak zakończone prace nad tekstem ustawy. Był to ostatni tak duży projekt, choć jeszcze w 1946 r. zgłoszono poprawkę zakładającą powrót do pomysłu głosowania rodzinnego.

W latach 70. takie głosowanie proponował Michel Debré. W latach 80. i 90. temat wrócił do debaty za sprawą Frontu Narodowego, przedstawiającego w 1986 r. projekt w tej sprawie. W 1988 r. za głosowaniem rodzinnym opowiadał się również Jean-Marie Le Pen. W późniejszych latach konkretyzowano, że miałyby to polegać na głosowaniu przez ojców w imieniu synów i przez matki w imieniu córek. W obecnym programie FN nie ma już tego postulatu.

Choć we Francji głosowania rodzinnego nigdy nie wprowadzono, to obowiązywało ono we francuskim systemie reprezentacji kolonialnej dla obywateli Francji w protektoratach Tunezji i Maroka.

Pewna forma głosowania rodzinnego obowiązywała też w Belgii w latach 1893–1919. Każdy mężczyzna otrzymywał jeden głos. Po spełnieniu odpowiednich kryteriów mógł mieć nawet trzy głosy. Jednym z kryteriów uzyskania dodatkowego głosu było posiadanie przez wyborcę dzieci, ukończenie 35 lat i opłacanie odpowiednio wysokich podatków.



NIEMCY. XXI-WIECZNY LIDER

W Niemczech aż dwukrotnie w XXI w. głosowanie rodzinne stało się przedmiotem prac parlamentu. W 2003 r. projekt zmiany prawa został złożony przez blisko 50 członków Bundestagu. Niezwykłe było to, że wśród nich byli przedstawiciele wszystkich ugrupowań parlamentarnych.

Korzenie takiego ruchu datują się jednak wcześniej. W 1993 r. Komisja ds. Dzieci w niemieckim Bundestagu zaproponowała rozważenie wprowadzenia praw wyborczych dla rodzin. W Niemczech od lat 90. aktywnie działa kilka stowarzyszeń domagających się prawa głosu w różnej formie dla dzieci. Niemiecka Organizacja Pomocy Dzieciom w swoim *Raporcie o dzieciach z Niemiec* apelowała o prawa wyborcze dla nieletnich: dla dzieci w wieku 0–13 lat, których prawo głosu wykonywaliby rodzice, oraz dla dzieci w wieku 14 lat i starszych, które wykonywałyby prawo głosu samodzielnie.

Debatę parlamentarną poprzedziło wydanie w 2001 r. książki *Wahlrecht für Kinder – Eine Streitschrift* przez działacza na rzecz praw dzieci Mike’a Weimanna. Książka ta była przytaczana w trakcie debat parlamentarnych. Nie był on zwolennikiem koncepcji Demeny’ego, ale chciał przyznania prawa do głosowania wszystkim obywatelom, w tym dzieciom, bez konieczności jego realizacji przez pełnomocników. Weimann wychodził z założenia, że prawo powinno pozwalać głosować każdemu, kto wyraża taką wolę. Krytycznie podchodził do koncepcji przyznania głosu w imieniu dzieci rodzicom, uznając to za naruszenie zasady równości.

W 1996 r. przed Komisją ds. Dzieci w Bundestagu monachijski prawnik Kurt-Peter Merk proponował wprowadzenie rozwiązania pośredniego, w którym każde dziecko mogłoby się zarejestrować i osobiście wykonywać swoje prawo do głosowania, a w imieniu dzieci, które nie wyraziły takiej chęci, głosowałiby rodzice.

Jako doktor prawa był on również pełnomocnikiem procesowym Niemieckiej Partii Rodzin, która zainicjowała proces przed Federalnym Trybunałem Konstytucyjnym, zaskarżając brak możliwości głosowania przez dzieci. Trybunał uznał, że cenzus wieku jest zgodny z niemieckim prawem.

W 2003 r. prawo wyborcze dla dzieci realizowane przez rodziców wpisało do swojego programu Niemieckie Stowarzyszenie Praw Człowieka. Poparcie dla tej idei wyrazili m.in. byli sędziowie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego Paul Kirchhof i Roman Herzog (był prezesem Trybunału oraz prezydentem Niemiec). Pomysł popiera także była minister ds. rodziny Renate Schmidt.

W 2003 r. przedstawiciele różnych frakcji, w tym przewodniczący Bundestagu Wolfgang Thierse oraz jego zastępcy Hermann Otto Solms z FDP i Antje Vollmer z Zielonych, wraz z 43 innymi deputowanymi złożyli wspomniany wyżej wniosek zatytułowany *Odważ się mieć więcej demokracji dzięki prawom wyborczym od urodzenia*, w którym domagali się prawa wyborczego dla dzieci. Nie był to konkretny projekt legislacyjny, lecz wezwanie do debaty oraz do przygotowania takiego projektu przez rząd¹⁹.

We wniosku i w trakcie debaty zwolennicy pomysłu argumentowali, że 13,8 mln obywateli jest pozbawionych prawa głosu. Miało być ono realizowane przez przedstawicieli do czasu uzyskania wieku pozwalającego wykonywać je osobiście. Zwracano przy tym uwagę, że nie stoi to na przeszkodzie obniżeniu tego wieku do 16, a nawet do 14 lat.

Rolf Stöckel z SPD podnosił, że zdaje sobie sprawę, iż nie od razu uda się zebrać dwie trzecie głosów potrzebnych w tej sprawie do zmiany konstytucji, ale zwracał uwagę, że obecnie zasada jedna osoba – jeden głos nie jest w rzeczywistości realizowana. Podkreślał, że zgodnie z wartościami konstytucyjnymi wszelka władza pochodzi od narodu, a nie „narodu pełnoletniego”.

Antje Vollmer z partii Zieloni zauważyła, że przy każdej takiej zmianie pojawia się opór osób twierdzących, że zmiana jest niewykonalna. Jej zdaniem tylko dwa argumenty przeciwników miałyby rację bytu. Pierwszy to ewentualne spory rodziców, kto miałby w imieniu dziecka głosować. Odpierała ten zarzut, wskazując, że rodzice w ten sposób realizują już władzę rodzicielską w innych zakresach prawa. Drugi zarzut dotyczył rzekomo pozornego prawa dzieci i zarzutu, że prawo głosowania przez reprezentujących rodziców będzie ograniczało ich głos. Zwracała jednak uwagę, że prawo to na pewno byłoby większe niż obecnie. Prawo wyborcze od urodzenia określiła jako „zaproszenie do demokratycznego dialogu między dziećmi a rodzicami”.

Wnioskowi sprzeciwiała się Ingrid Fischbach z CDU (pod wnioskiem podpisała się część posłów tego ugrupowania), zwracając uwagę na trudności praktyczne i wyrażając sceptycyzm co do przekonania, że urzeczywistni to głos dzieci, oraz sprzeciwiając się uprzywilejowaniu głosu rodziców.

Klaus Haupt z FDP argumentował swoje poparcie trzema kwestiami: zasadą demokracji, sprawiedliwości międzypokoleniowej i roli rodziny w społeczeństwie. Demokracji – bo władza pochodzi od narodu, a nie tylko pełnoletniego narodu, a osoby do 18. roku życia są pozbawione podstawowego prawa, tj. głosowania. Zwracał przy tym uwagę, że niemiecki system prawny od ponad 100 lat przewiduje koncepcję reprezentacji niepełnoletniego. Sprawiedliwości międzypokoleniowej – ponieważ jedno z pokoleń

19 Deutscher Bundestag, *Mehr Demokratie wagen durch ein Wahlrecht von Geburt an*, Antrag, Drucksache 15/1544, 2003, <https://dsrserver.bundestag.de/btd/15/015/1501544.pdf> (dostęp: 13.10.2026).

jest pozbawione głosu, a dopóki społeczeństwo finansuje wydatki z długu, obciąża nimi to pokolenie. I wreszcie miejsca rodzin w społeczeństwie – gdyż ich udział w głosowaniu maleje przez starzenie się społeczeństwa. Zwracał przy tym uwagę, że 200 lat temu powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn uchodziło za szaleństwo, a 100 lat temu za absurdałne uważano prawa wyborcze kobiet²⁰.

W 2005 r. na wniosek komisji spraw wewnętrznych parlament odrzucił wniosek większością głosów²¹.

Taki sam los spotkał w 2009 r. wniosek z 2008 r. Warto przy tym zauważyć, że drugi istotnie różnił się od pierwszego: przewidywał możliwość samodzielnego wykonywania prawa głosu przez dziecko po jego osobistej rejestracji w spisie wyborców. Wówczas ustawiało prawo rodziców do głosowania w jego imieniu²².

W 2014 r. z inicjatywą wprowadzenia głosowania rodzinnego wystąpiła minister rodziny Manuela Schwesig, co spotkało się z mieszanym odbiorem prasy i nie znalazło przełożenia na prace legislacyjne.



WĘGRY. W PRZEDPOKOJU KONSTYTUCJI

W 2010 r. na Węgrzech odbyły się wybory, w których Fidesz pod przewodnictwem Viktora Orbána uzyskał samodzielnie większość konstytucyjną. W ramach prac nad nową konstytucją, uchwaloną w 2011 r., przedstawiono projekt, który był realizacją założeń głosowania Demeny’ego. Główna propozycja, zawarta w pierwotnych założeniach do ustawy zasadniczej, zakładała przyznanie prawa do głosowania dzieciom, a głos ten miałby być realizowany przez matkę, a w szczególnych przypadkach przez innego opiekuna.

Pomysł został zaproponowany bez wcześniejszego przygotowania, mimo że od 1997 r. na Węgrzech działa Krajowe Stowarzyszenie Dużych Rodzin optujące za tym rozwiązaniem. Poddano go pod głosowanie bez większego przygotowania w tzw. narodowych konsultacjach, przedstawiając go błędnie jako dodatkowy głos dla rodziców. W efekcie zaledwie 8% ankietowanych poparło koncepcję, w której rodzice oddawaliby tyle dodatkowych głosów, ile mają dzieci, a 15% poparło jeden dodatkowy głos dla rodziców

20 Deutscher Bundestag, Plenarprotokoll 15/63, debata nad wnioskiem 15/1544, <https://dserver.bundestag.de/btp/15/15063.pdf> (dostęp: 13.10.2026).

21 W przypadku tych głosowań nie stosowano głosowania imiennego, a ponieważ wynik był oczywisty, to nikt nie wnioskował o dokładne przeliczenie liczby głosów, więc takie wyniki nie są znane.

22 Deutscher Bundestag, *Mehr Demokratie wagen durch ein Wahlrecht von Geburt an*, Antrag, Drucksache 16/9868, 2008, s. 4, <https://dserver.bundestag.de/btd/16/098/1609868.pdf> (dostęp: 13.10.2026).

niezależnie od liczby dzieci. Za to aż 74% było przeciw. Opracowania naukowe zwracają jednak uwagę, że wynik może być niemiernodajny, bo społeczeństwo zaskoczono tym pomysłem. Komentując wyniki ankiety, Orbán powiedział: „boli mnie serce, że ludzie w końcu zrezygnowali z możliwości głosowania rodzinnego”. Węgierski premier później mówił o możliwości powrotu do pomysłu, ostatecznie jednak z niego zrezygnował. Wskazał, że powodem odrzucenia pomysłu mogła być obawa przyznania zbyt wielu dodatkowych głosów rodzinom romskim. Ze względu na wyniki konsultacji projekt ostatecznie upadł.

Wcześniej takie rozwiązanie zaprezentował poset Fideszu Máriusz Révész już w 2007 r. Swój pogląd wyraził w artykule prasowym, wskazując, że jego zdaniem system głosowania jest niesprawiedliwy wobec dzieci.

W tym samym roku Révész złożył poprawkę do krajowej strategii „Bądź lepszy dla dzieci!”. Poparto ją jednak zaledwie sześciu posłów Fideszu.



SINGAPUR. PREMIER JEST NA TAK

W 1994 r. były premier Singapuru, a ówczesny minister w rządzie, Lee Kuan Yew w wywiadzie dla „Foreign Affairs” przeprowadzonym przez Fareeda Zakarię stwierdził, że nie ma przekonania, czy zasada jedna osoba – jeden głos jest najlepsza. Przedstawił propozycję, aby mężczyźni po 40. roku życia mający rodzinę mieli dwa głosy, gdyż mając dzieci, kierowałby się również ich losem przy urnie. Kilka miesięcy później doprecyzował ten pomysł w „The Straits Times”. Wskazał, że osoby w przedziale wiekowym 35–60, będące w związku małżeńskim i posiadające dzieci, powinny mieć dwa głosy, a nie jeden. Nie był to jednak oficjalny projekt rządowy, a prywatna wypowiedź byłej głowy rządu.

Choć projekt ten nie odpowiada założeniom głosowania Demeny’ego, to sam Demeny przywołał go jako przykład debaty nad głosowaniem rodzinnym podczas konferencji w Japonii. Co ciekawe, w 2016 r. Sng Tuan Hwee i Tan Jia Yi w „The Straits Times” opublikowali artykuł *A more equal voting system needed in greying Singapore*, w którym w związku ze starzeniem się społeczeństwa argumentowali na rzecz wprowadzenia głosowania rodzinnego.



ZIELONA KSIĘGA RADY EUROPY

W 2004 r. na zlecenie sekretarza generalnego Rady Europy została opracowana ***Zielona Księga Rady Europy Przyszłość demokracji w Europie***, koordynowana przez Philippe’a C. Schmittera i Alexandra H. Trechsela z Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego założonego w 1972 r. przez ówczesne kraje członkowskie Wspólnoty Europejskiej.

W ramach publikacji przygotowano **28 rekomendacji dotyczących różnych dziedzin z zakresu demokratyzacji**. Poruszano kwestie referendum, edukacji obywatelskiej czy finansowania polityki, ale jako pierwszą rekomendację zaproponowano „powszechne obywatelstwo” – koncepcję, która jest dziś znana jako głosowanie rodzinne lub głosowanie Demeny’ego. Zakładała ona „pełne prawa członkostwa we wspólnocie politycznej od momentu urodzenia wszystkim osobom urodzonym na jej terytorium lub wszystkim jej obywatelom mieszkającym za granicą, a także dzieciom, które zostały później naturalizowane”²³.

Skoro że dzieci nie mają możliwości realizowania pełni praw członkowskich od chwili urodzenia, czyli nie mogą brać udziału w głosowaniu, realizacja tego prawa miałaby zostać powierzona jednemu z rodziców. To, które z rodziców wykonywałoby prawa, miało być ustalone przez nich samych, a dziecko miało otrzymać kartę wraz z informacją o swoim prawie do głosowania, którego indywidualne zastosowanie byłoby odroczone.

Autorzy raportu wskazywali, że nie tylko symbolicznie uznawałoby to nakierowanie decyzji wspólnoty na przyszłość, ale także stanowiłoby **zachętę dla młodzieży do wcześniejszego rozwijania zainteresowań politycznych**. Ich zdaniem zintensyfikowałoby to również dialog międzypokoleniowy po tym, jak dzieci zrozumiałyby, jakie prawo w ich imieniu wykonują rodzice. Młodzi rodzice pod presją dzieci mieliby też chętniej brać udział w głosowaniu, a to zachęcałoby polityków, żeby kierować do nich swoje programy wyborcze. Zwrócono przy tym uwagę na **zapewnienie równowagi siły głosu w obliczu starzenia się społeczeństwa i wzrostu liczby emerytów**.

23 P.C. Schmitter, A.H. Trechsel (koord.), *The Future of Democracy in Europe: Trends, Analyses and Reforms. A Green Paper for the Council of Europe*, Council of Europe Publishing, Strasbourg 2004; por. wersja projektu, rozdz. 4.2, pkt 1: Universal Citizenship, s. 66–67, <https://www.eui.eu/Documents/DepartmentsCentres/SPS/Profiles/Schmitter/GreenPaper.pdf> (dostęp: 13.10.2026).



USA. WICEPREZYDENT VANCE CHCE WZMOCNIĆ RODZINY

Choć Paul Demeny przedstawił swój pomysł przyznania dzieciom prawa głosu w pracy opublikowanej w USA, nie był pierwszą osobą, która na to wpadła. Ponad pół wieku wcześniej zaproponował to ks. David S. Phelan. „The New York Times” z 30 sierpnia 1909 r. informował, że ten katolicki duchowny planował przedłożyć legislaturze stanu Missouri projekt ustawy wprowadzający „głosowanie rodzinne”. Każde dziecko w rodzinie miało oznaczać dodatkowy głos. W przypadku zgodności poglądów małżonków prawo miał wykonywać ojciec, a w przypadku różnicy zdań ojciec i matka mieli oddawać głosy w imieniu dzieci po połowie. Co warto podkreślić, w Missouri (jak i szerzej w USA) kobietom nie przysługiwało wówczas prawo głosu. Ta propozycja miała charakter pronatalistyczny i miała zachęcać do posiadania większej liczby dzieci. Wówczas nie została potraktowana poważnie i nie poddano jej pod głosowanie.

Za orędownika głosowania Demeny’ego uchodzi wiceprezydent USA J.D. Vance. W 2021 r., ubiegając się o stanowisko senatora, zaproponował on przyznanie dzieciom prawa głosu, które byłoby realizowane przez rodziców. Vance nie użył nazwy „głosowanie Demeny’ego”, jednak pojawiła się ona później w komentarzach do jego wystąpienia. Podczas wystąpienia w Intercollegiate Studies Institute mówił: „Niektórzy powiedzą, że to radykalne i szalone. Demokraci mówią o przyznaniu prawa głosu szesnastolatkom. Ale zróbmy to: dajmy prawo głosu wszystkim dzieciom w tym kraju, ale oddajmy kontrolę nad tymi głosami ich rodzicom. Kiedy idziesz do urn, jako rodzic, powinieneś mieć większą władzę. Powinieneś mieć większą możliwość wyrażania swojego zdania w naszej demokratycznej republice niż osoby, które nie mają dzieci. Spójrzmy prawdzie w oczy i konsekwencjom. Jeśli nie inwestujesz w przyszłość tego kraju tak mocno, może nie powinieneś mieć nawet w przybliżeniu takiego samego głosu”.

W komentarzach w mediach głównego nurtu dominowały głosy krytyczne. „The Washington Post” zwracał uwagę, że republikanie częściej mają dzieci niż demokraci. „The Guardian” krytykował Vance’a za wykluczającą retorykę, zwracając uwagę na jego wcześniejsze krytyczne wypowiedzi na temat bezdzietnych polityków demokratów. David Edwards w artykule opublikowanym przez „Raw Story” zarzucał mu nawet chęć pozbawienia głosu bezdzietnych. Pozytywne wypowiedzi znalazły się z kolei w części prasy konserwatywnej.

Temat został przypomniany przez „The Washington Post” po nominacji Vance’a na kandydata na wiceprezydenta u boku Trumpa. W wywiadzie dla ABC Vance częściowo wycofał się z tego pomysłu, określając go mianem eksperymentu myślowego, a nie postulatu politycznego.

W amerykańskiej publicystyce temat ten jest bardzo żywy. Już w 1974 r. John Holt postulował go w swojej książce *Escape from Childhood*. W 1998 r. w artykule naukowym *One Child, One Vote: Proxies for Parents* Jane Rutherford analizowała możliwość powierzenia prawa głosu dzieciom reprezentowanym przez rodziców, skupiając się na kwestii reprezentacji i pomijając zagadnienia demograficzne.

Co jakiś czas głośne teksty na temat głosowania rodzinnego pojawiają się na łamach „The New York Times”. W 2013 r. Chrystia Freeland w tekście *Giving the Young a Bigger Say* pisała, aby dać dzieciom prawo głosu, powołując się na propozycję kanadyjskiego badacza Milesa Coraka. Wskazywała, że nierówności dochodowe najbardziej dotyczą młodych, którzy są jedną z ostatnich grup społecznych pozbawionych prawa głosu. Sam Corak przyznaje, że w pierwszej chwili pomysł może wydawać się szalony i sam tak w pierwszej chwili zareagował, ale koncepcja jest znana i opracowana co najmniej od lat 80. Demeny argumentuje prawo głosu demografią, a Corak nierównościami, ale obaj zauważają praktyczny problem z głosowaniem dzieci. Dlatego Corak przychylił się do głosowania przez matki w imieniu dzieci.

Szerokim echem odbił się również tekst *Power to the Parents*, który opublikował w 2018 r. Ross Douthat. Opisuje w nim swoją ewolucję poglądów od prawa wyborczego dla 16-latków w kierunku prawa rodziców do głosowania w imieniu dzieci. Wskazuje, że najprostszym rozwiązaniem byłoby przyznanie połowy głosu każdemu z rodziców, a rodzic sprawujący opiekę samodzielnie miałby cały głos. Wskazuje przy tym, że choć rodziny wielodzietne chętniej głosują na Republikanów, to samotne matki chętniej głosują na Demokratów, tak samo jak Latynosi i rodziny o niskich dochodach.

W 2021 r. również w NYT ukazał się artykuł *The Minimum Voting Age Should Be Zero* napisany przez Lymana Stone’a. Autor, który jest demografem, zauważył, że choć wybory w 2020 r. były rekordowe pod względem frekwencji, to głosowało w nich zaledwie 48% osób ujętych w narodowym spisie powszechnym. Zwracał uwagę, że w przypadku każdej grupy pozbawionej prawa głosu istnieją jakieś uzasadnienia, takie jak dla obcokrajowców czy więźniów. Wyjątek od tej reguły stanowią jedynie dzieci. Określał to jako niesprawiedliwość, którą należy naprawić. Postulował przy tym, by głos w imieniu małych dzieci oddawali rodzice, którzy wraz z dorastaniem dzieci mogliby je włączać w decyzje polityczne. Za niewystarczające uznał obniżenie wieku uprawniającego do głosowania do 16 lat, wskazując też na niesprawiedliwość polegającą na tym, że osoby z demencją mogą być eskortowane do kabin przez rodzinę, ale małe dzieci nie mogłyby otrzymać wsparcia od starszych. Dodatkowymi argumentami za obniżeniem wieku uprawniającego do głosowania do zera ma być kwestia nauczania młodych odpowiedzialności oraz obecny kryzys demograficzny.

W USA działa wiele organizacji zajmujących się promowaniem prawa dzieci do głosowania, m.in. założone w 1988 r. stowarzyszenie Kids Voting USA.



POLSKĄ. JEST JUŻ W WYBORCZYCH PROGRAMACH

W Polsce dyskusja nad głosowaniem rodzinnym odbyła się głównie z powodu dwukrotnej deklaracji Jarosława Gowina (w 2013 i 2018 r.) o wspieraniu tej idei, przy czym wyraźniejszy efekt wywołała druga deklaracja, gdy był wicepremierem. Większej debaty nie wywołało natomiast umieszczenie tego postulatu w programie Prawicy RP, co było efektem marginalnej roli, jaką odgrywała ta partia. Obecnie do tego pomysłu wraca powstająca formacja Mateusza Morawieckiego Rozwój Plus. Temat został poruszony w trakcie grilla Rozwój+Wy w Warszawie 31 lipca 2026 r., a następnie znalazł się w raporcie *Demografia Polski. Opis kryzysu, skutki, przeciwdziałanie*, w którym twórcy raportu zwracają uwagę na brak ciągłości i marginalizację głosu rodzin w systemie demokratycznym, ponieważ rodzice mają tyle samo głosów co single, mimo że odpowiadają za większą liczbę obywateli. Jednym z rozwiązań, zaprezentowanym w rozdziale *Konsolidacja i planowanie strategiczne polityki prodemograficznej*, jest właśnie propozycja wprowadzenia prawa do reprezentowania głosu dzieci przez rodziców, co ma zwiększyć wagę polityczną rodzin w starciu z presją gerontokratyczną.

Wracając do niedalekiej przeszłości, warto przypomnieć, że w 2013 r. Jarosław Gowin na kongresie założycielskim Polski Razem wyraził potrzebę wprowadzenia głosowania rodzinnego. Przedstawiał ten pomysł jako koniec dyskryminacji polskich rodzin. Wskazywał, że to duże rodziny utrzymują Polskę, a za produkty kupowane dla dzieci też płaci się podatki. Jego zdaniem byłaby to realizacja zasady jeden obywatel – jeden głos.

Fragment wystąpienia Jarosława Gowina na ten temat brzmiał tak: „Koniec z dyskryminacją polskich rodzin. Politycy zapomnieli o tym, że to rodziny, zwłaszcza te duże rodziny, utrzymują nasze państwo. Dlatego opowiadamy się za rewolucyjną zmianą prawa wyborczego, za głosowaniem wyborczym. Zasada jest prosta: jeden obywatel – jeden głos. Powinniśmy dać prawo głosu także w imieniu dzieci, bo przecież za pampersy czy *bobofruty* też się płaci podatki. Jeżeli zatem rodzice mają troje niepełnoletnich dzieci, to razem będą mieli pięć głosów. Tylko w ten sposób politycy, którzy myślą wyłącznie w kategoriach najbliższej kadencji, zaczną troszczyć się o głos tych, którzy dzisiaj są wykluczeni, o przyszłe pokolenie”.

W dokumencie programowym *Dlaczego proponujemy system głosowania rodzinnego?* proponowano, by każdy z rodziców dysponował połową głosu. W uzasadnieniu wskazywano na zrównoważenie wpływu różnych pokoleń na władzę polityczną, szersze uwzględnienie interesu dzieci przez rządzących, zmuszenie polityków do porzucenia myślenia w kategoriach jednej kadencji, skłonienie ich do wprowadzenia skutecznych instrumentów polityki rodzinnej oraz wpływ na zainteresowanie młodzieży polityką.

W dokumencie zwracano również uwagę na fakt, że o ile w chwili jego sporządzenia emeryci stanowili 20% wyborców, to przy istniejących trendach demograficznych będą stanowili 40% do 2050 r. (najbardziej pesymistyczne prognozy demograficzne okazują się dzisiaj zbyt optymistyczne). Swoją postulat Gowin, już jako wicepremier, powtórzył w 2018 r., postulując wpisanie głosowania rodzinnego do konstytucji. Takie propozycje spotkały się w większości z głosami krytycznymi.

Nawet będący wówczas w koalicji rządowej z Gowinem Ryszard Terlecki określił to jako pomysł księżycowy, twierdząc, że to jedna z idei, o których można rozmawiać, ale nie widzi perspektyw na ich wprowadzenie w życie.

Pomysł głosowania rodzinnego jako najgorszy pomysł ówczesnego rządu na portalu bezprawnik.pl przedstawił redaktor Marek Krześnicki, nazywając go farsą. Wskazał przy tym na problemy w postaci konieczności zmiany konstytucji, problem odmiennych poglądów rodziców, brak zgody między rodzicami a dziećmi, problem nastoletnich rodziców oraz odejście od polityki jeden człowiek – jeden głos i powrót do czasów cenzusów wyborczych.

W podobnym tonie wypowiadał się politolog Mikołaj Cześnik, który stwierdził, że to pomysł niemądry, sprzeczny z konstytucją, niemożliwy do zrealizowania w XXI w., przywracający czasy cenzusów różnicujących grupy wyborców. Cześnik dywagował przy tym, czy taką samą siłę głosu miałyby rodzic 4-latka i 15-latka, skoro ich potrzeby związane z funkcjonowaniem państwa są zupełnie inne. Zwracał też uwagę na problemy związane z rozdaniem i sytuacją dzieci z domów dziecka.

Komentarze te w znacznej mierze wskazują, niestety, na nieznamość pomysłu przez krytyków. Głosowanie rodzinne ma wciąż nierozwiązane problemy natury organizacyjnej (takie jak kwestia głosowania przez dzieci z domów dziecka lub dzieci osób niepełnoletnich) czy konstytucyjnej. Pozostałe zarzuty często posługują się jednak argumentami, które powinny dowodzić konieczności wprowadzenia takiej formy głosowania.

Zarzut odbierania praw obywatelskich nieletnim wydaje się absurdalny w kontekście tego, że obecnie dzieci nie mają prawa głosu, a ten projekt by im takie prawo przyznawał.

Fakt, że 4-latek i 15-latek mają różne potrzeby, nie jest powodem do różnicowania ich pozycji obywatelskiej, tak jak nie różnicujemy prawa głosu 18-latka, 40-latka czy 100-latka, mimo że ich potrzeby również się różnią.

Równie nietrafiona jest krytyka zarzucająca przywrócenie cenzusów i zniesienie zasady jedna osoba – jeden głos, gdyż ten pomysł właśnie likwidowałby jeden z ostatnich cenzusów, jakim jest cenzus wieku, oraz urzeczywistniałby

realnie zasadę jedna osoba – jeden głos, gdyż obecnie osoby do 18. roku życia są tego prawa pozbawione.

Głosowanie rodzinne, choć nie doczekało się debaty parlamentarnej, znalazło swoich zwolenników. Na łamach „Dziennika Gazety Prawnej” Bartłomiej Godusławski w artykule *Głosowanie rodzinne to (nie)głupi pomysł* wskazywał na analogie z walką o prawa wyborcze kobiet, a wcześniej upowszechnieniem prawa do głosowania poprzez dopuszczenie mniej majątnych osób. Zarazem odstęp czasu między tymi wydarzeniami a ewentualnym przyznaniem prawa głosu dzieciom jest dość zbliżony, patrząc z perspektywy historii naszej cywilizacji. Zwraca przy tym uwagę na fakt coraz większego odsetka emerytów w społeczeństwie.

Do grona zdeklarowanych zwolenników koncepcji zaliczają się także współautorzy niniejszego raportu, poruszający ten problem w swojej publicystyce. Piotr Trudnowski pisał o nim w artykule *Więcej demokracji zamiast rządów starców*.

O co naprawdę chodzi w głosowaniu rodzinnym? na łamach portalu Klubu Jagiellońskiego, a Michał Kot i Bartosz Marczuk przedstawili głosowanie rodzinne jako jedną ze swych rekomendacji w książce *Jak uniknąć demograficznej katastrofy?* Definiują to rozwiązanie jako system, w którym każdy z rodziców dysponowałby połową głosu dziecka, a w przypadku rozwodu

lub śmierci decydowałby rodzic sprawujący opiekę nad dzieckiem. Zwracają przy tym uwagę na zmiany demograficzne i rosnącą nierównowagę między starszymi i młodszyymi wyborcami. Wyrażają także przekonanie, „że w ślad za taką zmianą powstałaby «podaż» partii politycznych, formułujących w programach postulaty mające na uwadze interes młodego pokolenia”.

JAK GŁOSOWANIE RODZINNE I WYŻSZY WIEK EMERYTALNY ZMIENIAJĄ MAPĘ WYBORCZĄ

Kluczowym momentem, który przyczynił się do rozpowszechnienia koncepcji i nazwy *Demeny voting*, inspirując także japońskich badaczy, była publikacja Warrena C. Sandersona i Sergeia Scherbowa *A Near Electoral Majority of Pensioners: Prospects and Policies*²⁴.

Autorzy zwrócili w niej uwagę, że struktura wieku elektoratu wpływa na sposób wydawania pieniędzy publicznych, a większa liczba emerytów prowadzi do przeznaczenia większej części budżetu na wydatki dla seniorów. Jako przykład podali przegłosowaną przez republikanów ustawę zapewniającą leki na receptę osobom 65+, mimo że tradycyjnie partia ta sprzeciwia się podnoszeniu wydatków socjalnych.

Wskazali przy tym na dwa sposoby obniżenia odsetka emerytów wśród głosujących. Jest to podwyższenie wieku emerytalnego i obniżenie wieku uprawniającego do głosowania w wersji, którą sami nazywają skrajną, czyli przyznanie prawa do głosowania każdej narodzonej osobie (prawo to jest wykonywane przez rodziców).

Według przedstawionych przez nich wyliczeń (zob. tabelę 5 poniżej) w 2000 r. odsetek wyborców w wieku emerytalnym wynosił 20,1% dla Niemiec, 21,7% w Japonii i 16,6% w USA. W 2050 r. ma to być odpowiednio 38,6%, 46,4% i 28,5%.

²⁴ W.C. Sanderson, S. Scherbov, *A Near Electoral Majority of Pensioners: Prospects and Policies*, „Population and Development Review” 2007, t. 33, nr 3, s. 543–554, <https://www.jstor.org/stable/25434634>.

TAB.5. **ODSETEK WYBORCÓW W WIEKU EMERYTALNYM WEDŁUG SZACUNKÓW WARRENA C. SANDERSONA I SERGEIA SCHERBOVA W ARTYKULE *A NEAR ELECTORAL MAJORITY OF PENSIONERS* [%]**

	NIEMCY	JAPONIA	USA
2000	20,1	21,7	16,6
2050 – bez zmian	38,6	46,4	28,5
2050 – wiek emerytalny 73 lata	26,4	33,6	19,5
2050 – głosowanie Demeny’ego	33,1	39,8	22,8
2050 – głosowanie Demeny’ego i wiek emerytalny 73 lata	22,7	28,9	15,4

Źródło: Opracowanie własne



GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Autorzy zaprezentowali „mapę wyborczą”, w której wiek emerytalny w każdym z tych krajów zostałby podniesiony do 73 lat²⁵. W takim przypadku odsetek uprawnionych do głosowania emerytów wzrasta do 26,4% w Niemczech, 33,6% w Japonii oraz 19,5% w USA. Nawet radykalne podnoszenie wieku emerytalnego nie zapobiega zatem wzrostowi odsetka emerytów wśród uprawnionych do głosowania.

Z kolei w przypadku uwzględnienia głosowania rodzinnego (bez zmian wieku emerytalnego) w Niemczech odsetek osób w wieku emerytalnym wśród głosujących wyniósłby 33,1%, w Japonii 39,8%, a w USA 22,8%.

Wedle autorów tylko jednoczesne podniesienie wieku emerytalnego do 73 lat i wprowadzenie głosowania rodzinnego „łagodziłoby” realnie wpływ seniorów na politykę. Powoduje wprawdzie wzrost odsetka wyborców w wieku emerytalnym do 22,7% w Niemczech i 28,9% w Japonii, ale wzrosty te nie są tak istotne jak bez zmian. W USA z kolei takie zmiany łącznie spowodowałyby nieznaczny spadek odsetka wyborców-emerytów do 15,4% (przy czym w badaniu zakładano wskaźnik dzietności na poziomie 2,0 w 2025 i 1,9 w 2050 r., a dziś w USA wynosi on 1,6).

25 W artykule przyjęto wzrost ustawowego wieku o 2 miesiące na 1 rok na podstawie zasady o zachowaniu stałego średniego okresu pobierania emerytury oraz prognozowanej średniej długości życia. W przypadku każdego kraju oznaczałoby to podniesienie wieku emerytalnego z 65 lat w 2000 r. do 73 lat i 4 miesięcy w 2050 r. Dla uproszczenia w tekście przyjmujemy 73 lata.

Ciekawym argumentem w dyskusji może być też opublikowany w 2023 r. w „Economic Systems” artykuł *Long-Term Economic Implications of Demeny Voting: A Theoretical Analysis*.

Jego autorzy, Luigi Bonatti i Lorenza Alexandra Lorenzetti, w ramach teoretycznego modelu dochodzą do wniosku, że głosowanie Demeny’ego może stworzyć mechanizm, który, nadając większe znaczenie polityczne rodzicom, doprowadzi do większej liczby urodzeń i wyższego poziomu życia. Choć w ich modelu starsi ludzie mogą początkowo nieznacznie stracić, to w dłuższym okresie jest to dla tej grupy korzystne rozwiązanie²⁶.

W 1998 r. Philippe Van Parijs opublikował na łamach „Philosophy & Public Affairs” tekst *The Disfranchisement of the Elderly, and Other Attempts to Secure Intergenerational Justice* poświęcony konfliktowi interesów między różnymi pokoleniami. Analizował on różne koncepcje pojawiające się w debacie publicznej. Wśród nich były takie jak pozbawienie prawa głosu osób najstarszych i głosowanie rodzinne. Autor wskazał, że takie rozwiązanie może wydłużać perspektywę czasową wyborcy i skłaniać go do częstszego głosowania na rozwiązania odnoszące się do przyszłości²⁷.



26 L. Bonatti, L.A. Lorenzetti, *Long-Term Economic Implications of Demeny Voting: A Theoretical Analysis*, „Economic Systems” 2023, t. 47, nr 4, artykuł 101151, <https://doi.org/10.1016/j.ecosys.2023.101151>.

27 P. Van Parijs, *The Disfranchisement of the Elderly, and Other Attempts to Secure Intergenerational Justice*, „Philosophy & Public Affairs” 1998, t. 27, nr 4, s. 292–333, <https://doi.org/10.1111/j.1088-4963.1998.tb00072.x>.

ROZDZIAŁ III **CO NAM MÓWIĄ BADANIA**



Gdy rozważamy kwestie związane z koncepcją głosowania rodzinnego, nasuwa się naturalne pytanie: Jak tego typu zmiana wpłynie na wynik wyborów? Na dzisiaj rewolucji nie będzie. Ale w przyszłości będzie to mieć znaczenie.

Wynik wyborów można rozumieć na dwa sposoby. Po pierwsze, to poparcie, jakie otrzymują w wyborach poszczególne partie polityczne (wybory parlamentarne) lub poszczególni kandydaci (wybory prezydenckie). Po drugie, można zapytać, jak zmieni się poparcie dla poszczególnych spraw i tematów funkcjonujących w debacie publicznej.

By udzielić odpowiedzi na te pytania, zleciliśmy badanie sondażowe na reprezentatywnej próbie 1002 dorosłych Polaków²⁸. Zapytaliśmy w nim o liczbę niepełnoletnich dzieci znajdujących się pod opieką, preferencje partyjne oraz kilka ważnych kwestii, które w przyszłości mogą stanowić oś sporu międzypokoleniowego w debacie politycznej.

Główny wniosek z tego badania jest taki, że zmiana sposobu głosowania nie spowoduje dzisiaj rewolucyjnych zmian w strukturze poparcia dla partii politycznych. Nie zmienia też w istotny sposób poparcia dla kwestii wyszczególnionych w sondażu.

Wbrew pozorom może to być ważki argument za wdrożeniem w Polsce tego rozwiązania. Trudno będzie bowiem zarzucać jego zwolennikom, że działają w swoim partykularnym interesie politycznym (co miało miejsce, jak pisaliśmy wyżej w rozdziale II, m.in. na Węgrzech czy w dyskusji w USA).

28 Badanie przeprowadzone 29–30.09.2026 r. przez SW Research w ramach panelu internetowego OMNIWATCH 48, na ogólnopolskiej próbie 1002 respondentów. Informacje o realizacji badania podano za autorami raportu.

W długiej perspektywie, zwłaszcza ze względu na zmiany demograficzne, które omawiamy w rozdziale I, mechanizm głosowania za dzieci stwarza jednak pożądany „bezpiecznik”, dzięki któremu kwestie ważne dla rodziców i rodzin oraz młodego pokolenia nie będą marginalizowane.

JAK GŁOSOWANIE ZA DZIECI ZMIENIA SIŁĘ GŁOSÓW

W naszym badaniu uwzględniamy, że głos respondenta waży 1 + 0,5 za każde niepełnoletnie dziecko. Oznacza to, że osoba bez niepełnoletnich dzieci ma, tak jak dzisiaj, jeden głos, osoba mająca jedno dziecko – 1,5 głosu (po połowie dla każdego z rodziców), osoba mająca dwoje dzieci – 2 głosy itd. Dla uproszczenia przekazu i symulacji pomijamy kwestię samotnych rodziców. Dla odpowiedzi „4 lub więcej dzieci” przyjmujemy liczbę 4 dzieci.

Dzisiaj udział wyborców niebędących rodzicami niepełnoletnich dzieci wynosi 63,1%. Po zmianie spadłby do poziomu 49,5%. Odpowiednio wzrósłby udział rodziców, łącznie do poziomu minimalnie powyżej 50% (50,5%). Warto zauważyć, że ta zmiana nie wpłynie radykalnie na siłę głosów rodzin wielodzietnych. Dzisiaj wynosi ona (według kryterium 3+ niepełnoletnich dzieci) 2,9%, po zmianie wyniosłaby zaś 5,7%.

TAB. 6. **UDZIAŁ GŁOSÓW WEDŁUG LICZBY NIEPEŁNOLETNICH DZIECI – PRZED ZMIANĄ I PO ZMIANIE WAG [%]**

LICZBA NIEPEŁNOLETNICH DZIECI	UDZIAŁ WŚRÓD WYBORCÓW	UDZIAŁ WŚRÓD WYBORCÓW GŁOSOWANIE RODZINNE
0	63,1%	49,5%
1	22,0%	25,9%
2	12,0%	18,9%
3	2,5%	5,0%
4	0,3%	0,7%
Razem	100,0%	100,0%

KTO ZYSKA, KTO STRACI

Pytaniem, które najczęściej pada przy okazji rozmów o zmianie systemu wyborczego, jest to, jak ta zmiana wpłynie na wynik wyborów. Okazuje się, że wprowadzenie głosowania rodzinnego miałoby, przy obecnych preferencjach partyjnych, jedynie niewielki wpływ.

Jedynym ugrupowaniem, które straciłoby na tej zmianie, chociaż różnica jest niewielka, byłaby Koalicja Obywatelska. Jej poparcie spadłoby z 25,2% do 23% w całej grupie badanej oraz z 33,7% do 30,9% **(o 2,7 p.p.)** wśród zdecydowanych wyborców. Pozostałe ugrupowania minimalnie zwiększyłyby lub utrzymały dotychczasowy poziom poparcia.

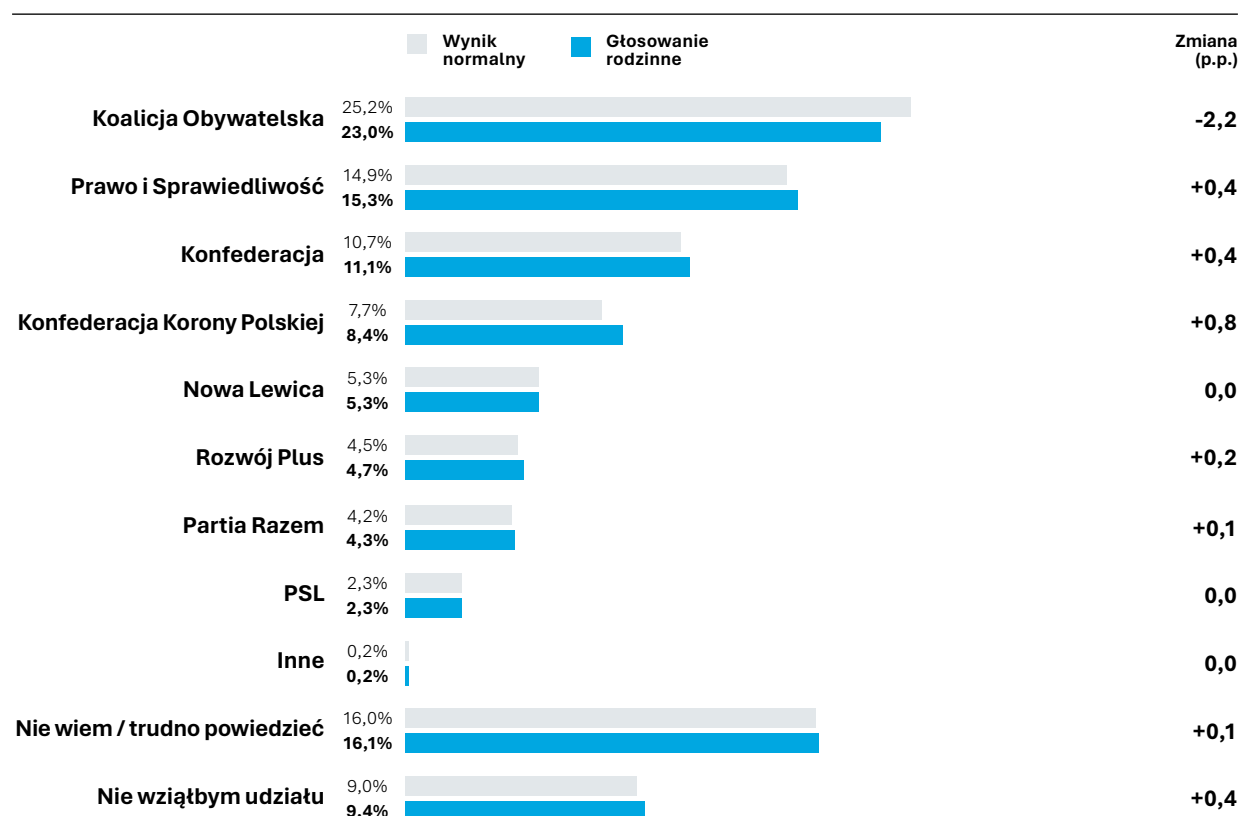
Największy procentowo wzrost zanotowałaby Konfederacja Korony Polskiej (z 10,2% do 11,3% wśród zdecydowanych wyborców). Wynika to z tego, że jedynie 47,2% wyborców deklarujących poparcie dla tego ugrupowania to osoby niebędące rodzicami dzieci niepełnoletnich. W całej badanej grupie jest to aż 63,1%.

Chociaż zmiany są bardzo niewielkie, to można zarysować pewną tendencję. Partie określane jako „konserwatywne” zyskują nieznacznie więcej niż partie „centrowo-liberalne”.

WYK. 9. WYBORY – WSZYSCY BADANI

Wybory, wszyscy badani: KO traci 2,2 p.p. w głosowaniu rodzinnym

Na jaką partię oddał(a)byś głos, gdyby wybory odbyły się w najbliższą niedzielę? % wszystkich badanych



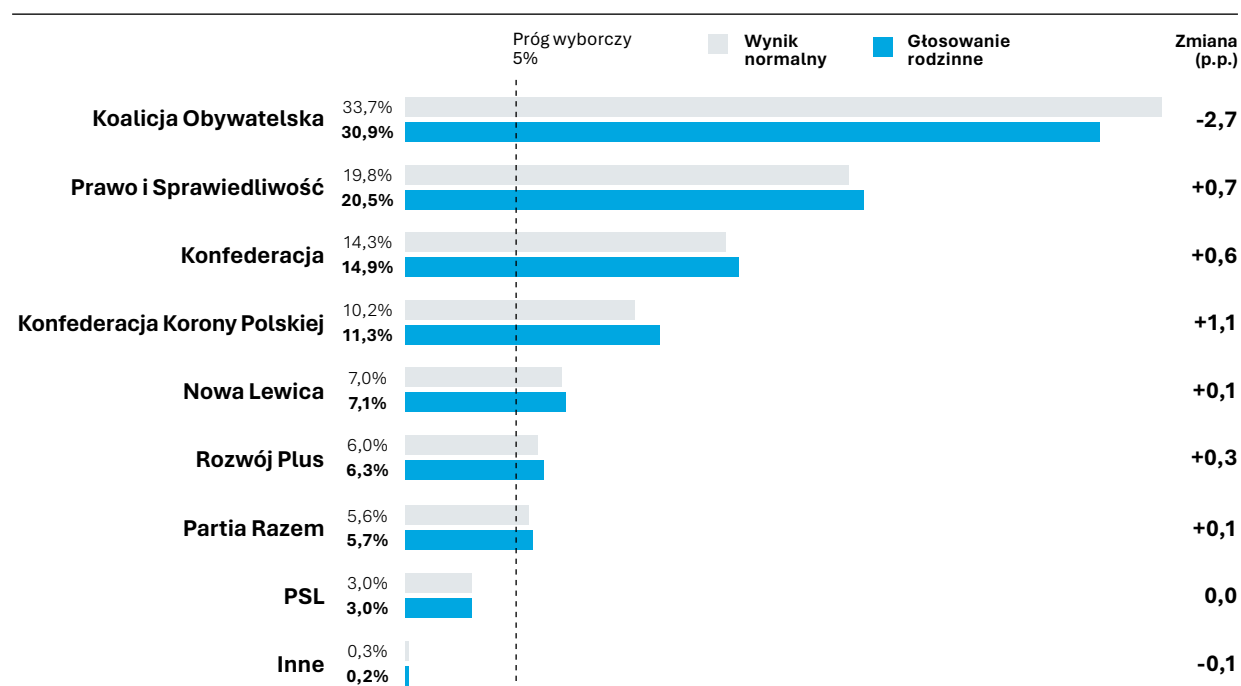
Źródło: SW Research dla Klubu Jagiellońskiego, wrzesień 2026, N = 1002. Głosowanie rodzinne: waga głosu 1 + 0,5 za każde niepełnoletnie dziecko.

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

WYK. 10. WYBORY – ZDECYDOWANI WYBORCY

Zdecydowani wyborcy: KO spada z 33,7% do 30,9% w głosowaniu rodzinnym

Bez deklarujących absencję, niezdecydowani rozdeleni proporcjonalnie - % głosów



Chociaż zmiany są bardzo niewielkie, to można zarysować pewną tendencję. Partie określane jako „konserwatywne” zyskują nieznacznie więcej niż partie „centrowo-liberalne”.

Źródło: SW Research dla Klubu Jagiellońskiego, wrzesień 2026, N = 1002. Głosowanie rodzinne: waga głosu 1 + 0,5 za każde niepełnoletnie dziecko.

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

CO Z PODNIESIENIEM WIEKU EMERYTALNEGO

Ważną kwestią związaną z procesami demograficznymi, która może być w przyszłości kością niezgody pomiędzy młodymi i starszymi, jest kwestia wieku emerytalnego oraz w szczególności jego zróżnicowania pomiędzy kobietami a mężczyznami.

Zapytaliśmy o tę kwestię w naszym badaniu²⁹, chcąc zbadać opinię Polaków na ten temat oraz ewentualną zmianę w poparciu po wprowadzeniu głosowania rodzinnego. Pytanie dotyczy dwóch ważnych kwestii: podniesienia wieku emerytalnego w związku z wydłużaniem się życia oraz jego zróżnicowania między płciami.

Okazuje się, że wprowadzenie głosowania rodzinnego nie wpłynęłoby dzisiaj istotnie na wynik ewentualnego referendum w sprawie podniesienia wieku emerytalnego. Jak wskazuje symulacja w poniższej tabeli, różnice byłyby minimalne, nieistotne statystycznie. Co ciekawe, nawet propozycja uzależnienia wieku emerytalnego kobiet od liczby wychowanych dzieci – propozycja zdecydowanie korzystna dla rodziców, zwłaszcza wielodzietnych – nie cieszy się większym poparciem rodziców niż osób bezdzietnych.

W przypadku pytania o zrównanie wieku emerytalnego kobiet i mężczyzn różnice są nieco wyższe niż w kwestii podniesienia wieku, ale cały czas są niewielkie. W przypadku głosowania rodzinnego zrównanie cieszyłoby się poparciem wyższym o 1,5 p.p. Jednak w obydwu przypadkach zdecydowanie więcej osób opowiada się za zrównaniem niż za obecnym systemem, w którym kobiety, pomimo dłuższego oczekiwanego trwania życia, osiągają wiek emerytalny szybciej niż mężczyźni, co sprawia, że ich oczekiwany czas pobierania świadczeń emerytalnych jest istotnie dłuższy niż wśród mężczyzn i przyczynia się do obniżenia ich świadczeń.

29 Pytanie brzmiało: „Obecnie wiek emerytalny kobiet wynosi 60 lat, a mężczyzn 65 lat. Czy uważasz, że wiek emerytalny kobiet i mężczyzn powinien zostać zrównany poprzez podniesienie wieku kobiet do poziomu wieku mężczyzn?”. Możliwe były następujące odpowiedzi:
Tak, powinien być zrównany dla obu płci do 65 lat.
Tak, powinien być zrównany i podniesiony dla obu płci do 67 lat.
Tak, powinien być zrównany do 65 lat, ale za każde urodzone dziecko kobieta powinna nabywać prawo do emerytury wcześniej.
Nie, wiek emerytalny powinien zostać zrównany, ale na poziomie 63 lat (obniżony dla mężczyzn, podwyższony dla kobiet).
Nie, wiek emerytalny mężczyzn powinien być zrównany do obecnego wieku emerytalnego kobiet (czyli dla obu płci 60 lat).
Nie, wiek emerytalny należy podnieść, ale wiek emerytalny kobiet nadal powinien być niższy niż wiek emerytalny mężczyzn.
Nie, należy pozostawić wiek emerytalny dla obu płci na obecnym poziomie.
Nie wiem / trudno powiedzieć.

TAB. 7. JAK POLACY OCENIAJĄ ZMIANY WIEKU EMERYTALNEGO

	% wskazań	% wskazań głosowanie rodzinne
Tak, powinien być zrównany dla obu płci do 65 lat	20,9%	21,0%
Tak, powinien być zrównany i podniesiony dla obu płci do 67 lat	5,5%	6,0%
Tak, powinien być zrównany do 65 lat, ale za każde urodzone dziecko kobieta powinna nabywać prawo do emerytury wcześniej	8,8%	8,8%
Nie, wiek emerytalny powinien zostać zrównany, ale na poziomie 63 lat (obniżony dla mężczyzn, podwyższony dla kobiet)	10,8%	10,9%
Nie, wiek emerytalny mężczyzn powinien być zrównany do obecnego wieku emerytalnego kobiet (czyli dla obu płci 60 lat)	16,6%	17,3%
Nie, wiek emerytalny należy podnieść, ale wiek emerytalny kobiet nadal powinien być niższy niż wiek emerytalny mężczyzn	4,3%	4,3%
Nie, należy pozostawić wiek emerytalny dla obu płci na obecnym poziomie	25,2%	24,1%
Nie wiem/trudno powiedzieć	8,0%	7,6%
OGÓŁEM	100,0%	100,0%
Łącznie podnieść	39,4%	40,1%
podnieść dla kobiet, obniżyć dla mężczyzn	10,8%	10,9%
nie podnosić	41,8%	41,5%
nie wiem/trudno powiedzieć	8,0%	7,6%
równy wiek	53,7%	55,2%
zróżnicowanie wieku	29,5%	28,4%
równy, ale dla kobiet obniżany za każde wychowane dziecko	8,8%	8,8%

TAB. 8. **ILU POLAKÓW POPIERA SŁUŻBĘ DLA ARMII**

Służba i przeszkolenie wojskowe	udział	głosowanie rodzinne
Zdecydowanie tak	24,0%	23,9%
Raczej tak	29,8%	29,8%
Trudno powiedzieć	21,1%	21,4%
Raczej nie	13,8%	13,8%
Zdecydowanie nie	11,3%	11,2%
Razem	100,0%	100,0%

GRAFIKA:  **NOWEMEDIA24.PL**
 PIOTR PERZYŃA

POWSZECHNA SŁUŻBA WOJSKOWA. JESTEŚMY NA TAK

Kolejną kwestią, o którą zapytaliśmy, był stosunek do powszechnej służby wojskowej³⁰. Można by przypuszczać, że osoby mające niepełnoletnie dzieci z troski o nie mogą rzadziej być jej zwolennikami.

Rozkład odpowiedzi na to pytanie oraz symulację odpowiedzi przy głosowaniu rodzinnym przedstawia tabela 8.

Podobnie jak w przypadku wieku emerytalnego okazuje się, że także tutaj odpowiedzi rodziców niepełnoletnich dzieci nie różnią się od odpowiedzi ogółu respondentów.

Co ważne, ponad połowa respondentów (54%) popiera takie rozwiązanie, a prawie co czwarty (24%) wybrał odpowiedź „zdecydowanie tak”.

30 Pytanie brzmiało: „Czy należy wprowadzić w Polsce kilkumiesięczne przeszkolenie oraz powszechną służbę wojskową, którym podlegałby każdy młody człowiek o odpowiednim stanie zdrowia, bez względu na płeć?”.

TAB. 9. **ILU POLAKÓW POPIERA
„WZMOCNIENIE” MŁODYCH W WYBORACH**

	UDZIAŁ	GŁOSOWANIE RODZINNE
Zdecydowanie tak	25,1%	25,7%
Raczej tak	35,1%	34,9%
Trudno powiedzieć	26,0%	25,5%
Raczej nie	10,0%	10,1%
Zdecydowanie nie	3,8%	3,7%
RAZEM	100%	100%

GRAFIKA:  **NOWEMEDIA24.PL**
PIOTR PERZYNA

WZMOCNIENIE GŁOSU MŁODYCH

W kontekście nadchodzących zmian struktury demograficznej polskiego społeczeństwa siła głosów młodych osób w porównaniu z seniorami będzie systematycznie malała (pisaliśmy o tym w rozdziale I). Jednym ze sposobów odpowiedzi na ten problem jest proponowany przez nas system głosowania rodzinnego. Jest to rozwiązanie nowe, którego respondenci nie znają i dlatego trudno w prostym sondażu pytać ich o zdanie w tej sprawie.

Zamiast tego zadaliśmy pytanie kierunkowe o poparcie zmian wzmacniających głos młodych ludzi w związku z kryzysem demograficznym i coraz szybszym starzeniem się społeczeństwa³¹.

Kierunek taki popiera 60,2% respondentów (25,1% wybrało odpowiedź „zdecydowanie tak”), a przeciwnych temu jest jedynie 13,8% respondentów (jedynie 3,8% wybrało odpowiedź „zdecydowanie nie”).

Podobnie jak w przypadku poprzednich zagadnień okazuje się, że wprowadzenie głosowania rodzinnego nie wpłynęłoby dziś istotnie na rozkład preferencji. Rodzice niepełnoletnich dzieci oraz osoby bezdzietne pod względem oceny takiego rozwiązania nie różnią się od siebie.

31 Dokładna treść pytania brzmiała: „Czy zgadzasz się ze stwierdzeniem, że w związku z kryzysem demograficznym i starzeniem się polskiego społeczeństwa głos młodych ludzi w polityce, sferze publicznej i wyborach powinien być wzmocniony?”



PODSUMOWANIE

Wprowadzenie dzisiaj do polskiego systemu wyborczego zasady „głosowania rodzinnego” nie spowoduje rewolucji w wynikach wyborów. Na poziomie preferencji partyjnych potencjalne różnice będą niewielkie. Podobnie wygląda kwestia wpływu tej zmiany na poparcie badanych przez nas zagadnień mogących budzić kontrowersje międzypokoleniowe. Wprowadzenie zasady, że rodzice mogą głosować w imieniu swoich niepełnoletnich dzieci, nie zmienia dzisiaj zasadniczo rozkładu preferencji.

W długiej perspektywie jest to jednak skuteczny mechanizm mogący być kotwicą zabezpieczającą przed sytuacją, gdy w bardzo ważnych, kontrowersyjnych decyzjach ludzie młodzi będą przegłosowani przez seniorów. Może sprawić, że pomysły wspierające rozwój i poprawiające sytuację rodzin będą lepiej słyszalne i będzie na nie nieco większy popyt.



ROZDZIAŁ IV

REKOMENDACJE I SPOSÓB WDROŻENIA



JAK I DLACZEGO NALEŻY WPROWADZIĆ GŁOSOWANIE RODZINNE W POLSCE

Demograficzny balans międzypokoleniowy to wartość sama w sobie. Szybko starzejąca się Polska powinna, jako pierwszy kraj na świecie, wprowadzić w życie głosowanie rodzinne, zapobiegając wielu negatywnym zjawiskom, które niesie za sobą radykalna zmiana demografii politycznej. Bylibyśmy globalnymi liderami w tym obszarze, za nami podążałyby inne kraje świata.

W poprzednich wyborach parlamentarnych, które odbyły się w październiku 2023 r., polska demokracja była demograficznie zrównoważona. Obywatele w grupie 18–39, 40–59 oraz 60+ stanowili po ok. 1/3 uprawnionych do głosowania. Uważamy, że demograficznie zbalansowana demokracja jest wartością samą w sobie. Zbilansowany udział różnych grup wiekowych pozwala ważyć rozmaite perspektywy i interesy, czego dowodzi na przykład doświadczenie naszych ostatnich lat.

Inne są oczekiwania i potrzeby młodych dorosłych: studentów, osób wchodzących na rynek pracy i budujących doświadczenie zawodowe oraz karierę czy osób zakładających rodziny i mających ambicję zakupu mieszkania. To interesy tej grupy każą politykom troszczyć się o dostęp do opieki nad małymi dziećmi, wsparcie finansowe rodziców, aktywizację młodych kobiet czy rynek mieszkaniowy. Podając bardziej namacalne przykłady: gdyby nie troska polityków o interes tej grupy, nie byłoby w ostatniej dekadzie nie tylko 500+ i podniesienia go do 800+, ale też zwolnienia podatkowego do 26. roku życia, świadczenia „Aktywny Rodzic”, szeregu korekt w polityce państwa względem deweloperów. Nie dokonano by wielkiej rewolucji, jaką było skokowe zwiększenie liczby dzieci mogących korzystać z różnych form opieki do 3. roku życia.

Ta perspektywa zmienia się w średnim wieku, gdy inna staje się pozycja ekonomiczna związana z kumulacją kapitału oraz doświadczeniem życiowym i zawodowym. Istotnym czynnikiem pozostaje rodzicielstwo, ale już z innej perspektywy. Dzieci wchodzi w wiek szkolny i to przedstawiciele tej grupy oczekiwali zmian w systemie edukacyjnym, mobilizując się w ostatnich dekadach w sprzeczanie, gdy politycy wprowadzali nieprze-myślane reformy. Ten żywy, zaangażowany bunt rodziców dotyczył, co warto podkreślić, propozycji różnych rządów: próby wprowadzenia obowiązkowego szkolnego dla 6-latków, likwidacji gimnazjów, wprowadzenia przedmiotu „historia i teraźniejszość”, a także „edukacji zdrowotnej”.

Szukając zaś przykładów pozytywnych – z myślą o przedstawicielach grupy w wieku średnim rozwija się dziś profilaktykę zdrowotną, podnosi drugi próg podatkowy, wprowadzono Pracownicze Plany Kapitałowe czy Osobiste Konto Inwestycyjne.

Wraz z wiekiem oczekiwania polityczne istotnie zmieniają się w wieku senioralnym, gdy po 60. roku życia rosnąca grupa wyborców kończy czas aktywności zawodowej. Kluczowego znaczenia nabierają wtedy świadczenia emerytalne i pokrewne, a priorytetem staje się system ochrony zdrowia – i to raczej w wymiarze dostępności interwencyjnej i leczenia długoterminowego, a nie profilaktyki.

Waga wyborców z tej grupy sprawia, że postulat 13. emerytury wprowadzono przy zgodzie głównych partii politycznych, potem wdrożono „czternastkę”, a coroczne waloryzacje emerytur i wydatki na system ochrony zdrowia rosną w tempie szybszym niż gospodarka i większość pozostałych wydatków publicznych.

Powyższe przykłady zrealizowanych w ostatnich kadencjach reform i wprowadzonych świadczeń każdy z czytelników ocenić może samodzielnie. Część z nich – z uwagi na przekonania światopoglądowe, sympatie polityczne i ocenę własnego interesu, częstokroć powiązanego z sytuacją zawodową, rodzinną i wiekiem – można odbierać pozytywnie, inne krytycznie.

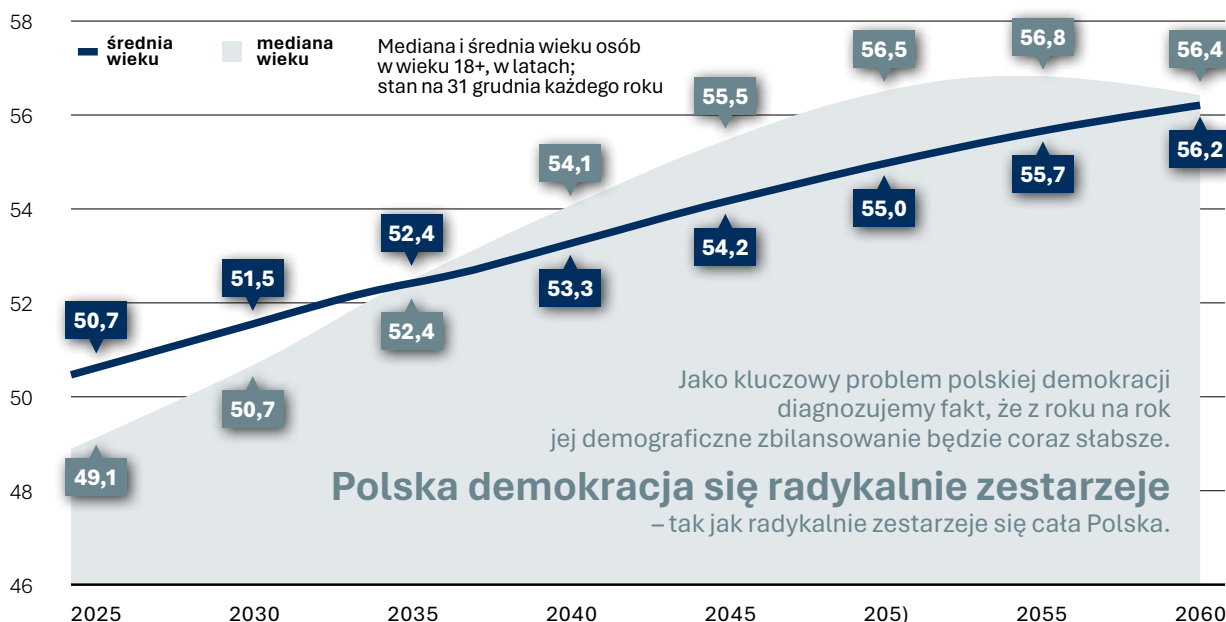
Niewątpliwą zaletą tego zestawienia wydaje się jednak to, że wprowadzano je co do zasady równolegle. Brak radykalnej przewagi którejkolwiek z grup kazał politykom troszczyć się o różne grupy wyborców, równoważąc na przykład postulaty dla młodych tymi dla seniorów.

Doświadczenie ostatnich kilku kampanii wyborczych świadczy w naszym przekonaniu o żywotności tak zbilansowanej demokracji. Z jednej strony możliwe były polityczne zmiany i nieoczywiste wyniki wyborów. Z drugiej – wszystkie strony konfliktu politycznego zobowiązane były myśleć o swojej ofercie wyborczej w sposób zróżnicowany i niejako równoważący się.

JAK ZMIENI SIĘ POLSKA DEMOGRAFIA WYBORCZA

Jako kluczowy problem polskiej demokracji diagnozujemy fakt, że z roku na rok jej demograficzne zbilansowanie będzie coraz słabsze. Polska demokracja się radykalnie zestarzeje – tak jak radykalnie zestarzeje się cała Polska.

WYK. 11. **WIEK UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA**
WEDŁUG PROGNOZY LUDNOŚCIOWEJ GUS DO ROKU 2060

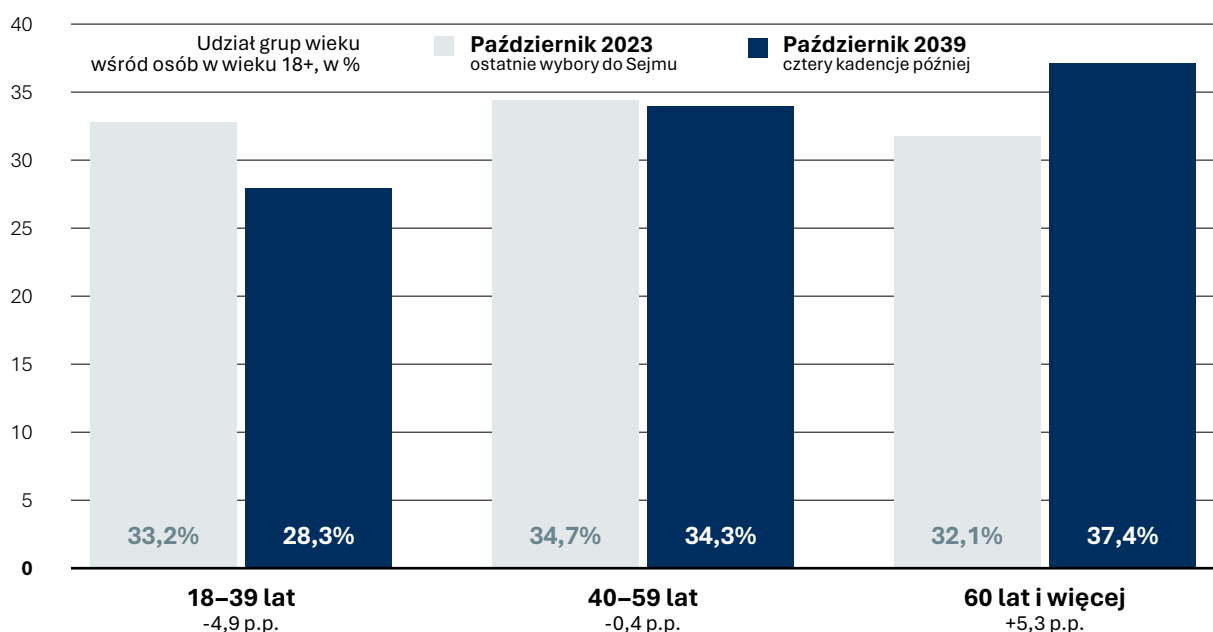


Źródło: Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie podstawowego wariantu prognozy demograficznej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS, Prognoza ludności na lata 2023–2060, scenariusz główny, Warszawa 2023).

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Zgodnie z dość zachowawczą prognozą Głównego Urzędu Statystycznego już za dwa-trzy lata udział wyborców w wieku 18–39 lat spadnie poniżej 30%. Weszliśmy właśnie w krótki, bo kilkuletni, epizod wyrazistej dominacji grupy w wieku średnim, która na początku lat 30. osiągnie udział w ogóle uprawnionych do głosowania w przedziale 37–38%. Jednak już w okolicach roku 2037 dojdzie do „przecięcia” – wyborców po 60. roku życia, w dużym stopniu nieaktywnych zawodowo, zacznie być więcej niż którejkolwiek z pozostałych grup.

WYK. 12. ZMIANA PROPORCJI GRUP WIEKOWYCH UPRAWNIONYCH DO GŁOSOWANIA W CIĄGU CZTERECH KADENCJI PARLAMENTU



Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie podstawowego wariantu prognozy demograficznej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS, „Prognoza ludności na lata 2023-2060”, scenariusz główny, Warszawa 2023).

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Wyjątkowo ważnym momentem dla polskiej demokracji będzie rok 2039. Jeśli nie dojdzie do istotnych zmian prawnych lub skrócenia którejś z kadencji, to zgodnie z dzisiejszym kalendarzem wyborczym w tym jednym roku odbędą się wybory parlamentarne do Sejmu i Senatu, wybory samorządowe w gminach, powiatach i województwach oraz wybory do Parlamentu Europejskiego. W tym właśnie roku wyborcy 60+ stanowią już 37,4% wszystkich uprawnionych, wyborcy w wieku średnim – 34,3%, a najmłodsi, do 40. roku życia – zaledwie 28,3%.

Rok 2039 będzie jednak dopiero początkiem rewolucji. W każdych kolejnych wyborach parlamentarnych seniorzy stanowią już ponad 40% wszystkich uprawnionych. W ostatnich wyborach do Sejmu objętych dzisiejszą prognozą demograficzną GUS seniorzy będą stanowić więcej niż 45% uprawnionych wobec ok. 25% przedstawicieli grupy najmłodszej.

TAB. 10. **UDZIAŁ GRUP WIEKOWYCH
W KOLEJNYCH WYBORACH PARLAMENTARNYCH
WŚRÓD OSÓB W WIEKU 18+ W PAŹDZIERNIKU ROKU WYBORÓW [%]**

Wybory parlamentarne	18–39 lat	Odchylenie	40–59 lat	Odchylenie	60+ lat	Odchylenie
2023	33,2%	-0,1	34,7%	+1,4	32,1%	-1,2
2027	30,5%	-2,8	36,6%	+3,3	32,9%	-0,4
2031	29,0%	-4,3	37,4%	+4,1	33,6%	+0,3
2035	28,3%	-5,0	36,6%	+3,3	35,1%	+1,8
2039	28,3%	-5,0	34,3%	+1,0	37,4%	+4,1
2043	28,4%	-4,9	31,4%	-1,9	40,1%	+6,8
2047	28,2%	-5,1	29,0%	-4,3	42,7%	+9,4
2051	27,2%	-6,1	28,3%	-5,0	44,6%	+11,3
2055	26,3%	-7,0	28,2%	-5,1	45,5%	+12,2
2059	25,3%	-8,0	29,1%	-4,2	45,6%	+12,3

Lata wyborów według obecnego kalendarza wyborczego
(4-letnia kadencja Sejmu i Senatu).
Przy każdej wartości podano odchylenie
od 33,3% w punktach procentowych.

Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie podstawowego
wariantu prognozy demograficznej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS, *Prognoza
ludności na lata 2023–2060, scenariusz główny*, Warszawa 2023).

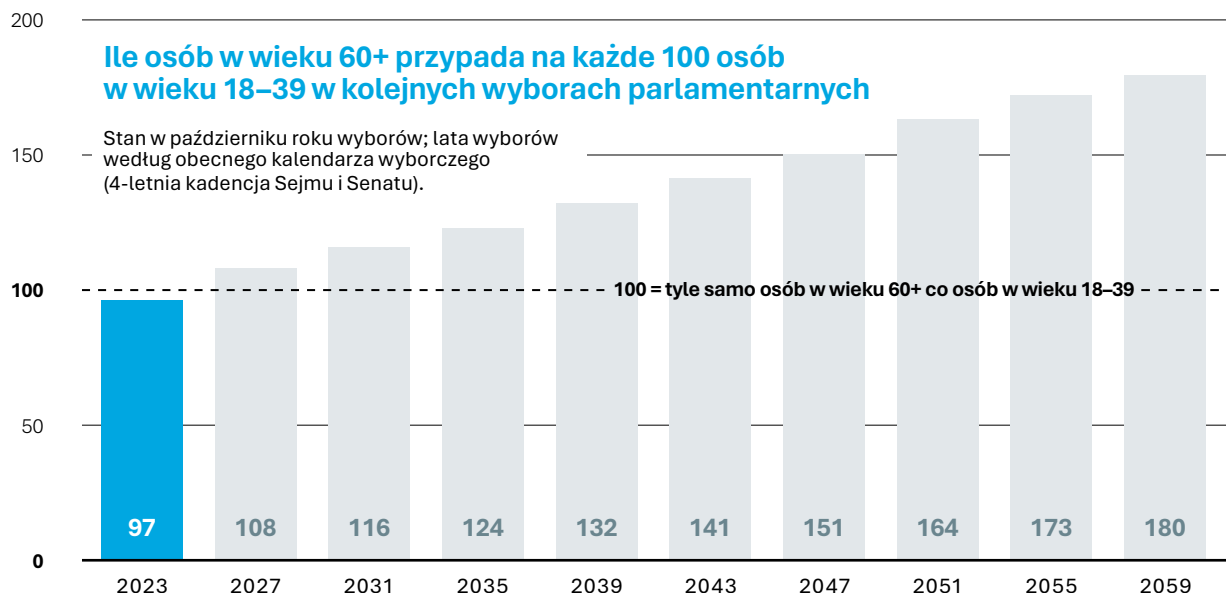
**Odchylenie od równomiernego podziału
grup wiekowych (po 33,3%):**

- odchylenie do ± 3 p.p.
- w górę o 3–6 p.p.
- w górę o ponad 6 p.p.
- w dół o 3–6 pkt proc.
- w dół o ponad 6 p.p.

GRAFIKA:  **NOWEMEDIA24.PL**
PIOTR PERZYŃA

Wybory parlamentarne 2023 r. były też ostatnimi, w których osób w wieku 18–39 lat było minimalnie więcej niż osób po 60. roku życia. Na 100 najmłodszych głosować mogło 97 seniorów. W kolejnych wyborach będzie to już 108 seniorów na każdych 100 wyborców przed czterdziestką. Pod koniec okresu objętego prognozą demograficzną GUS – na 100 młodych przypadać będzie 180 uprawnionych do głosowania po 60. roku życia.

WYK. 13. PROPORCJA LICZBY WYBORCÓW W NAJMŁODSZEJ I NAJSTARSZEJ GRUPIE UPRAWNIONYCH



Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie podstawowego wariantu prognozy demograficznej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS, *Prognoza ludności na lata 2023–2060*, scenariusz główny, Warszawa 2023).

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Taka nierównowaga nieść będzie potężne konsekwencje polityczne. Główne formacje polityczne już dziś – z uwagi na wspomniane historyczne doświadczenia wyższej mobilizacji wyborczej, nadreprezentację seniorów w elektoracie dwóch największych partii politycznych, a także powszechne przekonanie o większej stałości ich sympatii politycznych – wydają się traktować najstarszych wyborców w sposób uprzywilejowany. Dzieje się tak mimo braku twardego uzasadnienia w dotychczasowej strukturze uprawnień do głosowania.

Zjawisko to radykalnie nasili się, gdy dojdzie do prognozowanych zmian w rozkładzie potencjalnych wyborców. Trudno będzie wyobrazić sobie jakiegokolwiek korekty dotyczące polityki emerytalnej, choćby tak zachowawcze jak ograniczenie waloryzacji emerytur do poziomu inflacji, przewidywane przecież w ustawie o finansach publicznych (art. 86) w przypadku prognozowanego dziś dla Polski z wysokim prawdopodobieństwem już na 2027 r.³² przekroczenia progu ostrożnościowego 55% zadłużenia. Bardziej radykalne zmiany – takie jak zrównanie lub podwyższenie wieku emerytalnego czy ograniczenia emerytalnych „trzynastek” i „czternastek” – przy takiej dynamice struktury wyborców wydają się dziś poza granicami kalkulacji demokratycznego polityka³³.

Jeszcze większym problemem będzie brak racjonalnego uzasadnienia politycznego dla jakiegokolwiek ambitnej polityki skierowanej do młodego pokolenia. Jego waga w bilansie wyborczym będzie sukcesywnie spadać. Łatwo wyobrazić sobie tego konsekwencje dotyczące konkretnych obszarów polityki publicznej.

Przykładowo, polityka ochrony zdrowia będzie uprzywilejowana względem polityki edukacyjnej, a w polityce mieszkaniowej jeszcze bardziej nadreprezentowana będzie perspektywa posiadaczy nieruchomości względem aspirujących do ich zakupu.

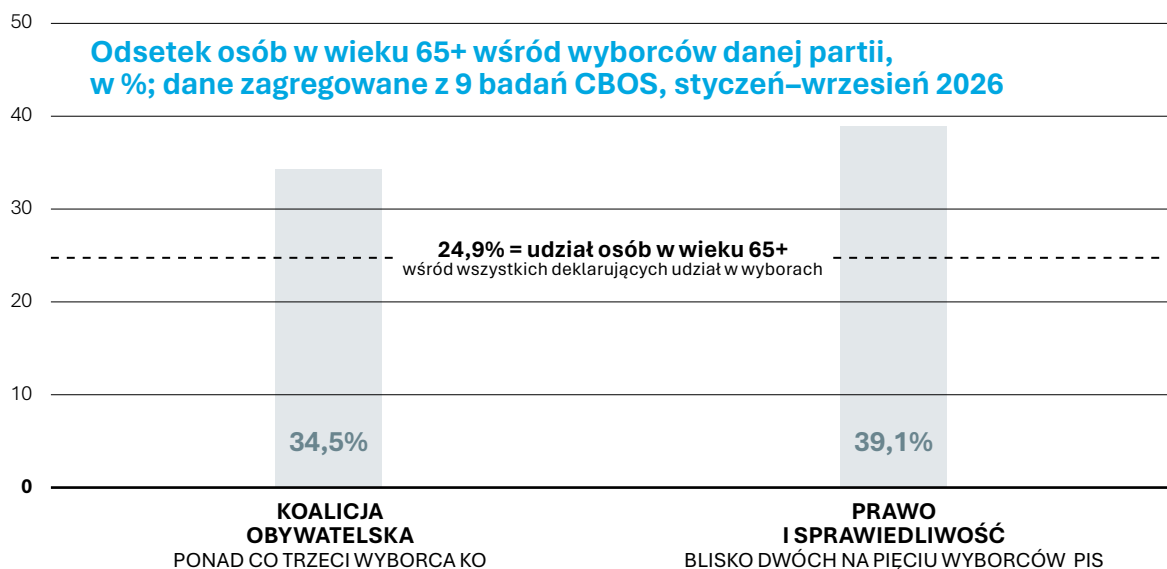
Na dłuższą metę nie pozostanie to bez konsekwencji dla państwa i gospodarki. Można się spodziewać, że taki rozkład priorytetów zahamuje pozytywny trend wysokiej konkurencyjności polskiej gospodarki, mobilności i wzrostu kompetencji polskich pracowników i pracodawców w kolejnych pokoleniach.

Osobnym aspektem są konsekwencje dla kultury politycznej i sceny partyjnej. W rzeczywistości rosnącej polaryzacji wraz z postępującą nierównowagą jeszcze trudniej dbać będzie o zachowania wspólnotowe i oparte na kluczowym w najnowszej polskiej historii ideale solidarności – zarówno narodowej, względem osób o innych przekonaniach czy sytuacji życiowej, jak i wprost solidarności międzypokoleniowej.

32 Rada Fiskalna, Opinia Rady Fiskalnej o projekcie ustawy budżetowej na rok 2027, 11.09.2026 r., załącznik do uchwały nr 9/RF/2026, <https://bip.radafiskalna.gov.pl/brf/rada-fiskalna/uchwaly/22211,Uchwala-nr-9RF2026-Rady-Fiskalnej-z-dnia-11-wrzesnia-2026-r-w-sprawie-wydania-op.html> (dostęp: 4.10.2026).

33 Ustawa z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych, t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1483 ze zm., art. 86 ust. 1 pkt 2, <https://eli.gov.pl/api/acts/DU/2025/1483/text/U/D20251483Lj.pdf> (dostęp: 4.10.2026).

WYK. 14. UDZIAŁ WYBORCÓW W WIEKU 65+ W ELEKTORATACH KOALICJI OBYWATELSKIEJ I PRAWA I SPRAWIEDLIWOŚCI



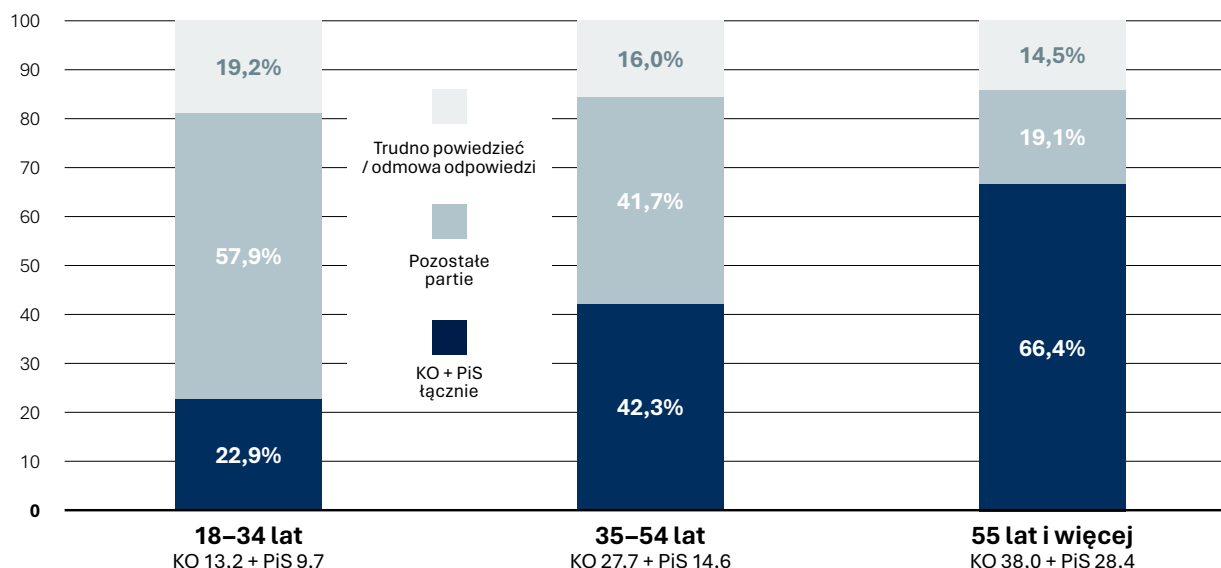
Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie danych Centrum Badań Opinii Społecznej (CBOS Flash, „Preferencje partyjne”, 9 badań CATI/CAWI zrealizowanych od stycznia do września 2026 r.). Wyniki badań połączono w jedną próbę: liczbę wskazań w każdej grupie wieku obliczono jako liczebność grupy × odsetek odpowiedzi i zsumowano; łącznie 6775 osób deklarujących udział w wyborach, w tym ok. 1930 wskazań KO i ok. 1280 wskazań PiS.

GRAFIKA:

NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Wzmocnienie polaryzacji wynikać będzie z dwóch równoległych zjawisk. Po pierwsze, już dziś widzimy, że główne ośrodki polaryzacji politycznej w Polsce, a więc Prawo i Sprawiedliwość i Koalicja Obywatelska, cieszą się coraz bardziej wyrównanym poparciem w grupie najstarszych głosujących. Udział najstarszych wyborców w elektoratach tych formacji zauważalnie przekracza ich udział wśród ogółu wyborców. Wzrost znaczenia wyborczego tych elektoratów będzie polaryzację pogłębiał.

WYK. 15. ZSUMOWANE POPARCIE DLA DWÓCH GŁÓWNYCH PARTII (KO I PiS) W KOLEJNYCH GRUPACH WIEKOWYCH



Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie danych Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS Flash, „Preferencje partyjne”, 9 badań CATI/CAWI zrealizowanych od stycznia do września 2026 r.). Wyniki badań połączono w jedną próbę; liczbę wskazań w każdej grupie wieku obliczono jako liczebność grupy × odsetek odpowiedzi i zsumowano; łącznie 6775 osób deklarujących udział w wyborach. Dla porównania: KO i PiS łącznie w całej próbie: 47,5%.

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Po drugie, nasilić może się zjawisko radykalizacji i polaryzacji pokoleniowej. Już dziś podziały na polskiej scenie politycznej w istotnym stopniu przebiegają po liniach pokoleniowych. Wyborcy do 35., a coraz częściej wręcz do 45. roku życia, w niewielkim stopniu głosują na partie „duopolu”.

Można wyobrazić sobie, że formacje zabiegające o poparcie młodszych wyborców w tej sytuacji będą budować swoje propozycje polityczne wprost na negatywnym resentymentem względem seniorów. Do niepokojącego obrazu kondycji zachodniej demokracji, której zagrażają dziś polaryzacja światopoglądowa i obustronna radykalizacja, dojdzie widmo swoistego „populizmu generacyjnego”, radykalnego sprzeciwu względem gerontokracji.

DLACZEGO GŁOSOWANIE RODZINNE JEST ADEKWATNĄ ODPOWIEDZIĄ

Nim przejdziemy do prezentowania propozycji wdrożenia głosowania rodzinnego w Polsce, spróbujmy wskazać, dlaczego w naszej opinii tego rodzaju korekta systemu wyborczego ma istotny sens.

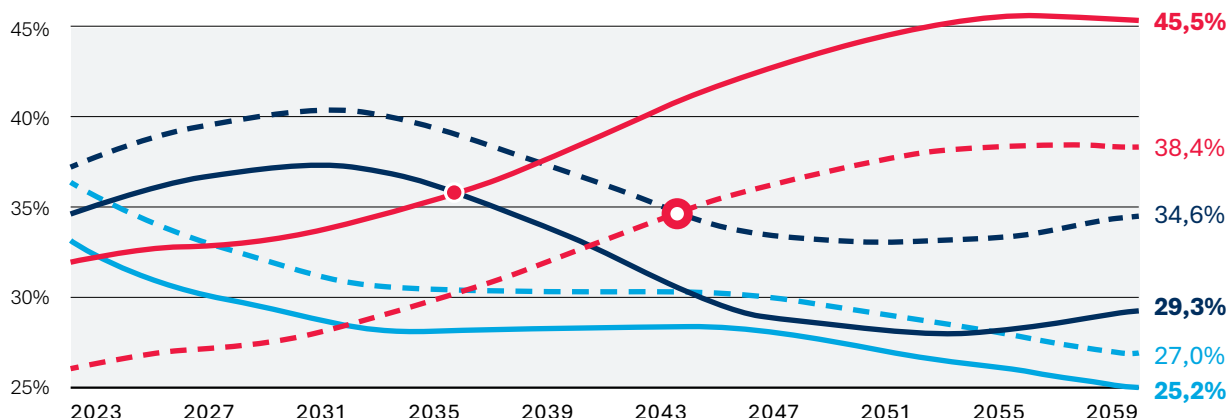
Po pierwsze, głosowanie rodzinne oznacza łagodzenie negatywnych trendów, a nie ich odwrócenie. Nierównowaga demograficzna narasta w tempie, które czyni ten proces niemożliwym do skutecznego zahamowania w krótkim terminie.

Propozycja korekty siły głosu ma ambicję osłabić tę nierównowagę pokoleniową w życiu demokratycznym, a nie wprowadzać nierównowagę odwrotną, polegającą na nadreprezentacji głosów rodziców. Wykres porównujący dzisiejszą dynamikę zmiany z wariantem po wprowadzeniu głosowania rodzinnego uświadamia, że efektem wprowadzenia głosowania rodzinnego będzie to, że „nożyce rozwarstwienia” demograficznego w demokracji nie będą otwierać się aż tak szeroko. Przy świadomości awangardowego charakteru proponowanej reformy musimy jednocześnie podkreślić, że względem wyzwań stojących przed polską demografią, demokracją i gospodarką ma ona wciąż charakter dość zachowawczy i co najwyżej ewolucyjny.

WYK. 16. PORÓWNANIE SIŁY GŁOSÓW GRUP WIEKOWYCH W WARIANCIE PODSTAWOWYM (LINIA CIĄGŁA) I PO WPROWADZENIU GŁOSOWANIA RODZINNEGO (LINIA PRZERYWANA)

Udział grup wieku w głosach osób uprawnionych, w %; stan w październiku każdego roku

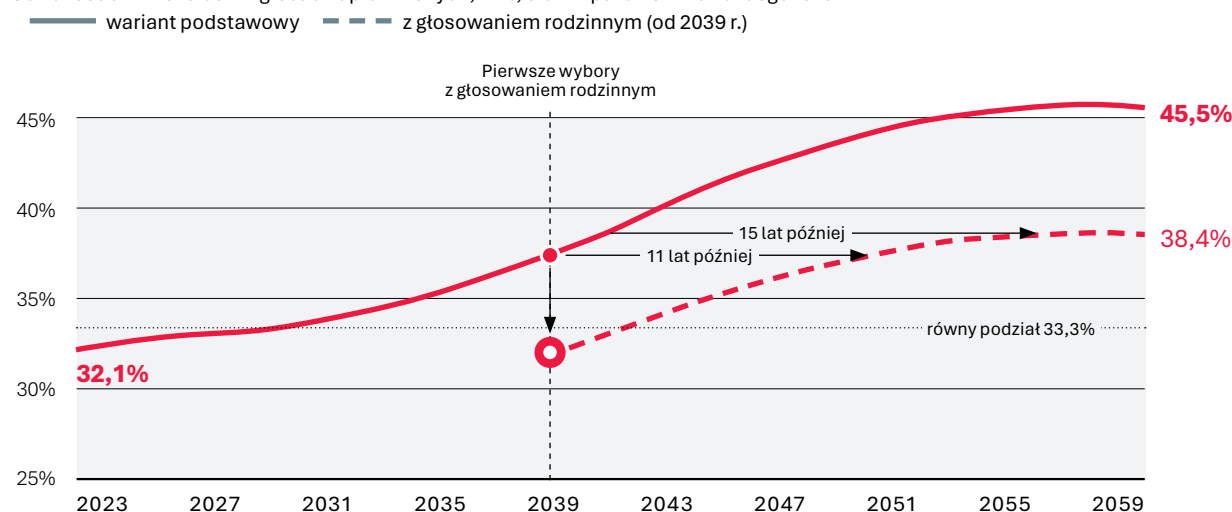
■ 18–39 lat ■ 40–59 lat ■ 60 lat i więcej — wariant podstawowy — z głosowaniem rodzinnym
● ○ Grupa 60+ staje się najliczniejszą grupą wyborców: w 2037 r. (wariant podstawowy) i w 2044 r. (z głosowaniem rodzinnym)



Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie danych Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS Flash, „Preferencje partyjne”, 9 badań CATI/CAWI zrealizowanych od stycznia do września 2026 r.). Wyniki badań potoczono w jedną próbę: liczbę wskazań w każdej grupie wieku obliczono jako liczebność grupy × odsetek odpowiedzi i zsumowano; łącznie 6775 osób deklaruujących udział w wyborach, w tym ok. 1930 wskazań KO i ok. 1280 wskazań PiS.

WYK. 17. GŁOSOWANIE RODZINNE SPOWALNIA, ALE NIE ZATRZYMUJE WZROSTU SIŁY GŁOSU NAJSTARSZYCH WYBORCÓW

Udział osób w wieku 60+ w głosach uprawnionych, w %; stan w październiku każdego roku



Strzałki poziome: ten sam udział osób 60+, który bez reformy wystąpi w 2039 i 2041 r., przy głosowaniu rodzinnym pojawi się odpowiednio ok. 11 i 15 lat później.

Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie podstawowego wariantu prognozy demograficznej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS, „Prognoza ludności na lata 2023-2060”, scenariusz główny, Warszawa 2023). W wariantie z głosowaniem rodzinnym każde dziecko poniżej 18 lat to jeden głos, wykonywany po połowie przez matkę i ojca i doliczany do grupy wieku rodzica przez 18 lat życia dziecka; wiek matki przy urodzeniu dziecka przyjęto według prognozowanego przez GUS średniego wieku rodzenia w danym roku (27,4 roku w 2000 r., 32 lata w 2060 r.), a ojca o 2,5 roku wyższy.

GRAFIKA: NOWEMEDIA24.PL
PIOTR PERZYŃA

Kluczową konsekwencją będzie po prostu opóźnienie radykalnych zmian w strukturze wyborców. Przykładowo – moment, w którym wyborcy w wieku senioralnym stają się grupą dominującą, przesunie się z roku 2037 na rok 2044.

Spektakularnym przykładem zmiany jest to, że w 2060 r. udział najstarszej grupy po wprowadzeniu głosowania rodzinnego spadłby z ok. 45,5% do niespełna 38,5%. W wariantie po reformie odsetek ten zostałby osiągnięty aż ok. 15 lat później niż w wariantie podstawowym!

W naszej propozycji, przedstawionej w dalszych częściach rozdziału, głosowanie rodzinne obowiązywać miałyby od 1 stycznia 2037 r. W praktyce stosowane byłoby przede wszystkim od chwili wspomnianego już „superroku” wyborczego: kumulacji trzech głosowań w 2039 r.

Jego efekty spowolniłyby zatem „starzenie się polskiej demokracji” dokładnie w okresie, w którym zgodnie z dzisiejszymi prognozami stałoby się ono widoczne gołym okiem.

Dobrze obrazuje to poniższa tabela, będąca zaktualizowaną o wariant głosowania rodzinnego tabelą prognoz „odchylenia” od równego udziału grup wiekowych wśród uprawnionych do głosowania w kolejnych wyborach parlamentarnych do 2060 roku.

Jak widać – głosowanie rodzinne w perspektywie prognozy demograficznej GUS redukuje ryzyko „czerwonej” nierównowagi (tj. powyżej 6 punktów procentowych względem podziału: 1/3 – 1/3 – 1/3) i utrzymuje znacznie większą grupę głosowań w granicach akceptowanego odchylenia.

TAB. 11. **UDZIAŁ GRUP WIEKOWYCH W WYBORACH:
BEZ REFORMY I Z GŁOSOWANIEM RODZINNYM**
UDZIAŁ GRUP WIEKU W ŁĄCZNEJ LICZBIE GŁOSÓW
W PAŹDZIERNIKU ROKU WYBORÓW [%]

Rok wyborów	18–39 lat		40–59 lat		60+ lat	
	bez reformy	z reformą	bez reformy	z reformą	bez reformy	z reformą

Przed postulowanym wejściem reformy w życie (wartości z reformą to symulacja)

2023	33,2%	36,5%	34,7%	37,3%	32,1%	26,2%
2027	30,5%	33,4%	36,6%	39,4%	32,9%	27,1%
2031	29,0%	31,6%	37,4%	40,4%	33,6%	28,0%
2035	28,3%	30,6%	36,6%	39,8%	35,1%	29,6%

Postulowane wejście w życie głosowania rodzinnego: wybory w 2039 r.

2039	28,3%	30,5%	34,3%	37,7%	37,4%	31,8%
2043	28,4%	30,4%	31,4%	35,4%	40,1%	34,2%
2047	28,2%	30,2%	29,0%	33,6%	42,7%	36,3%
2051	27,2%	29,1%	28,3%	33,2%	44,6%	37,7%
2055	26,3%	28,2%	28,2%	33,4%	45,5%	38,4%
2059	25,3%	27,1%	29,1%	34,4%	45,6%	38,5%

Pola w wyborach 2039–2059 (6 wyborów × 3 grupy = 18 pól):

bez reformy:



z reformą:



Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5 na podstawie podstawowego wariantu prognozy demograficznej Głównego Urzędu Statystycznego (GUS, „Prognoza ludności na lata 2023–2060”, scenariusz główny, Warszawa 2023). W wariancie z głosowaniem rodzinnym każde dziecko poniżej 18 lat to jeden głos, wykonywany po połowie przez matkę i ojca i doliczany do grupy wieku rodzica przez 18 lat życia dziecka; wiek matki przy urodzeniu dziecka przyjęto według prognozowanego przez GUS średniego wieku rodzenia w danym roku (27,4 roku w 2000 r., 32 lata w 2060 r.), a ojca o 2,5 roku wyższy.

Odchylenie od równomiernego podziału grup wiekowych (po 33,3%):

- odchylenie do ±3 p.p.
- w górę o 3–6 p.p.
- w górę o ponad 6 p.p.
- w dół o 3–6 p.p.
- w dół o ponad 6 p.p.

Po drugie, głosowanie rodzinne dowartościowuje perspektywę wspólnotową i solidarność międzypokoleniową. Głosowanie rodzinne w naszej propozycji nie jest wizją odbudowy patriarchatu czy innej formy dominacji dorosłych nad niepełnoletnimi dziećmi. W kolejnych częściach rozdziału przedstawimy propozycję opartą na równej dystrybucji „połówek głosów” za każde dziecko między kobiety i mężczyzn.

Przede wszystkim zakładamy jednak, że taka reforma wywoła pozytywną zmianę podejścia do aktu głosowania – od kwestii mocno indywidualistycznej i prywatnej („głosuję w swoim własnym interesie i zgodnie z własnymi poglądami”) do wspólnotowej („głosuję w interesie swojej rodziny, której członków współreprezentuję, a nasza większa siła głosu wyptywa z docenienia przez wspólnotę narodową znaczenia rodziny”). To w naturalny sposób powinno wpłynąć na wzmocnienie w debacie publicznej, propozycjach politycznych i procesie decyzyjnym perspektywy wspólnotowej i międzypokoleniowej.

Co warto podkreślić, jest to też zgodne z naczelnymi wartościami polskiego ustroju. Przypomnijmy, że zgodnie z Konstytucją RP nie tylko małżeństwo, rodzina i rodzicielstwo „znajdują się pod ochroną i opieką Rzeczypospolitej” (art. 18), ale wartościami konstytucyjnymi są również zasada pomocniczości oraz solidarność międzypokoleniowa. Ustawa zasadnicza mówi wprost zarówno o „zasadzie pomocniczości umacniającej uprawnienia obywateli i ich wspólnot” (Preambuła), jak i o zobowiązaniach międzypokoleniowych – i to tak w ujęciu historycznym (Preambuła), jak i wybiegającym w przyszłość (art. 74).

Po trzecie, głosowanie rodzinne jest metodą wczesnej socjalizacji do demokracji. Wyobrażamy sobie, że w związku z dowartościowaniem wartości, jakimi są wspólnotowość, pomocniczość i solidarność międzypokoleniowa, wprowadzenie głosowania rodzinnego odciśnie istotne piętno nie tylko na politykach inaczej formułujących swoje postulaty i mediach je relacjonujących, ale przede wszystkim na sposobie dyskusji w rodzinach. W związku z samym faktem dysponowania przez rodziców głosami dzieci przy okazji każdego wyborów zarówno w sferze publicznej, jak i zaciszu domowym więcej dyskutować będzie się o państwie, demokracji, interesach różnych grup i wreszcie wartościach, które powinny leżeć u podstaw decyzji demokratycznych.

Można wyobrazić sobie oczywiście różne modele dysponowania głosem „za dzieci”. Już w przypadku dzieci w wieku szkolnym pożądane wydaje się podejście, w którym rodzice w ten czy inny sposób wstuchują się w oczekiwania młodszych współobywateli, wcześniej dostarczając im rzetelnej wiedzy o procesie demokratycznym i dzieląc się własnymi poglądami i preferencjami.

Dodatkowym elementem wcześniejszej socjalizacji do demokracji mogłoby być (nie przesadzamy tego) wprowadzenie mechanizmu „pozyskiwania” przez dzieci po ukończeniu przez nie 16. roku życia głosu, którym dysponują rodzice.

Jak wskazujemy w dalszej części rozdziału, postulat obniżenia wieku wyborczego do 16. roku życia jest szeroko dyskutowany w różnych krajach UE, a w niektórych z nich doczekał się nawet wdrożenia w części wyborów.

Nie rozstrzygając na tym etapie zasadności tego rozwiązania, poddajemy pod dyskusję pomysł, by w polskich warunkach połączyć go z wymogiem wprost angażującym młodych obywateli w „przejęcie” swojego głosu przez podjęcie inicjatywy w tym zakresie oraz udowodnienie „obywatelskiej dojrzałości”. Mogłoby mieć to postać zdania Państwowego Egzaminu Obywatelskiego, tj. testu dotyczącego spraw ustrojowych, wartości demokratycznych i wspólnotowych, którego ideę opisujemy pod koniec tego rozdziału.

Po czwarte, głosowanie rodzinne ma potencjał depolaryzacyjny. Dodatkowym, niejako pobocznym skutkiem wprowadzenia głosowania rodzinnego może okazać się depolaryzacja polskiego życia demokratycznego. Prognozę taką opieramy na kilku przesłankach.

Depolaryzacyjny charakter powinna mieć już sama, opisana wyżej, zmiana charakteru głosowania z aktu prywatnego na wspólnotowy, a także przesunięcie w jej efekcie akcentów debaty publicznej na konstytucyjne wartości pomocniczości i solidarności międzypokoleniowej. Nie bez znaczenia w dłuższej perspektywie może być też oczekiwane przez nas zjawisko „rodzinnej deliberacji”, długofalowo budujące w naturalny i oddolny sposób wyższą kulturę sporu i rozstrzygania konfliktów.

W oczywisty sposób polaryzacja powinna być osłabiona w efekcie ograniczenia wagi głosu dziś najsilniej spolaryzowanej w modelu duopolowym grupy wyborców, a więc seniorów. Co więcej, wdrożenie głosowania rodzinnego oddała perspektywę powstania nowej osi radykalizacji, opartej na czynniku konfliktu pokoleń i frustracji wyborców najmłodszych.

Wreszcie, wpływ na depolaryzację i większą proporcjonalność systemu partyjnego może mieć sam techniczny charakter głosowania. Możliwość dysponowania kilkoma głosami – samodzielnie lub po konsultacji z „reprezentowanym” dzieckiem – tworzy przestrzeń do głosowania bardziej zniuansowanego.

Można wyobrazić sobie przykładowo sytuację, w której konkretny rodzic „podstawowy” głos oddaje zgodnie z dotychczasową preferencją. „Połówkę” głosu za nastoletnie dziecko – na bardziej odległą od własnych preferencji partię, zgodnie z oczekiwaniem „reprezentowanego” nastolatka. Drugą połówkę, którą dysponuje w imieniu młodsze, kilkuletnie dziecko – na formację lub listę, która jest dla rodzica „ugrupowaniem drugiego wyboru”.

Efekt mógłby więc być zbliżony do systemów wyborczych opartych na tzw. ordynacji preferencyjnej (np. system pojedynczego głosu przechodniego, ang. single transferable vote – STV), przy jednoczesnym głosowaniu na listy i zachowaniu zasady proporcjonalności. W takim wariantcie większą reprezentację mogłyby uzyskać mniejsze ugrupowania, co w dłuższej perspektywie także sprzyja depolaryzacji.

Po piąte, głosowanie rodzinne jest mechanizmem stabilizacji demokracji. Z powyższego wynika wprost, że w naszej propozycji głosowanie rodzinne jest przede wszystkim propozycją utrzymania zrównoważonego demograficznie charakteru polskiej demokracji.

Odpowiada na potrzebę zagwarantowania jej żywotności poprzez utrzymanie wagi głosu młodszego pokolenia. Tworzy przestrzeń do pozytywnej korekty sposobu myślenia o akcie wyborczym w kierunku bardziej wspólnotowym niż indywidualistycznym. Wreszcie, zachęca do wcześniejszej edukacji i socjalizacji demokratycznej.

W tym wymiarze nasza propozycja jest więc bliższa opisanej w rozdziale drugim idei „powszechnego obywatelstwa” z Zielonej Księgi Rady Europy³⁴, koordynowanej przez prof. Philippe’a C. Schmittera z Europejskiego Instytutu Uniwersyteckiego we Florencji, niż wizji narzędzia polityki stricte pronatalistycznej w krótkim terminie, jak formułował ją prof. Paul Demeny. W dłuższej perspektywie efekt demograficzny może wystąpić (o czym piszemy poniżej), w krótszej jest to raczej zmiana społeczna, kulturowa i prawna.

Po szóste, głosowanie rodzinne może wpływać pozytywnie na sytuację demograficzną. Choć trudno spodziewać się, że przyniesie ono w krótkim okresie spektakularne efekty demograficzne, to w długim może wpływać na nie pozytywnie. Symboliczne docenienie roli rodziców wychowujących potomstwo to ważny element pronatalistyczny z perspektywy dystrybucji prestiżu w społeczeństwie. A prestiż powoduje określone zachowania, gdyż jest pożądanym. Jeśli rodzina będzie „wzmocniona” wizerunkowo poprzez „większy” udział w demokratycznym przetargu, to tym samym będzie też wartością bardziej pożądaną. A to może przekładać się na aspiracje rodzicielskie i w konsekwencji na decyzje prokreacyjne.

Bardziej namacalnym efektem będą zapewne konkretne propozycje polityk publicznych, które będą usuwać bariery stojące przed młodymi ludźmi, którzy chcieliby mieć potomstwo, ale doświadczają jakichś przeszkód. Takie programy jak 800+, rozwój miejsc opieki nad małym dzieckiem czy preferencje mieszkaniowe dla młodych mają o wiele większe szanse wdrożenia, jeśli nastąpi „korekta” w postaci nadania rodzicom wychowującym dzieci prawa do głosowania za nie.

Kolejnym pozytywnym efektem demograficznym będzie zapobieganie emigracji młodych i ewentualne przyjazdy do Polski wartościowych, z punktu widzenia naszych interesów, imigrantów.

34 P.C. Schmitter, A.H. Trechsel (koord.), *The Future of Democracy in Europe...*, dz. cyt. Omówienie koncepcji „powszechnego obywatelstwa” zob. rozdział II niniejszego raportu.

Polityka, w której nadreprezentowani będą seniorzy, musi prowadzić do podnoszenia danin nakładanych na młode pokolenie pracujących osób, co może skutkować pogorszeniem ich sytuacji na rynku pracy (droższa praca obniża popyt na nią) oraz ich wyjazdami. W efekcie może powstać negatywna spirala demograficzna. Młodzi nie tylko będą obawiać się zakładać rodziny z powodu nadmiernych obciążeń oraz likwidacji usług i preferencji dla nich, ale także częściej będą rozważać emigrację jako sposób na ominięcie tych raf. Trudniejsze będzie też przyciąganie do Polski młodych, dobrze wykształconych imigrantów.

Trzeba też pamiętać, że ludzie młodzi są częściej autorami innowacji, przełomowych idei, „nośnikami” przełomowych technologii. A to oznacza, że w dużej mierze odpowiadają za tempo i jakość wzrostu gospodarczego. Ten z kolei mocno determinuje decyzje prokreacyjne. Pozytywne myślenie o przyszłości kraju, pewność zatrudnienia i jakość życia to czynniki, które są nie do przecenienia, jeśli chodzi o podjęcie decyzji o zostaniu rodzicem. Zatem równowaga demograficzna, o czym pisaliśmy wyżej, jest wartością samą w sobie nie tylko jeśli chodzi o „jakość” demokracji, ale także z perspektywy rozwoju gospodarczego.

WDROŻENIE ROZPISANE NA DEKADĘ

Historia demokracji to w praktyce historia poszerzania reprezentacji politycznej. Właśnie taki charakter miało na przestrzeni wieków upowszechnianie prawa wyborczego, z cywilizacyjnym przełomem w postaci nadania praw wyborczych kobietom.

To zresztą dobry punkt odniesienia – jak przypomnieliśmy na wstępie – Polska po odzyskaniu niepodległości w 1918 roku przyznała prawa wyborcze kobietom jako jedno z pierwszych państw na świecie. Później niż w Polsce prawa wyborcze przyznano dorosłym obywatelom bez względu na płeć w takich państwach jak Stany Zjednoczone (1920), Wielka Brytania (1928), Francja (1944), Włochy (1945) czy Szwajcaria (1971).

Wychodzimy z założenia, że również w XXI w. Polska może być swoistym pionierem równoważenia i lepszej reprezentatywności demokracji. Idea „powszechnego obywatelstwa” zakłada, że także osoby niepełnoletnie mają prawo do reprezentacji politycznej, a ich interesy – tymczasowo realizowane przez rodziców lub innych opiekunów prawnych – są ważnym elementem troski w demokratycznej rzeczywistości.

Jednocześnie pamiętać musimy, że system wyborczy jest w jakimś sensie sednem demokracji, a więc, w dzisiejszych warunkach, sercem życia wspólnoty politycznej. Dlatego uważamy, że innowacyjna korekta, którą proponujemy, powinna zostać wprowadzona w drodze reformy, która stanie się wręcz wzorcowym przykładem uzyskania szerokiej akceptacji społecznej dla zmiany prawa o charakterze ustrojowym.

Poszukiwaniu najskuteczniejszej, optymalnej metody budowy legitymizacji dla zmian ustrojowych i konstytucyjnych poświęcony jest artykuł *Constitution-Making Procedure and Legitimacy Maximisation: How Different Constitution-Making Procedures Satisfy Different Conceptions of Legitimacy*, który ukazał się w zeszłym roku w czasopiśmie „European Constitutional Law Review”³⁵. Autorem jest András Jakab, profesor prawa konstytucyjnego i administracyjnego na Uniwersytecie w Salzburgu, prawnik i politolog węgierskiego pochodzenia, od 2024 r. reprezentujący Austrię jako sędzia Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

„Autor proponuje więc pewną sekwencję działań: rozpoczęcie prac od połączenia wiedzy eksperckiej z negocjacjami najważniejszych sił politycznych, następnie włączenie obywateli w konsultowanie projektu, zachowanie ciągłości prawnej i dopiero na końcu ewentualne referendum” – podsumował wnioski ze wzmiankowanego tekstu prof. Marcin Wiszowaty³⁶.

Dokładnie wedle tej metody proponujemy wdrożenie postulowanej reformy. Do proponowanej przez Jakaba ścieżki dodajemy jeszcze jeden istotny etap – przeprowadzenie w warunkach zgodnych z dziś obowiązującą Konstytucją swoistego pilotażu postulowanej reformy, a następnie wyciągnięcie z niego wniosków przed decyzją o trwałej korekcie ustroju.

35 A. Jakab, *Constitution-Making Procedure and Legitimacy Maximisation: How Different Constitution-Making Procedures Satisfy Different Conceptions of Legitimacy*, „European Constitutional Law Review” 2025, t. 21, nr 3, s. 412–439, <https://doi.org/10.1017/S1574019625100783>.

36 M. Wiszowaty, *Konstytuty polecają: najciekawsze zagraniczne artykuły września i października 2025*, „Konstytuty”, 17.09.2026, <https://www.konstytuty.pl/archives/5041> (dostęp: 03.10.2026).

Schemat 1. Plan wprowadzenia głosowania rodzinnego w Polsce w latach 2026-2039



Opracowanie własne z wykorzystaniem Claude Opus 5.5. Terminy wyborów według obecnego kalendarza wyborczego (Sejm: wybory do Sejmu i Senatu, PE: do Parlamentu Europejskiego, prez.: prezydenckie, sam.: samorządowe); położenie działań w obrębie roku jest orientacyjne.

ETAP I: PILOTAŻ

Dobrą, choć rzadką praktyką kluczowych reform politycznych jest prowadzenie pilotaży. Są ku temu co najmniej trzy argumenty.

Po pierwsze, pozwalają one zbudować zaufanie do rozwiązania budzącego wcześniej kontrowersje. Obniżają poziom sporu, ponieważ „test” jakiegoś mechanizmu nie budzi tak silnych emocji negatywnych, jak powszechne wdrożenie.

Żywym przykładem może być niedawne wprowadzanie w Warszawie nocnej prohibicji alkoholowej. Przez lata temat budził istotne kontrowersje polityczne i społeczne, łącznie z ostatecznym brakiem poparcia ze strony politycznego zaplecza (rady miasta) inicjatora zmiany prawa (prezydent Warszawy). W efekcie kryzysu politycznego i potrzeby znalezienia kompromisu zakaz wprowadzono w dwóch dzielnicach stolicy, właśnie w charakterze pilotażu. Gdy jakiś czas później uchwalano już nocny zakaz sprzedaży alkoholu w całej Warszawie, odbyło się to bez większych kontrowersji, gdyż „okres testowy” dość powszechnie uznany został za sukces.

Drugi argument to właśnie konkretne zderzenie z rzeczywistością. Zdarza się, że rozwiązania brzmiące znakomicie na etapie koncepcyjnym albo

wyglądają znacznie gorzej w realizacji (np. z uwagi na skomplikowane wdrożenie, niedoceniane na etapie planowania), albo wprost nie przynoszą oczekiwanych skutków. Uczciwe podejście do reformy każe zakładać, że efektem pilotażu może być wycofanie się inicjatorów i dotychczasowych zwolenników z postulowanej przez nich zmiany. Wbrew pozorom taki scenariusz jest także sukcesem pilotażu.

Po trzecie wreszcie, zastosowanie pilotażu konkretnego rozwiązania w naturalny sposób pozwala na jego ewaluację i udoskonalenie go przed pełnoskalowym wdrożeniem. W polskiej rzeczywistości politycznej dysponujemy niestety niską kulturą ewaluacji wyrażającą się choćby w niewielkiej liczbie opracowywanych ocen skutków regulacji *ex post*. Tymczasem pilotaż niejako wymusza przestrzeń do jej przeprowadzenia.

Wszystkie te argumenty przemawiają bardzo silnie za przeprowadzeniem pilotażu właśnie w przypadku tak fundamentalnej zmiany jak zmiana sposobu podejmowania demokratycznych decyzji w państwie.

DLACZEGO WYBORY DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Do przeprowadzenia pilotażu głosowania rodzinnego idealnie nadają się wybory do Parlamentu Europejskiego.

Podstawowy i najistotniejszy jest argument rangi konstytucyjnej. Art. 62 Konstytucji RP stanowi, że „obywatel polski ma prawo udziału w referendum oraz prawo wybierania Prezydenta Rzeczypospolitej, posłów, senatorów i przedstawicieli do organów samorządu terytorialnego, jeżeli najpóźniej w dniu głosowania kończy 18 lat”. Kolejne artykuły regulują przymioty i zasady wyborów do Sejmu (art. 96), Senatu (art. 97), Prezydenta RP (art. 127) i samorządowych (art. 169). Zapisana we wszystkich przypadkach poza wyborami do Senatu zasada równości może budzić wątpliwości z perspektywy wprowadzenia głosowania rodzinnego.

Jak widać jednak z powyższego zestawienia – Konstytucja nie określa w odniesieniu do wyborów do Parlamentu Europejskiego ani przymiotów wyborców, ani wieku uprawnionych do głosowania. To czyni je naturalną przestrzenią do demokratycznego „eksperymentowania”.

Kolejny argument wynika z samej natury i charakteru tych wyborów. Mówiąc wprost – nie jest to głosowanie, od którego zależą najważniejsze kwestie i decyzje polityczne. Ewentualne niepowodzenie w postaci np. zaburzenia ich wyników nie wpłynie istotnie np. na ryzyko kryzysu politycznego. Potwierdzeniem ich mniejszej istotności jest zresztą fakt niższej frekwencji wyborczej niż w pozostałych głosowaniach. Przez lata pozostawała ona wręcz na zatrważająco niskim poziomie (2004: 20,87%, 2009: 24,53%, 2014:

23,83%). W ostatnich latach udział obywateli istotnie wzrósł (2019: 45,68%, 2024: 40,65%), ale wciąż bardzo wyraźnie odstaje od pozostałych głosowań.

Niska frekwencja jest tu jednak jednocześnie swoistą zaletą. Świadczy o tym, że w głosowaniu biorą udział obywatele najaktywniejsi, a więc jednocześnie o najwyższych kompetencjach obywatelskich. To odpowiednia próba do weryfikowania innowacji wyborczych, takich jak głosowanie rodzinne.

Argumentów na rzecz przeprowadzenia pilotażu akurat przy okazji wyborów do Parlamentu Europejskiego szukać można też w samej debacie europejskiej oraz doświadczeniach innych państw. Wyliczymy najistotniejsze z nich.

Po pierwsze, omawiana wcześniej zielona księga Rady Europy zawierająca postulat „powszechnego obywatelstwa” tożsamego z głosowaniem rodzinnym w skróconej wersji została przedłożona Parlamentowi Europejskiemu przez prof. Schmittera³⁷ w 2008 r.

Po drugie, chęć włączenia młodszych Europejczyków w proces decydowania o kształcie Unii jest nieustającym postulatem powracającym w dyskusji o jej reformie. Dowodem może być rezolucja ustawodawcza Parlamentu Europejskiego z 3 maja 2022 r., w której przewidywano ustanowienie powszechnego czynnego prawa wyborczego od 16. roku życia (z wyłączeniem państw, gdzie uniemożliwiają to krajowe przepisy konstytucyjne).

Inny przykład to sposób organizacji „Konferencji w sprawie przyszłości Europy”, paneuropejskiego projektu deliberacyjnego realizowanego w latach 2021–2022 wspólnie przez Parlament Europejski, Radę UE i Komisję Europejską.

37 P.C. Schmitter, *The Future of Democracy in Europe: Trends, Analyses and Reforms*, nota dla Komisji Spraw Konstytucyjnych Parlamentu Europejskiego, Departament Tematyczny C: Prawa Obywatelskie i Sprawy Konstytucyjne, Bruksela 2009 (rękopis ukończony w grudniu 2008 r.), PE 408.339, [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2008/408339/IPOL-AFCO_NT\(2008\)408339_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/note/join/2008/408339/IPOL-AFCO_NT(2008)408339_EN.pdf) (dostęp: 03.10.2026).

Zdecydowano wówczas, by w towarzyszących jej panelach obywatelskich młodzi obywatele byli reprezentowani w sposób istotnie szerszy, niż wynikało to z prostej reprezentatywności grup demograficznych. Świadomą decyzją³⁸ Europejczycy w wieku 16–25 lat stanowili dokładnie 33,3% ich uczestników, podczas gdy stanowią mniej niż 15% wszystkich obywateli państw Unii.

Wreszcie, chociaż w wyborach do Parlamentu Europejskiego wybiera się członków tego samego organu, to jednocześnie robi się to według zasad krajowych, dopuszczając różne modele odzwierciedlające bądź to specyfikę systemów wyborczych państw członkowskich, bądź też będące swoistym eksperymentem czy pilotażem.

Można wskazać kilka przykładów, gdy kraje UE potraktowały wybory do PE jako swoisty pilotaż zmiany systemu wyborczego.

I tak w wyborach 2024 r. w czterech krajach (Niemcy, Austria, Belgia, Malta) umożliwiono głosowanie do PE od 16. roku życia, a w Grecji – od 17. roku życia. Wskazać można również na inne nietypowe przykłady. Na Malcie i w Irlandii posłów do PE wybiera się na podstawie obowiązujących w tych krajach wariantów dość rzadko stosowanej na świecie ordynacji preferencyjnej STV (w uproszczeniu: oznacza to szeregowanie kandydatów według preferencji: 1., 2., 3. etc.). W Belgii z kolei każde głosowanie ma charakter obowiązkowy, co skutkuje nierzadko frekwencją wyborczą na poziomie dwukrotnie wyższym od europejskiej średniej.

PONADPARTYJNY ZESPÓŁ I ZIELONA KSIĘGA ZRÓWNOWAŻONEJ DEMOKRACJI

Wierzimy, że niniejszy raport zainicjuje debatę, która będzie elementem poważnej refleksji w kampanii wyborczej towarzyszącej najbliższym wyborom parlamentarnym. Uważamy, że odpowiedzialne przygotowanie pilotażu głosowania rodzinnego powinno być właśnie misją Sejmu kolejnej kadencji (2027–2031).

W tym celu proponujemy, by po wyborach 2027 roku parlament przy współpracy z innymi organami władzy powołał ponadpartyjny zespół ekspercki, którego zadaniem będzie opracowanie w 2028 r. zielonej księgi zrównoważonej demokracji.

38 Parlament Europejski, *Conference on the Future of Europe: Citizens in the Spotlight*, komunikat prasowy z 17.09.2021 r., <https://www.europarl.europa.eu/news/en/press-room/20210915IPR12619/conference-on-the-future-of-europe-citizens-in-the-spotlight> (dostęp: 03.10.2026).

Zespół w oczywisty sposób powinien mieć charakter bliski proporcjonalnemu względem składu kolejnego Sejmu, jednak bez przewagi żadnego z bloków politycznych. Powinni być w nim też reprezentowani przedstawiciele innych kluczowych władz i organów państwa (Prezydent RP, Senat, Państwowa Komisja Wyborcza, Rzecznik Praw Obywatelskich, Rzecznik Praw Dziecka). Powinien się składać z demografów, ekspertów prawa wyborczego, konstytucjonalistów, ekonomistów, politologów oraz socjologów. Przy jego powołaniu należy też przewidzieć zobowiązanie do opracowania zielonej księgi w sposób możliwie konsensualny, np. przy jej akceptacji kwalifikowaną większością głosów.

Zielona księga powinna obejmować:

- rzetelną diagnozę sytuacji demograficznej i zagrożeń związanych z brakiem równowagi pokoleniowej w demokracji,
- propozycję brzmienia nowelizacji Kodeksu wyborczego wprowadzającej głosowanie rodzinne w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2034 r.,
- propozycję pytania w referendum, które powinno zostać przeprowadzone wraz z wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2029 r., w sprawie zobowiązania Sejmu do przyjęcia propozycji nowelizacji Kodeksu wyborczego,
- „mapę drogową” dalszych działań po 2029 r. w wariantach zatwierdzenia i odrzucenia propozycji w referendum, a także scenariusz działań w przypadku nieprzekroczenia w głosowaniu progu 50% frekwencji,
- metodologię przeprowadzenia oceny skutków regulacji *ex post* przepisów Kodeksu wyborczego i samego procesu wyborczego w wyborach do PE 2034 r.

REFERENDUM 2029 R. – Z WYBORAMI DO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO

Na przełomie 2028 i 2029 r. parlament powinien przyjąć zieloną księgę, a następnie w momencie wynikającym z przepisów dot. referendum w trybie art. 125 Konstytucji RP rozpisać referendum towarzyszące wyborom do Parlamentu Europejskiego.

Podkreślimy dla porządku rzecz oczywistą: referendum to odbywałoby się wedle dzisiejszych zasad, bez mechanizmu „głosowania rodzinnego”.

Następnie wraz z wyborami do Parlamentu Europejskiego w 2029 r. odbyłoby się referendum ogólnokrajowe, którego przedmiotem byłoby zobowiązanie władz do uchwalenia przepisów o głosowaniu rodzinnym dla wyborów do Parlamentu Europejskiego w 2034 r.

Mówiąc obrazowo – przy okazji głosowania wyborcy zdecydowaliby, czy chcą zagłosować w innowacyjny sposób w kolejnych wyborach, za pięć lat.

Zaletą takiego głosowania, w porównaniu z dotychczasowymi referendum ogólnokrajowymi w Polsce, byłby również fakt, że głosowano by nad propozycją konkretnego brzmienia nowych przepisów wraz z obszernym uzasadnieniem, a nie nad hipotetycznym, otwartym i wymagającym interpretacji każdego z głosujących zagadnieniem.

Na marginesie podkreślmy też, że połączenie wyborów do Parlamentu Europejskiego z referendum w tym przypadku wydaje się w pełni uzasadnione merytorycznie. Dodatkowo oznaczałoby oszczędność wydatków na organizację procesu wyborczego i podnosiłoby frekwencję obu głosowań. Scenariusze działań na lata 2029–2034 w wariantach zgody i odrzucenia propozycji w referendum przewidziane byłyby w „mapie drogowej”, będącej elementem zielonej księgi.

W wypadku zgody – Sejm i Senat powinny przyjąć nowelizację Kodeksu wyborczego jeszcze w 2029 r., a Prezydent – podpisać ją.

Dla porządku zwracamy też uwagę, że pięcioletni okres karencji pomiędzy uchwaleniem nowelizacji prawa wyborczego a jego praktycznym zastosowaniem tworzy nie tylko doskonałą szansę na wzorcowe przygotowanie jej wykonania, ale daje również bezpieczną przestrzeń ewentualnego badania konstytucyjności nowych przepisów – tak w trybie kontroli prewencyjnej, jak i następczej.

Wreszcie, będzie to też odpowiedni czas na ewentualne wyjaśnienia między Polską a właściwymi organami europejskimi w zakresie potwierdzenia zgodności proponowanej reformy z prawem unijnym.

Zwieńczeniem pilotażu, w przypadku uprzedniego wyrażenia zgody przez obywateli w referendum, byłoby w 2034 r. przeprowadzenie wyborów do Parlamentu Europejskiego w modelu głosowania rodzinnego.

ETAP II: W STRONĘ NOWELIZACJI KONSTYTUCJI

Wydaje się, że kontynuacja działań na rzecz wprowadzenia w Polsce głosowania rodzinnego możliwa będzie przede wszystkim w scenariuszu, w którym obywatele wyrażą w referendum 2029 r. zgodę na przeprowadzenie pilotażu pięć lat później. Elementem zielonej księgi ma być co prawda „mapa drogowa” działań także w scenariuszu odrzucenia propozycji przez Naród, jednak trudno wyobrazić sobie, by obejmowała ona realne prace nad zmianą ustawy zasadniczej w tym kierunku, gdyby obywatele nie wyrazili zgody nawet na „eksperymentalne” głosowanie. W tym wypadku postulowana mapa drogowa powinna raczej obejmować scenariusze dalszych prac eksperckich, edukacyjnych i monitoringowych w zakresie wyzwań związanych z równoważeniem demograficznym polskiej demokracji.

Dlatego wszystkie działania etapu II opisane w niniejszym fragmencie dotyczą scenariusza, w którym obywatele w referendum zdecydują o przeprowadzeniu pilotażu głosowania rodzinnego w wyborach do Parlamentu Europejskiego w 2034 r.

Na marginesie zaznaczmy jednak jeszcze, że przy opracowywaniu „mapy drogowej” zespół ekspercki powinien poświęcić szczególną uwagę scenariuszowi, w którym np. wyraźna większość głosujących opowie się za wprowadzeniem głosowania rodzinnego w ramach pilotażu, ale do progu frekwencji koniecznego do wiążącego charakteru referendum zabraknie kilku punktów procentowych.

KOMISJA KONSTYTUCYJNA

Tak jak zadaniem Sejmu kadencji 2027–2031 powinno być przeprowadzenie etapu I, tak misją parlamentu kadencji 2031–2035 oraz Prezydenta RP wybranego w wyborach 2030 r. powinno być rozpoczęcie prac nad projektem nowelizacji Konstytucji umożliwiającej wprowadzenie w Polsce głosowania rodzinnego.

Proponujemy zatem, by organy te we współpracy powołały Komisję Konstytucyjną, która zobligowana będzie do opracowania w latach 2032–2033 wstępnego projektu zmiany Konstytucji w tym zakresie wraz z projektami wszystkich pozostałych niezbędnych aktów ustawowych i wykonawczych.

Nie rozstrzygamy na tym etapie o kształcie tej Komisji, ponieważ jest to rozstrzygnięcie o znacznie większej wadze politycznej, wymagające dla powodzenia całego przedsięwzięcia współpracy różnych stron sceny politycznej. Wydaje się jednak oczywiste, że powinna ona spełniać najwyższe standardy merytoryczne oraz realizować normy reprezentacji politycznej co najmniej na takim poziomie jak działający wcześniej zespół ekspercki opracowujący zieloną księgę.

Mija się z celem formułowanie dziś kierunku konkretnych rozstrzygnięć, które powinna przyjąć Komisja. Zaznaczyć jednak należy, że propozycja nowelizacji nie musi wprowadzać głosowania rodzinnego jako zasady każdych wyborów w Polsce.

Możliwym rozwiązaniem jest także nowelizacja, na podstawie której zderegulowane zostaną obowiązujące dziś normy wykluczające przeprowadzenie głosowania rodzinnego w wyborach krajowych czy określające minimalny wiek czynnego prawa wyborczego, pozostawiająca te kwestie do rozstrzygnięcia w ustawie. W takim modelu głosowanie rodzinne byłoby możliwe. O jego wprowadzeniu rozstrzygnąć powinno referendum w 2035 r., ale jednocześnie – znacznie prostsze byłoby wycofanie się z takiego rozwiązania w przyszłości.

EWALUACJA WYBORÓW 2034 R.

Komisja Konstytucyjna co do zasady powinna zakończyć prace przed głosowaniem pilotażowym w eurowyborach 2034 roku. Dopiero po wyborach powinna zostać przeprowadzona przez odpowiedni organ – np. Państwową Komisję Wyborczą, Komisję Konstytucyjną lub inne ciało – ewaluacja pilotażu. Powinna przyjąć wzorcową formę oceny skutków regulacji *ex post*, weryfikując przyjęte przy uchwalaniu zmiany prawa założenia, a także wskazując na ewentualne nieprzewidziane wcześniej problemy i zdiagnozowane w pilotażu nowe ryzyka.

Wydaje się, że wystarczający do przeprowadzenia ewaluacji byłby okres trzech miesięcy po wyborach do Parlamentu Europejskiego – od czerwca 2034 do końca sierpnia 2034 roku.

We wrześniu Komisja Konstytucyjna mogłaby na tej podstawie uchwalić ew. propozycję autopoprawy do wypracowanego wcześniej projektu, którą rozpatrzyć powinien następnie panel obywatelski.

PANEL OBYWATELSKI

Kolejnym etapem legitymizacji i dopracowania propozycji korekty ustrojowej powinno być przeprowadzenie tzw. panelu obywatelskiego.

Dla porządku przypomnijmy – panel obywatelski to forma demokracji deliberatywnej, w której przedstawia się dane zagadnienie do rozstrzygnięcia losowej, reprezentatywnej grupie obywateli. Jest to metoda odwołująca się do starożytnych korzeni demokracji ateńskiej, w ostatnich latach wykorzystywana na szczeblu samorządowym (w Polsce m.in. Warszawa, Gdańsk, Łódź, Sopot, Rydułtowy), krajowym (m.in. panele o charakterze konstytucyjnym w Irlandii i na Islandii czy francuski Obywatelski Konwent Klimatyczny) czy międzynarodowym (wspomniana „Konferencja w sprawie przyszłości Europy”).

Wśród argumentów na rzecz panelu podkreśla się jego konsensualność, bardziej zniuansowany charakter niż np. referendum oraz tworzenie przestrzeni do merytorycznego zgłębienia tematów. Wylosowani uczestnicy, przy odpowiednim doborze będący „narodem w soczewce”, są wynagradzani za poświęcony czas i spotykają się zwykle na kolejnych sesjach. W ramach spotkań wysłuchują głosów ekspertów i interesariuszy o zróżnicowanych poglądach i profilu merytorycznym. Ostatecznie – podejmują decyzje o rekomendacjach, zwykle dużą większością kwalifikowaną rzędu 60–80%.

Proponujemy, by panel obywatelski powołany został w drodze ustawy, ściśle regulującej metodę doboru (losowania) jego członków, mandat (jakie decyzje ma podjąć?) i metodę pracy gwarantującą dostępność różnych ekspertów i interesariuszy. Podzielamy podejście promowane w Polsce przede wszystkim przez dra Marcina Gerwina, w którym panel powinien być organem decyzyjnym, a nie konsultacyjno-opiniotwórczym. Dlatego ustawa powinna przewidywać, że rekomendacje panelu zostaną później zatwierdzone decyzją właściwych organów państwa.

W naszym przypadku kluczowe wydają się trzy zadania stojące przed panelem:

- przyjęcie sprawozdania ws. oceny skutków regulacji *ex post* pilotażu z wyborów 2034 r. wraz z ewentualnymi postulatami *de lege ferenda* jako dodatkowym zobowiązaniem dla parlamentu,
- ocena propozycji Komisji Konstytucyjnej dotyczących brzmienia nowelizacji Konstytucji i Kodeksu wyborczego oraz pozostałych aktów wykonawczych; ew. poprawki przygotowane przez panel powinny być następnie wdrożone przez parlament do projektów przed rozpisaniem referendum,
- sformułowanie konkretnego brzmienia pytań referendalnych, które mają być poddane pod głosowanie wraz z wyborami prezydenckimi w 2035 r.

Przewidujemy, że dla wypełnienia powyższych zadań wystarczającym czasem dla pracy panelu powinny być cztery miesiące: od września (gdy gotowa będzie ocena skutków regulacji (OSR) *ex post*) do grudnia 2034 roku.

Po zakończeniu prac panelu obywatelskiego rozpisane powinno być referendum towarzyszące wyborom prezydenckim 2035 roku.

REFERENDUM WRAZ Z WYBORAMI PREZYDENCKIMI 2035

Na podstawie decyzji Sejmu realizującej zobowiązania wynikające z panelu obywatelskiego rozpisane powinno zostać referendum w trybie art. 125 Konstytucji. To instytucja inna niż referendum zatwierdzające zmianę Konstytucji (art. 235 Konstytucji).

Jego przedmiotem powinno być zatem zobowiązanie (lub odrzucenie takiej propozycji) parlamentu kolejnej kadencji (zgodnie z dzisiejszym kalendarzem wybory parlamentarne odbędą się jesienią 2035 roku, kilka miesięcy po wyborach prezydenckich i referendum) do uchwalenia stosownej zmiany Konstytucji, a także nowelizacji pozostałych niezbędnych przepisów.

Tak jak w przypadku referendum ws. pilotażu powtórzmy oczywistość – referendum w naturalny sposób odbywać powinno się „na starych zasadach”, bez głosowania rodzinnego.

Na rzecz zalet i zasadności przeprowadzenia referendum w tak istotnej sprawie jak zmiana ustroju i zasad głosowania w wyborach, wraz z wyborami prezydenckimi, powtórzyć można argumenty z referendum ws. pilotażu przeprowadzanego wraz z eurowyborami. Z jednej strony sprzyja to wysokiej frekwencji, niezbędnej dla legitymizacji tak istotnych zmian. Z drugiej – pozwala na ograniczenie kosztów.

W przypadku pozytywnej decyzji Narodu wyrażonej w referendum – jego rekomendacje mogłyby zostać niezwłocznie wykonane przez nowo wyłoniony parlament, najpóźniej w 2036 roku.

PRZYGOTOWANIE DO WYBORÓW 2039 R.

Przyjmijmy, że w referendum obywatele zdecydowali o zmianie Konstytucji i nowelizacji pozostałych przepisów wyborczych, a parlament wdrożył te rekomendacje bez zbędnej zwłoki.

W efekcie nowy system wyborczy, oparty na głosowaniu rodzinnym, będzie obowiązywał od 1 stycznia 2037 r., a pierwsze planowane zgodnie z dzisiejszym kalendarzem wybory odbędą się w 2039 roku. Przypomnijmy, że to idealny moment z dwóch powodów.

Po pierwsze, właśnie na przełomie lat 30. i 40., bez przeprowadzenia reformy, proces starzenia się polskiego *demosu* zacząłby być widoczny w najbardziej wyrazistej formie. Przeprowadzenie rekomendowanych zmian wyhamuje tempo tego procesu, wzmacniając w kolejnych cyklach wyborczych siłę głosu młodsze i średniego pokolenia kosztem seniorów.

Po drugie, właśnie na 2039 rok przypada największa kumulacja wyborcza najbliższych dekad. Zgodnie z dzisiejszym kalendarzem odbędą się wówczas kolejno wybory: samorządowe, do Parlamentu Europejskiego i parlamentarne. Jednocześnie poprzedzał je będzie okres trzech lat (2036–2038) bez żadnego planowanego głosowania ogólnokrajowego. To idealny czas, by w sprawny sposób przygotować całą infrastrukturę wyborczą i prowadzić działania edukacyjne na temat tego, jak w praktyce realizowana będzie podjęta w 2035 r. decyzja.

Oczywiście, w naturalny sposób będą w tym czasie odbywać się rozmaite głosowania przedterminowe (np. uzupełniające do Senatu w przypadku wygaśnięcia mandatu senatora, referenda lokalne, ew. referendum ogólnokrajowe, przedterminowe wybory lokalne).

Zakładamy, że wszystkie przepisy powinny wejść w życie 1 stycznia 2037 r. – tak, by ewentualne przyspieszone głosowania były jeszcze jedną okazją do „bezpiecznego” testu przeprowadzonej reformy przed wyborczym „superrokiem” 2039.

JAK TO MA DZIAŁAĆ W PRAKTYCE

Świadomie nie koncentrujemy się w niniejszej publikacji na szczegółowych, technicznych rozwiązaniach organizacji głosowania rodzinnego. Po to właśnie zaplanowaliśmy rozpisana de facto na dekadę ścieżkę dojścia do docelowej reformy, by wszystkie takie kwestie rozstrzygnięte zostały w stosownym czasie rozmaitymi metodami składającymi się na ten proces: ekspercką (zespół ekspercki, zielona księga, Komisja Konstytucyjna, ewaluacja *ex post*), obywatelską (panel obywatelski), parlamentarną (proces legislacyjny wdrażający decyzje referendalne) oraz demokratyczną (dwa referenda).

Niemniej wydaje się, że istnieje potrzeba kierunkowego wskazania optymalnych rozwiązań wyjaśniających, jak potencjalne głosowanie rodzinne miałyby wyglądać. W naszym przekonaniu wyzwania te są znacznie mniejsze, niż może się wydawać na pierwszy rzut oka. Dużo poważniejszym problemem wydaje się kwestia wieloźródłowej legitymizacji całej reformy, czemu poświęcono większość tego rozdziału.

Dla porządku wskażmy jednak kierunkowe propozycje najważniejszych rozstrzygnięć.

- **Co do zasady każdy z rodziców dysponuje „połową głosu” dziecka** – proponujemy, by każdy z rodziców otrzymywał dodatkowe „pół głosu” niepełnoletniego dziecka, wobec którego przysługuje mu władza rodzicielska, i miał prawo tymczasowo (do ukończenia przez dziecko 18. roku życia) nim dysponować. Każdy z rodziców głosuje oddzielnie, nie jest tu wymagana koordynacja pomiędzy rodzicami. Kwestie osobnego zamieszkiwania, rozvodu etc. pozostają dla modelu bez znaczenia tak długo, jak władza rodzicielska nie została sądowno odebrana lub ograniczona.
- **Rodzic sprawujący wyłączną władzę rodzicielską dysponuje „całym głosem” dziecka** – w przypadkach, gdy drugi rodzic jest nieznany/nieustalony, zmarł, został pozbawiony władzy rodzicielskiej lub nie ma prawa głosu w Polsce (cudzoziemiec, ubezwłasnowolnienie) – całością głosu dziecka dysponuje jeden rodzic.
- **Informacje o prawie dysponowania głosem zawarte są w Centralnym Rejestrze Wyborców** – procedura wyborcza została w istotnym zakresie scyfryzowana, wymaga więc jedynie integracji danych dot. władzy rodzicielskiej z Centralnym Rejestrem Wyborców, co w perspektywie pilotażu w roku 2034 i pełnego wdrożenia w 2039 r. nie wydaje się istotnym wyzwaniem cyfryzacyjnym. Dane można sprawdzić i zweryfikować ich poprawność z dużym wyprzedzeniem przed głosowaniem w aplikacji mObywatel. Za pośrednictwem CRW odpowiednie dane trafiają do właściwych komisji wyborczych, a także opracowywana i dystrybuowana jest właściwa liczba pakietów / kart wyborczych.

- **W lokalach wyborczych głosuje się dwoma kolorami kart** – dla każdego głosowania wprowadzamy dodatkową kartę o wadze połowy głosu, o odmiennym kolorze, by łatwo było osobno policzyć głosy oddane na obu rodzajach kart. Rodzice otrzymują odpowiednie karty do wykonywania prawa głosu w imieniu dzieci: kolorowe w przypadku głosów „połówkowych” (prawo wykonywane przez oboje rodziców) lub tradycyjne, jeśli jeden rodzic w całości dysponuje głosem dziecka. Głosy połówkowe są zliczane osobno, z wyszczególnieniem ich liczby w protokole wyborczym.

Przyszłym szczegółowym debatom eksperckim, prawnym i etycznym pozostawiamy rzadsze i trudne przypadki, takie jak: uregulowanie prawa głosu dzieci pozostających w pieczy zastępczej; wykonywanie prawa głosu dzieci rodziców, którzy sami pozostają niepełnoletni; przypadki losowe takie jak śmierć jednego z rodziców np. w przededniu dnia głosowania. Szczegółowego rozstrzygnięcia wymaga także to, jak na prawo dysponowania głosem dziecka powinno wpływać ograniczenie lub zawieszenie władzy rodzicielskiej. Są to jednak, z perspektywy całego procesu, sytuacje marginalne.

Dodajmy też dla porządku, że w związku ze specyfiką przepisów referendalnych i wyborczych wszystkie zasady dotyczące procesu wyborczego powinny być realizowane analogicznie w przypadku referendum ogólnokrajowych i lokalnych.

Nie postulujemy jednak w tym momencie żadnych zmian w zakresie pozostałych uprawnień związanych z procesem wyborczym (np. prawa poparcia rejestracji komitetu/kandydata, prawa zasiadania w komisjach wyborczych etc.) oraz wykonywania pozostałych praw politycznych (np. prawa poparcia obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej, wniosku o referendum albo inicjatywy uchwałodawczej mieszkańców). Wydaje się, przynajmniej w obecnym stanie występowania licznych kontrowersji związanych z procedurami zbiórki podpisów, że próba wzmacniania wagi głosów wybranych osób mogłaby być skomplikowana. Do refleksji i dyskusji na ten temat można ewentualnie wrócić w przyszłości, w przypadku sukcesu wprowadzenia możliwości popierania rejestracji komitetów / kandydatów drogą elektroniczną i ew. rozszerzenia tej możliwości o zbiórki o charakterze obywatelskim (ustawy, uchwały, wnioski referendalne).

SAMODZIELNE DYSPONOWANIE GŁOSEM OD 16. ROKU ŻYCIA? PROPOZYCJA PAŃSTWOWEGO EGZAMINU OBYWATELSKIEGO

Zagadnieniem, które zasługuje na debatę, jest także stworzenie ewentualnej ścieżki uprawnienia młodych ludzi do samodzielnego dysponowania własnym głosem przed ukończeniem 18. roku życia.

Debata na temat uprawnienia do realizacji czynnego prawa wyborczego np. od 16. roku życia toczy się w wielu państwach europejskich, głównie w kontekście wyborów do Parlamentu Europejskiego. Jest obecna także w Polsce, m.in. z inicjatywy Fundacji Przyjaciół Młodzieżowego Strajku Klimatycznego. Postulat pojawiał się wśród propozycji wyborczych niektórych, zwykle już nieistniejących partii – m.in. Ruchu Palikota i Wiosny Roberta Biedronia. W 2024 r. oficjalne pismo z poparciem dla postulatu obniżenia wieku wyborczego w wyborach do PE oraz prośbą o wyrażenie opinii przez Państwową Komisję Wyborczą skierował do przewodniczącego PKW Rzecznik Praw Dziecka³⁹.

Jakkolwiek postulat ten może budzić wątpliwości w dzisiejszym stanie prawnym, to można go rozważyć w wariantcie wprowadzenia głosowania rodzinnego. Jeśli uznajemy, że realizuje ono ideę „powszechnego obywatelstwa”, z prawem do tymczasowego dysponowania głosem niepełnoletnich przez rodziców, a nie jest jedynie „dodatkowym wzmocnieniem głosu rodziców”, propozycja nabiera dodatkowej wagi.

Możliwym rozwiązaniem dylematu jest model, w którym co do zasady rodzice dysponują głosem niepełnoletnich dzieci, ale od określonego wieku – niepełnoletni może podjąć działania, w efekcie których uzyska prawo dysponowania głosem. Mając na uwadze cele, jakimi są zwiększanie kompetencji wspólnotowych oraz socjalizacja do demokracji, rozważyć można rozwiązanie, w którym od określonego wieku (np. 16 lat) niepełnoletni może przystąpić do Państwowego Egzaminu Obywatelskiego, którego zdanie z odpowiednią liczbą punktów pozwala samodzielnie brać udział w wyborach.

Oczywiste wątpliwości budzi wizja konieczności tworzenia dodatkowej państwowej procedury czy ewentualne ryzyko stronniczości tego rodzaju testów. Tworzenie takiego mechanizmu mogłoby się

39 Rzecznik Praw Dziecka, Pismo do przewodniczącego Państwowej Komisji Wyborczej z 3.09.2024 r., ZSM.4212.1.2024.MC, https://brpd.gov.pl/wp-content/uploads/2024/09/ZSM.4212.1.2024.MC_.pdf (dostęp: 03.10.2026).

okazać nieproporcjonalne, gdyby dotyczyć miało wyłącznie jednej, stosunkowo niewielkiej grupy obywateli (szczerze zaangażowanych i zdeterminowanych do „przejęcia” swojego głosu 16- i 17-latków).

Warto w tym kontekście wskazać jednak, że w ostatnich miesiącach przybliżyliśmy się istotnie do scenariusza organizacji przez państwo tego rodzaju egzaminów. „Państwowy Egzamin Obywatelski” został zaproponowany w dwóch projektach aktów prawnych dotyczących procedury nabywania obywatelstwa przez cudzoziemców: sejmowym druku 1888 z dnia 6 października 2025 r.⁴⁰ oraz projekcie ustawy z dnia 17 kwietnia 2026 r.⁴¹. Zgodnie z propozycją egzamin uwzględnić ma w szczególności: „wiedzę z zakresu ustroju Rzeczypospolitej Polskiej, jej systemu politycznego, praw obywatelskich, historii oraz kultury”. Przedstawiono także założenia właściwego rozporządzenia doprecyzowującego zakres tematyczny egzaminu.

Oba projekty sformułowane zostały przez postów dzisiejszej opozycji (Prawo i Sprawiedliwość), jednak w kilka dni po przedłożeniu pierwszego z nich, już 10 października 2025 r., analogiczna propozycja przedstawiona została... przez stronę rządową.

Jak czytamy na oficjalnej stronie internetowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji: „MSWiA proponuje wprowadzenie testu na polskie obywatelstwo, który oceni poziom integracji kandydata. Test sprawdzi znajomość wartości, zasad, prawa, historii Polski oraz stopień integracji z polskim społeczeństwem. Test będzie organizowany dwa razy w roku”⁴².

Jeżeli przyjmujemy, że taki egzamin i tak będzie organizowany, a na jego podstawie powiększać będzie się w Polsce grono uprawnionych do głosowania (cudzoziemców uzyskujących obywatelstwo), to można rozważyć, by zdanie takiego egzaminu przez 16-latkę czy 17-latkę również uprawniało do realizowania czynnego prawa wyborczego. Problem ten powinien być osobnym obszarem całego łańcucha decyzji zaplanowanych w naszym modelu na lata 2028–2035.

40 Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o obywatelstwie polskim, Sejm RP X kadencji, druk nr 1888, data wpływu: 6.10.2025, <https://sejm.gov.pl/Sejm10.nsf/PrzebiegProc.xsp?nr=1888> (dostęp: 13.10.2026).

41 Poselski projekt ustawy o zmianie ustawy o obywatelstwie polskim oraz ustawy o cudzoziemcach, Sejm RP X kadencji, RPW/13478/2026, data wpływu: 17.04.2026, https://www.sejm.gov.pl/sejm10.nsf/agent.xsp?NrProjektu=RPW%2F13478%2F2026&symbol=KONSULTOWANY_PROJEKT (dostęp: 13.10.2026).

42 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, *Rząd proponuje zmiany w nadawaniu obywatelstwa polskiego – priorytetem integracja i bezpieczeństwo*, komunikat z 10.10.2025 r., <https://www.gov.pl/web/mswia/rzad-proponuje-zmiany-w-nadawaniu-obywatelstwa-polskiego--priorytetem-integracja-i-bezpieczenstwo> (dostęp: 03.10.2026).

O AUTORACH





Michał Kot

Socjolog, matematyk, analityk i menedżer z 20-letnim doświadczeniem w sektorach IT, telekomunikacji i energetyki.

W latach 2021–2023 dyrektor Instytutu Pokolenia – think tanku zajmującego się analizą procesów demograficznych i społecznych.

Doradca biznesowy wspierający firmy w budowaniu strategii rozwoju i badacz rynku specjalizujący się w analizie danych i zachowań konsumenckich.

Łączy wiedzę socjologiczną, doświadczenie menedżerskie i zrozumienie nowoczesnych technologii z praktyczną znajomością mechanizmów decyzyjnych.

Pasjonat spraw społecznych umiejący opisywać złożone zjawiska w sposób przystępny, a jednocześnie bez uproszczeń.

Współautor książki *Jak uniknąć demograficznej katastrofy*.

Mąż, ojciec pięciorga dzieci.



Bartosz Marczuk

Przedsiębiorca, menedżer, ekspert ds. polityki społecznej, członek Zarządu Instytutu Sobieskiego.

W „Gazecie Prawnej” zajmował się polityką społeczną i kierował działem Praca. Był też m.in. zastępcą redaktora naczelnego „Rzeczpospolitej” i „Wprost”.

W latach 2015–2018 wiceminister rodziny. Wdrożył m.in. programy 500+, 300+, rozwinął sieć instytucji opieki nad małym dzieckiem. Następnie w PFR, do 2024 r., odpowiadał m.in. za wdrożenia Pracowniczych Planów Kapitałowych i Tarcz Finansowych dla MŚP. Od 2008 r. ekspert ds. polityki społecznej w Instytucie Sobieskiego, ekspert w Związku Dużych Rodzin 3+, współautor powstałej w latach 2006–2007 Polityki Rodzinnej Rządu.

Ukończył socjologię na UW, studia doktoranckie z ekonomii w IPiSS, podyplomowe studia o migracjach w Ośrodku Badań nad Migracjami oraz ze stosunków międzynarodowych i bezpieczeństwa na UW.

Współautor książek *Jak uniknąć demograficznej katastrofy*, *Jak uniknąć emerytalnej katastrofy*.

Żonaty, ma pięciorgo dzieci.



Tomasz Synowiec

Politolog, specjalista w zakresie systemów wyborczych. Doktorant SDNS UJ. Współautor książki *Demokracja bezpośrednia. Wizja – postulaty – doświadczenia – badania*. Członek Klubu Jagiellońskiego. Ekspert Instytutu Demokracji Bezpośredniej.

Autor strony Wybory na Świecie opisującej odbywające się w danym czasie wybory w państwach całego świata. Autor kanału „Polityka bez Tajemnic” oraz stuchowiska „Rytm Polityki”.



Piotr Trudnowski

Publicysta polityczny i działacz obywatelski. W latach 2018–2023 prezes stowarzyszenia Klub Jagielloński. Obecnie w Klubie Jagiellońskim koordynuje projekty związane z zaangażowaniem obywateli w życie publiczne oraz monitoringiem procesu stanowienia prawa, a także prowadzi na YouTube i Spotify program #TrudnoPowiedzieć i doradza think tankowi Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego. Autor i współautor licznych artykułów, raportów, petycji i koncepcji reform dot. procesu legislacyjnego, innowacji obywatelskich i wyzwań społecznych.

Pochodzi z Grudziądza, mieszka w Warszawie. Mąż Karoliny. Ojciec Leona, Józefa i Grzegorza.

O WYDAWCY





Instytut Sobieskiego jest polskim prywatnym ośrodkiem analitycznym typu think tank, którego misją jest „Tworzenie idei dla Polski”. Został zarejestrowany w 2005 r. jako fundacja, choć rozpoczął swoją działalność w 2003 r. W latach 2003–2010 Instytut wydawał kwartalnik „Międzynarodowy Przegląd Polityczny”. W latach 2011–2015 był organizatorem corocznego kongresu „Polska – Wielki Projekt”. W 2017 r. zorganizował edycję Krajowej Ligi Innowacji. Od 2017 r. Instytut kładzie duży akcent w swojej działalności na publikacje opracowań i rekomendacji, których celem jest pokazywanie w jaki sposób polska gospodarka powinna wykorzystywać szanse związane z czwartą rewolucją przemysłową, innowacyjnością i nowymi technologiami.

Instytut Sobieskiego prowadzi także działalność edukacyjną poprzez realizację projektu „Akademia Młodych Ekspertów”, który wspiera młodych ludzi w rozwijaniu kompetencji przywódczych i umiejętności miękkich. Każda edycja programu koncentruje się na innym istotnym zagadnieniu, odpowiadając na aktualne potrzeby młodego pokolenia. Obecnie, podczas 6. edycji, projekt koncentruje się na tematyce Unii Europejskiej, przekazując wiedzę oraz przygotowując uczestników do udziału w konkursach Europejskiego Urzędu Doboru Kadr (EPSO). Program otwiera uczestnikom drzwi do międzynarodowej kariery w instytucjach unijnych. To wyjątkowa okazja do zdobycia praktycznych umiejętności i rozwoju zawodowego na najwyższym poziomie.

Jednym z najnowszych projektów Instytutu Sobieskiego jest „Kanał Sobieski”, do którego subskrypcji zapraszamy na YouTube. Kanał został stworzony z myślą o inspirujących rozmowach na ważne tematy dla Polski. Spotykamy się tam z ciekawymi osobowościami, by wspólnie kształtować przestrzeń do merytorycznej debaty.

W swojej działalności Instytut Sobieskiego współpracował z wieloma podmiotami. Do tej pory były to m.in.:

- organizacje pozarządowe: Forum Automatyki i Robotyki Polskiej, Fundacja Wspierania Ubezpieczeń Wzajemnych, Fundacja Republikańska, Instytut Jagielloński, Nowa Konfederacja, Ambitna Polska, Młodzi dla Polski, Studenci dla Rzeczypospolitej, Fundacja Konrada Adenauera, Central European Energy Partners, Fundacja im. Sławomira Skrzypka, Fundacja im. Wacława Felczaka, Institute for Foreign Affairs and Trade (Külügyi és Külgazdasági Intézet), Institute for Politics and Society (Institut pro politiku a společnost), The F. A. Hayek Foundation Bratislava;
- firmy komercyjne: Aiut, Assay Group, Rohde&Schwarz, WB Electronics, Asseco, Samsung, Lotos, Google, Procter & Gamble, PwC, Cisco, EY, Phoenix Systems, Uber, USP Zdrowie, Fortum, Orange, Energa, Zysk i S-ka, Collegium Wratislaviense, 4CF;
- instytucje państwowe/ponadnarodowe: Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Przedstawicielstwo Komisji Europejskiej w Polsce, Ministerstwo Klimatu i Środowiska, Fundacja Platforma Przemysłu Przyszłości, Agencja Rozwoju Przemysłu, Giełda Papierów Wartościowych, Bank Gospodarstwa Krajowego, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, Ministerstwo Cyfryzacji, Prawo i Sprawiedliwość, Ambasada Węgier, Senat RP, Europejska Partia Konserwatystów i Reformatorów, Biuro Parlamentu Europejskiego w Polsce.

Pełną listę raportów i publikacji oraz informacje o działalności Instytutu można znaleźć na stronie www.sobieski.org.pl.

Zapraszamy także do subskrybowania Kanału Sobieski na platformie youtube.com/kanalSobieski.
Dołączcie do nas – warto!



Klub Jagielloński

Stowarzyszenie Klub Jagielloński jest niepartyjnym, chadeckim środowiskiem politycznym, które **szuka rozwiązań ustrojowych, gospodarczych i społecznych służących integralnemu rozwojowi człowieka.**

Klub opiera swoją działalność na następujących fundamentach:

- **republikanizmie**, który każe traktować państwo na poważnie, rozwijać lokalne wspólnoty zgodnie z zasadą pomocniczości i solidarności, wspierać przedsiębiorczość i wzmacniać podmiotowość obywateli,
- **konserwatyzmie** oznaczającym postawę pokory i szacunku wobec polskiego dziedzictwa narodowego, sceptycyzm wobec rewolucyjnych zmian społecznych i politycznych oraz troskę o suwerenność Polski,
- **katolickiej nauce społecznej**, która dzięki zakorzenieniu w obiektywnych wartościach i określonej wizji człowieka pozwala odważnie konfrontować się ze zmianami społecznymi i współczesną kulturą oraz odpowiadać na wyzwania takie jak degradacja środowiska i zagrożenia niesione przez nowe technologie.

Przygotowujemy eksperckie raporty, stanowiska i propozycje reform w ramach Centrum Analiz Klubu Jagiellońskiego. Prowadzimy działalność komentatorską i publicystyczną na łamach portalu klubjagiellonski.pl, czasopisma „Pressje” oraz w podcastach i programach na YouTube. Od ponad dekady promujemy patriotyzm gospodarczy i świadomą konsumpcję między innymi poprzez aplikację mobilną „Poła – zabierz ją na zakupy”. Wychowujemy młodych ludzi do służby obywatelskiej oraz realizujemy liczne projekty edukacyjne, eksperckie i rzecznicze, **koncentrując się w nich na perspektywie dobra wspólnego.**

Klub działa dzięki Sympatykom przekazującym **1,5% podatku** (KRS: 0000128315) oraz **comiesięcznemu wsparciu ponad 600 Darczyńców**. Dołączyć do nich można, zlecając stały przelew na numer konta: 47 1020 2892 0000 5102 0582 9454 (tytułem: „darowizna na cele statutowe + adres e-mail”).

Dziękujemy!

GŁOSOWANIE RODZINNE

JAK CHRONIĆ MŁODYCH PRZED
„DYKTATURĄ” SENIORÓW



Byliśmy jako Polska jednym z pionierów przyznania praw wyborczych kobietom. Działo się to wszystko ponad 100 lat temu, w pamiętnym listopadzie 1918 r. Po nas były m.in. USA Wielka Brytania, Francja, nie mówiąc o Szwajcarii, która nadała takie prawo paniom dopiero w 1971 r.

Jeszcze 100 lat temu nadanie prawa wyborczego kobietom wydawało się abstrakcyjne. Podobnie jak wcześniej zniesienie cenzusów majątkowych czy pochodzenia. Dziś to standard.

Tak samo powinno być z tzw. głosowaniem rodzinnym. To idea, która coraz śmielej przebija się do debaty publicznej w wielu krajach świata – niedawno mówił o niej wprost wiceprezydent USA J.D. Vance. Dyskutowano o niej poważnie m.in. w Niemczech, Japonii czy na Węgrzech. Dzieje się tak za sprawą nowego, narastającego gwałtownie zjawiska, jakim jest starzenie się ludności. Po pierwsze proces ten przyspiesza, a po drugie – w perspektywie kilku dekad jest nieodwracalny.

W demokracjach przybywać będzie osób starszych i będą one zyskiwać nieproporcjonalnie duży wpływ na wyniki wyborów i decyzje polityczne. A to musi powodować określone konsekwencje: politycy będą kierować swoją ofertą do starszego pokolenia, pomijając potrzeby młodszych. Może to prowadzić do katastrofalnych skutków: podporządkowania decyzji doraźnym celom, pogłębiania się kryzysu demograficznego, a wreszcie ograniczenia inwestycji na rzecz bieżącej konsumpcji i załamania wzrostu gospodarczego.

Dlatego – podobnie jak ponad 100 lat temu – powinniśmy w tej sprawie „uciec do przodu”, nie obawiając się oryginalnego, nieszablonowego myślenia. Możemy, jako Polska, zostać światowym liderem zmiany dotyczącej samego serca demokracji: nadania praw wyborczych rodzicom w imieniu ich dzieci. Jesteśmy przekonani, że inni podążą naszym tropem.

Chcemy rozpocząć w Polsce poważną debatę na ten temat.

Instytut Sobieskiego i Klub Jagielloński, które łączą siły w tej sprawie. Jako think tanki inicjujące nowatorskie przedsięwzięcia, podejmujące ważne debaty i tworzące idee dla Polski proponujemy rozważne, ale i odważne działania. Jesteśmy zwolennikami wprowadzenia w Polsce tzw. głosowania Demeny’ego (Demeny voting), w którym dzieci zyskują podmiotowość demokratyczną, a ich prawa wyborcze wykonują rodzice. W tym raporcie przedstawiamy ważne argumenty przemawiające za takim rozwiązaniem.

Uczynimy Polskę pierwszym krajem na świecie, który wprowadzi tę demokratyczną innowację. Inni pójdą naszym śladem.

Raport w wersji elektronicznej można pobrać ze stron:



 **INSTYTUT
SOBIESKIEGO**

ul. Lipowa 1a lok. 20
00-316 Warszawa

sobieski@sobieski.org.pl
www.sobieski.org.pl



 **Klub
Jagielloński**

Rynek Główny 34 (Pałac Spiski)
31-010 Kraków

biuro@klubjagiellonski.pl
www.klubjagiellonski.pl